

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.



(738)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2016

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

9

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

**TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA**  
**DOM WYDAWNICZY ELIPSA**  
**WARSZAWA 2016**

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

## **Sekretarz Redakcji**

dr Marta Piasecka

## **Redaktor naukowy zeszytu**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

## **Recenzent**

dr hab. Urszula Sokólska

## **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

## **Tłumacz**

Monika Czarnecka

## **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,  
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

---

Ark. wyd. 6,0. Ark. druk. 5,75. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

## W ZESZYCIE

– Wypowiedzenie inicjalne tekstu utworu literackiego można uznać za modelowe (wzorcowe), jeśli spełnia szereg warunków odnoszących się do kilku jego warstw strukturalnych – eufonicznej, syntaktycznej, semantycznej i graficznej.

– Wielomotywacyjność jest przyjmowana za niezbędny składnik słowotwórczego opisu derywacyjnego, jednakże większa jego precyzja pozwala w wielu wypadkach wykluczyć tę kategorię z postępowania analitycznego.

– Leksyka związana z niepełnosprawnością fizyczną podlegała dużym zmianom w ciągu jej rozwoju zarówno w odniesieniu do struktury tego pola, liczby jednostek i zależności między nimi, jak i przypisanego do nich wartościowania.

– Nekrolog należy do przekazów publicznych obdarzonych funkcją rytualną, która może być spożytkowana do celów propagandowych i ideologicznych, o czym świadczą teksty wyekscerpowane z socjalistycznej prasy okresu PRL i NRD.

– Językowy obraz świata, wylaniający się z inskrypcji na psich nagrobkach, bardzo pozytywnie wartościuje relacje między człowiekiem a zwierzęciem, które jest ukazywane jako przyjaciel, członek rodziny, szczęście, skarb.

\*\*\*

Język artystyczny – struktura tekstu utworu literackiego – słowotwórstwo – derywacja – wielomotywacyjność słowotwórcza – pole leksykalne – ewolucja słownictwa – rozwój polszczyzny – nekrolog – funkcja rytualna – nacechowanie propagandowe i ideologiczne tekstów prasowych – językowy obraz świata – słownictwo wartościujące.

*Red.*



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Marek Ruszkowski: O godzinie siódmej wieczorem w całym mieście zgasło światło</i> – modelowe zdanie inicjalne .....	7
<i>Wanda Fijałkowska: Czy język stać na luksus wielomotywyjności?</i> .....	15
<i>Radosław Pawelec: Leksyka związana z niepełnosprawnością fizyczną w historii</i> polszczyzny .....	24
<i>Dominika Janus: Nekrolog w służbie propagandy</i> .....	36
<i>Urszula Kolberová: Językowy obraz psa zawarty w inskrypcjach nagrobnych</i> na wirtualnych cmentarzach zwierzęcych .....	48

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska: Jak nazwać nowy dział medycyny oraz terapię</i> spożytkowującą jej osiągnięcia? .....	58
--	----

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Kinga Wąsińska, Wioletta Wilczek: Współczesne rozważania nad stanem rzeczy</i> dawnych – sprawozdanie z Kongresu Historyków Języka, Katowice, 13–15.04.2016 .....	66
<i>Mateusz Adamczyk: Sprawozdanie z X Forum Kultury Słowa „Przyszłość</i> polszczyzny – polszczyzna przyszłości” .....	73

### RECENZJE

<i>Ewa Modrzejewska, Paweł Trzaskowski: Agnieszka Budzyńska-Daca, Retoryka</i> <i>debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995–2010, Warszawa 2015</i> .....	78
--	----

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Konstytucja</i> .....	87
--------------------------------	----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Marek Ruszkowski: O godzinie siódmej wieczorem w całym mieście zgasło światło</i> ( <i>At seven o'clock in the evening, the light went out in the whole town</i> )	7
– a model initial sentence .....	15
<i>Wanda Fijałkowska: Can language afford the luxury of multi-motivation?</i> .....	15
<i>Radosław Pawelec: Lexis related to physical disability in the history of the Polish</i> <i>language</i> .....	24
<i>Dominika Janus: The obituary in the service of propaganda</i> .....	36
<i>Urszula Kolberová: The linguistic worldview of the dog in tombstone inscriptions</i> <i>in virtual pet cemeteries</i> .....	48

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska: How should a new field of medicine and a therapy making</i> <i>use of its achievements be called?</i> .....	58
--	----

### REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Kinga Wąsińska, Wioletta Wilczek: Contemporary considerations on the condition</i> <i>of old things – a report on the Congress of Historical Linguists, Katowice,</i> <i>13–15 Apr 2016</i> .....	66
<i>Mateusz Adamczyk: A report on X Forum Kultury Słowa „Przyszłość polszczyzny</i> <i>– polszczyzna przyszłości” (the 10<sup>th</sup> Forum of Language Culture “The Future</i> <i>of the Polish Language – the Polish Language of the Future”)</i> .....	72

### REVIEWS

<i>Agnieszka Budzyńska-Daca, Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty</i> <i>przedwyborcze 1995–2010 (Rhetoric of the debate. Polish great election debates</i> <i>1995–2010), Warszawa 2015 – Ewa Modrzejewska, Paweł Trzaskowski</i> .....	78
---	----

### WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.: Konstytucja (a constitution)</i> .....	87
---	----

Marek Ruszkowski

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

**O GODZINIE SIÓDMEJ WIECZOREM  
W CAŁYM MIEŚCIE ZGASŁO ŚWIATŁO  
– MODELOWE ZDANIE INICJALNE**

„Podobno w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze.  
A więc mam je już za sobą.”

[Wisława Szymborska, odczyt z okazji otrzymania Nagrody Nobla]

„Najważniejsze są pierwsze słowa. Nie mając ich w pogotowiu,  
nie warto siadać do pracy (...). Pierwsze słowa – to zaśpiew.”

[Jan Parandowski, *Alchemia słowa*]

Jest rzeczą zrozumiałą, że „współczesna teoria tekstu, jeśli mówi o tekstach literackich i ich początkach, ma zwykle na myśli teksty naracyjne, tzw. epickie” [Mayenowa, Werpachowska 1993, 228]. W poezji, szczególnie współczesnej, trudno mówić o takiej strukturze jak zdanie, a dramat opiera się na wymianie replik między postaciami.

Przywołane w tytule wypowiedzenie rozpoczyna powieść Michała Choromańskiego *Zazdrość i medycyna*. Książka ukazała się w 1933 roku, cieszyła się wielkim powodzeniem u czytelników, była przekładana na wiele języków, adaptowana na scenę i sfilmowana, a pisarz otrzymał za nią Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury.

Zadaniem artykułu jest udowodnienie tezy, że zdanie inicjalne powieści M. Choromańskiego można uznać za modelowe, czyli stanowiące model, służące jako wzór; wzorcowe [Dubisz (red.) 2003, t. II, 697]. Innymi słowy, jest to zdanie, które stanowi bardzo dobre rozpoczęcie powieści. Wpływają na to zarówno elementy formalne, jak i semantyczne (w niewielkim stopniu graficzne), choć nie zawsze łatwo je rozdzielić. Warto je natomiast pogrupować.

## **1. UKŁAD GRAFICZNY**

Analizowane zdanie zostało wyodrębnione w oddzielny akapit, co zapewne ma wzmocnić jego siłę inicjalnego oddziaływania. Zazwyczaj akapit „zawiera pewną porcję informacji, jest więc przeznaczony na omówienie jednego zagadnienia (...). Dobry akapit jest kilkuzdaniową całością, spójną co do treści i formy” [Fras 1999, 62]. Akapit jednozdaniowy jest rzadkością. Znacznie ważniejsze są jednak pozostałe kwestie.



## 2. LEKSYKA

Skład leksykalny badanego wypowiedzenia nie jest stylistycznie relevantny. Wszystkie 9 wyrazów należy zaliczyć do słownictwa współnoodmianowego, którego zasadniczą cechą „jest możliwość używania go we wszystkich (...) odmianach leksykalnych polszczyzny” [Markowski 1992, t. I, 21]. Wyrazy te znajdują się na liście słów wspólnych różnym odmianom języka polskiego (czasownik *zgasić* występuje w postaci niedokonałej *gasić*) [por. Markowski 1992, t. II].

## 3. WALORY EUFONICZNE

Zwraca uwagę binarność prozodyczna zdania, które jest przedzielone cezurą prawie dokładnie w połowie liczby sylab (po 9. zgłosce, czyli po wyrazie *wieczorem*). Otrzymujemy więc ciąg sylab 9 + 8. Towarzyszy temu dychotomiczność leksykalna, pauza następuje bowiem po 4. wyrazie (rozumianym ortograficznie), jest to więc struktura 4 + 5. Wpływa to wyraźnie na zrytmizowanie konstrukcji i jej melodykę, co dla zdania początkowego tekstu ma duże znaczenie. Zdawał sobie z tego sprawę Ryszard Kapuściński:

Gdy zaczynam pisać, muszę znaleźć rytm. On poniesie mnie jak rzeka. Jeśli rytmicznej wartości jakiegoś zdania nie da się stworzyć, to je porzucam [za: Bortnowski 1999, 34].

Walory brzmieniowe uwypukla również klasyczna wręcz proporcja między samogłoskami a spółgłoskami, mimo że to krótkie zdanie pojedyncze, a nie statystycznie reprezentatywny korpus tekstów. W wypowiedzeniu występuje 18 samogłosek (41,9%) i 25 spółgłosek (58,1%). We współczesnych tekstach polskich (zarówno mówionych, jak i pisanych) proporcje te wynoszą mniej więcej 40% do 60% [Łobacz, Jassem 1974; Rocławski 1981; za: Milewski 2004, 88]. Tak więc zdanie M. Choromańskiego mieści się niemal idealnie w tych proporcjach.

## 4. SKŁADNIA

Analizowane wypowiedzenie jest zdaniem pojedynczym rozwiniętym. Według Zenona Klemensiewicza tego typu konstrukcje pokrywają zazwyczaj około 30% tekstu [Klemensiewicz 1951; przedruk 1982, 447]. Ta konstatacja sprzed ponad 60 lat znajduje potwierdzenie w prozie dwudziestolecia międzywojennego, w której średni udział omawianych konstrukcji wynosi 32,9% [Ruszkowski 1997, 56].

Zdanie inicjalne M. Choromańskiego zawiera 5 składników: 1. *o godzinie siódmej wieczorem* (okolicznik czasu), 2. *w mieście* (okolicz-

nik miejsca), 3. *całym* (przydawka przymiotna), 4. *zgasło* (orzeczenie), 5. *światło* (podmiot). Ma więc prostą strukturę, typową dla zdań rozwiniętych w prozie dwudziestolecia międzywojennego, których przeciętna rozbudowa wynosi 6,1 składnika [Ruszkowski 1997, 61]. Dla porównania – w prozie polskiej po 1960 roku średnia długość zdań inicjalnych wynosi 5,33 składnika [Mikołajczak 1995, 52].

Zdania krótkie, mimo że nie mogą być bogate semantycznie, są wyraziste, dynamiczne, podkreślają bowiem tempo i dramatyzm akcji:

Przy wypowiedzeniach długich, wieloskładnikowych decydujące są relacje międzyprzedmiotowe (raczej statyczne), przy wypowiedzeniach krótkich wzrasta rola relacji dynamicznych [Mikołajczak 1990, 47].

Szerokie frazy, obszernie zdania wielokrotnie złożone zwalniają tempo wypowiedzi. Często jednak zaciemniają przekazywaną treść. Z kolei zdania krótkie obdarzone są silnym ładunkiem emocjonalnym [Zdunkiewicz-Jedynak 2001, 123].

Poza tym „dziś, w czasach zwięzłych komunikatów, (...) rozbudowana refleksja na początku tekstu byłaby ryzykowna” [Wrycza-Bekier 2014, 80].

Jest to wypowiedzenie narracyjne, a więc typowe dla początku tekstu. We współczesnej polskiej prozie artystycznej wypowiedzenia inicjalne w zdecydowanej większości pochodzą od narratora (92,2%), wyjątkowo tylko są wypowiedzeniami dialogowymi (3,4%) i zestawionymi, czyli łączącymi w jednej strukturze człon narracyjny i dialogowy (4,4%) [Mikołajczak 1995, 42].

Rozbudowa linearna badanej konstrukcji składniowej oraz jej narracyjna proveniencja nie są więc stylistycznie znaczące. Istotny jest natomiast szyk składników, który realizuje triadę: kiedy? (*o godzinie siódmej wieczorem* – segment A) – gdzie? (*w całym mieście* – segment B) – co? (*zgasło światło* – segment C). Ten układ linearny określimy jako ABC.

Jeśli są trzy segmenty (ABC), a reguły gramatyczne i leksykalne dopuszczają zmianę ich kolejności, otrzymamy 6 kombinacji szyku. Poza układem wykorzystanym w *Zazdrości i medycynie* mamy pięć możliwości (ze względów stylistycznych w niektórych zdaniach odwrócono szyk orzeczenie – podmiot):

CBA – *Światło zgasło w całym mieście o godzinie siódmej wieczorem.*

BCA – *W całym mieście światło zgasło o godzinie siódmej wieczorem.*

ACB – *O godzinie siódmej wieczorem światło zgasło w całym mieście.*

BAC – *W całym mieście o godzinie siódmej wieczorem zgasło światło.*

CAB – *Światło zgasło o godzinie siódmej wieczorem w całym mieście.*

Najbliższy konstrukcji oryginalnej jest układ BAC, z finalną pozycją podmiotu. Jednak czytelnik otrzymuje odpowiedzi w kolejności: gdzie? – kiedy? – co?, którą należy uznać za gorszą niż zastosowana przez M. Chorońskiego: kiedy? – gdzie? – co?

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że „z punktu widzenia przekazywanej informacji najważniejsze w zdaniu są pozycje: początkowa

i końcowa” [Fras 1999, 62], nazywane ramą tekstu, która zawiera zawsze informację metatekstową [Mayenowa 1979, 271; por. również Dobrzyńska 1969; 1974].

Jak zauważa Maria Krauz,

dla zdania inicjalnego charakterystyczne jest wysuwanie okoliczników miejsca i czasu na początek. Umieszczanie danych przestrzenno-czasowych wiąże się z typową sytuacją rozpoczynania. Rozpoczynając tekst, można nie tylko wprowadzić bohatera, można także umieścić go w czasie i miejscu. (...) Charakterystyczne dla pierwszych zdań tekstu jest wysuwanie okolicznika czasu na pozycję początkową [Krauz 1996, 42, 44].

Inicjalne zdanie *Zazdrości i medycyny* doskonale wpisuje się w tę regułę, ponieważ odbiorca najpierw dowiaduje się, kiedy coś się stało, później – gdzie miało to miejsce, a na końcu otrzymuje informację najważniejszą – co się wydarzyło (ostatnie dwa składniki to orzeczenie i podmiot). Ta triada (kiedy? – gdzie? – co?) podaje informacje od najbardziej abstrakcyjnej (kiedy? – samo określenie czasu nie mówi nic o miejscu i zdarzeniu), poprzez bardziej sprecyzowaną (gdzie? – określenie miejsca nie informuje, co się wydarzyło), po najbardziej konkretną, zawartą w orzeczeniu i podmiocie (co się stało?). A właśnie „wyraz czy wyrażenie umieszczone na końcu zdania zawiera zasadniczą odpowiedź na pytanie, które, jak sądzi mówiący, interesuje w danym momencie słuchacza – czytelnika” [Wierzbicka, Wierzbicki 1968, 132]. Nieprzypadkiem nie dowiadujemy się natomiast, dlaczego zgasło światło i jakie były tego konsekwencje, co potęguje zainteresowanie odbiorcy i stanowi oś fabularną powieści.

Warto w tym miejscu przywołać teorię stopnia dynamiczności wypowiedzeniowej Jana Firbasa:

Przez dynamiczność wypowiedzeniową rozumiem tu tę własność wypowiedzi, która przejawia się w rozwijaniu zamierzonej informacji i polega na posuwaniu tego rozwoju. Przez stopień dynamiczności wypowiedzeniowej (DW) jednostki językowej rozumiem relatywną miarę, za pomocą której jednostka językowa uczestniczy w rozwoju przekazywanej informacji, za pomocą której jakby posuwa wypowiedź naprzód [Firbas 1974, 10; cyt. za: Krauz 1996, 57].

Stopień dynamiczności wypowiedzeniowej jest w zdaniu M. Chormańskiego duży. Pozostałe układy szyku należy uznać – z wymienionych względów – za zdecydowanie gorsze.

## 5. SEMANTYKA

Stanisław Gajda podkreśla, że początek tekstu jest ważny dla jego spójności, ponieważ do zdania inicjalnego zostają dołączone kolejne wypowiedzenia, co za J. Mistrikiem nazywa glutynacją [Gajda 1982, 138]. Ta obserwacja znajduje potwierdzenie w praktyce. Pierwsze zdanie *Mrocznej Wieży* Stephena Kinga brzmi: *Mężczyzna w czerni uciekał przez pustynię, ścigany przez rewolwerowca*. Pisarz napisał je podczas studiów. Powieść, która była rozwinięciem tego zdania, opublikował dopiero dwa-naście lat później [Wrycza-Bekier 2014, 73–74].

Przyjmuje się, że istnieje sześć podstawowych i skutecznych sposobów, sprawdzonych przez słynnych autorów, które pomagają w skonstruowaniu pierwszego zdania powieści: 1. Wrzuć czytelnika w wir wydarzeń, 2. Zaczynij od czegoś niezwykłego, 3. Wprowadź intrygującego bohatera, 4. Przykuj uwagę, 5. Wybierz znaczący szczegół, 6. Zmusz czytelnika do refleksji [Wrycza-Bekier 2014, 74–81]. Wydaje się, że zdanie inicjalne powieści M. Choromańskiego spełnia wszystkie kryteria.

1. Co prawda, czytelnik nie zostaje bezpośrednio „wrzucony” w centrum wydarzeń, ale te „muszą” nastąpić po zgaśnięciu światła. W *Zazdrości i medycynie* początek utworu oraz prezentowane symultanicznie wypadki (wyłączenie światła, rozpacz Widmara, alarm w „pewnym gmachu”, zachowanie dzieci Abrahama Golda i jego brata, obraz zastygłego w bezruchu Golda) „są dla odbiorcy tajemnicze, ponieważ nie zna on przyczyny wydarzeń (wyłączenia światła)” [Wysłouch 1977, 141].
2. Miasto pogrążone w ciemności jest czymś niezwykłym i doskonale harmonizuje z przewijającą się przez całą powieść aurą niesamowitości,

której zewnętrznym wyrazem i symbolem jest gwałtowna wichura nawiedzająca w owym feralnym tygodniu miasteczko, gdzie dzieje się akcja, i stanowiąca zresztą bezpośrednią przyczynę katastrofy [Kwiatkowski 1990, 237].

Ciemność potęguje również nastrój nerwowości i szaleństwa [Nasiłowska 1995, 160].

3. Bohater nie pojawia się od razu, ale jest implikowany (kto/co spowodował/o, że zgasło światło?). To wzmacnia sensacyjność i tajemniczość powieści.
4. Zaistniała sytuacja na pewno przykuwa uwagę czytelnika, na co wpływa pozostałych pięć elementów.
5. Znaczącym szczegółem jest godzina siódma wieczorem. Jeśli o tej godzinie jest ciemno, to oznacza, że porą roku jest jesień lub zima. Pory te kojarzą się ze słotą, deszczem, wiatrem, śniegiem, zawieruchą, co wywołuje nastrój niesamowitości. Zasygnalizowanie w pierwszym zdaniu czasu doskonale wprowadza w strukturę temporalną utworu, w której inwersje i pętle czasowe ujawniają metodologiczny, a nie mimetyczny zamysł narratora.

Sposób narracji przypomina postępowanie detektywistyczne, które jednak niczego nie wyjaśnia, pozostawiając postaciom i zdarzeniom aurę wieloznaczności i tajemnicy [Sobolewska 1992, 894].

6. Refleksja czytelnika związana jest z pytaniami, które go nurtują: dlaczego zgasło światło, jakie to będzie miało konsekwencje, czy można funkcjonować w ciemności itp.

Jak konstatuje Lesław Eustachiewicz,

czytając *Zazdrość i medycynę* (...), pogrążamy się w rodzaj hipnotycznego snu, tak sugestywna jest pisarska metoda subiektywnej deformacji rzeczy powszednich, ruchliwość tła (...), podnoszenia dekadentckiego banału do wyżyn autentycznej poezji [Eustachiewicz 1990, 125].

Zdanie inicjalne *Zazdrości...* jest znakomitym wprowadzeniem w klimat powieści, świadczy o talencie językowym i literackim Michała Chorońskiego.

Sposób rozpoczęcia tekstu prozy artystycznej wpływa nie tylko na dalszy ciąg pisania, ale również na czytelnika, którego może zachęcić bądź zniechęcić do lektury. Pierwsze zdanie powinno „umożliwić mu uświadomienie sobie, czego ma spodziewać się po tekście” [Kuziak, Rzepczyński, b.r.w., 231]. Wypowiedzenie inicjalne *Zazdrości i medycyny* bardzo dobrze to zadanie spełnia. Poza leksyką, która ma charakter neutralny, wpływają na to cechy eufoniczne, syntaktyczne, semantyczne i – w pewnym stopniu – graficzne.

## Bibliografia

- S. Bortnowski, 1999, *Warsztaty dziennikarskie*, Warszawa.
- T. Dobrzyńska, 1969, *Jak się zaczyna i kończy wypowiedź*, „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 133–148.
- T. Dobrzyńska, 1974, *O początkach i końcach bajek zwierzęcych* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 131–163.
- S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.
- L. Eustachiewicz, 1990, *Dwudziestolecie 1919–1939*, wyd. 2, Warszawa.
- J. Firbas, 1974, *O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspektywy zdania* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 9–21.
- J. Fras, 1999, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław.
- S. Gajda, 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa–Wrocław.
- Z. Klemensiewicz, 1982, *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 42, s. 102–157; przedruk [w:] A. Kalkowska (red.), *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa, s. 433–496.

- M. Krauz, 1996, *Zdania inicjalne w języku polskim*, Rzeszów.
- M. Kuziak, S. Rzepczyński, b.r.w., *Jak pisać?*, Bielsko-Biała.
- J. Kwiatkowski, 1990, *Literatura Dwudziestolecia*, Warszawa.
- P. Łobacz, W. Jassem, 1974, *Fonotaktyczna analiza mówionego tekstu polskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” t. XXXII, s. 179–197.
- A. Markowski, 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I–II, Wrocław.
- M.R. Mayenowa, 1979, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- M.R. Mayenowa, A. Werpachowska, 1993, *O sentencji jako początku tekstu lirycznego* [w:] M.R. Mayenowa, *Studia i rozprawy*, wybór i opracowanie A. Axer, T. Dobrzyńska, Warszawa, s. 227–234.
- S. Mikołajczak, 1990, *Składnia tekstów naukowych. Dyscypliny humanistyczne*, Poznań.
- S. Mikołajczak, 1995, *Składniowe wyznaczniki ramy delimitacyjnej współczesnych powieści (i opowiadań)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” II (XXII), s. 37–56.
- S. Milewski, 2004, *Mowa dorosłych kierowana do niemowląt. Studium fonostatystyczno-fonotaktyczne*, Gdańsk.
- A. Nasiłowska, 1995, *Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa.
- B. Rocławski, 1981, *System fonostatystyczny współczesnego języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- M. Ruszkowski, 1997, *Główne tendencje syntaktyczne w polskiej prozie artystycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Kielce.
- A. Sobolewska, 1992, *Psychologiczna problematyka w literaturze polskiej XX wieku, psychologizm* [w:] A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka (red.), *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 885–897.
- A. Wierzbicka, P. Wierzbicki, 1968, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- J. Wrycza-Bekier, 2014, *Magia słów. Jak pisać teksty, które porwą tłumy*, Gliwice.
- S. Wysłouch, 1977, *Proza Michała Choromańskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, 2001, *Jak to napisać? Poradnik redagowania i komponowania tekstu*, Warszawa.

**O godzinie siódmej wieczorem w całym mieście zgasło światło**  
**(At seven o'clock in the evening, the light went out in the whole town)**  
**– a model initial sentence**

Summary

The sentence cited in the title begins the novel *Zazdrość i medycyna* (*Jealousy and Medicine*) by Michał Choromański, which was published in 1933. This paper aims at demonstrating that this initial statement can be considered a model one, that is a very good beginning to an epic work. Having studied the characteristics desired in an initial sentence (enumerated in both theoretical studies and style guides) and carried out stylistic and semantic analysis, the author found M. Choromański's statement a model one. The contributing elements are as follows: 1. euphonic (the melody of the sentence manifested in a clear caesura nearly exactly in the middle in terms of the number of syllables and in classical proportions between vowels and consonants); 2. syntactic (word order and the related distribution of individual parts of the sentence, dynamism of the statement); 3. semantic (introducing the reader to the centre of extraordinary events, drawing their attention and enforcing their reflection); 4. graphic (isolating the initial statement in a paragraph). Only the lexis of the examined sentence remains neutral.

Trans. Monika Czarnecka

Wanda Fijałkowska  
(Uniwersytet Warszawski)

## CZY JĘZYK STAĆ NA LUKSUS WIELOMOTYWACYJNOŚCI?

Uczni zajmujący się synonimią mają zwyczaj przypominać, za Stephenem Ullmannem, że „synonimia totalna zdarza się niezwykle rzadko, jest bowiem luksusem, na który język tylko z trudem może sobie pozwolić”.<sup>1</sup> Dlaczego synonimy absolutne są rzadkością? Otóż dlatego, że znaczny ich udział w słownictwie świadczyłby o redundancji leksykalnej języka, czemu zaprzeczają analizy semantyczne wyrazów bliskoznacznych, między którymi na ogół stwierdza się mniejsze lub większe różnice.

Pamiętając o tym fakcie, zamierzamy zastanowić się nad innym domniemanym nadmiarem, mianowicie nad wielością struktur motywujących pewną część derywatów, o czym od dziesięcioleci informują autorzy podręczników słowotwórstwa.<sup>2</sup>

Dla samych badaczy przedstawiona sytuacja jest dość kłopotliwa, bowiem zmusza ich niejednokrotnie do podawania dwóch, trzech czy nawet wielu rozwiązań jednego problemu. Poza zwykłą niedogodnością techniczną jest to uderzenie w samą istotę opisu synchronicznego, opartego na analizach dwuczłonowych (opozycja *motywowany* – *motywujący*). Ewentualne trzecie i czwarte człony zacierają wyrazistość naukową teorii.

Aby precyzyjnie i zasadnie orzekać o wielomotywyjności w poszczególnych wypadkach, a następnie określić skalę badanego zjawiska, należy:

- a) doprowadzić do semantycznie poprawnej postaci parafrazy słowotwórcze, stosowane przy interpretacji derywatów prezentowanych jako wielomotywyjne;
- b) ujednoczyć parafrazy badanych derywatów, mających 2–3 możliwe motywacje, według zasady dominacji systemowej;<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> S. Ullmann [1957], s. 108–109. Cytuje za: Lyons 1975, 490.

<sup>2</sup> Por. R. Grzegorzczkowska [1972]; R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina [1979]; R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), [1984], wyd. II [1998]; A. Nagórko [2006]; M. Skarżyński [2000].

<sup>3</sup> Por. niżej, s. 20.



- c) skorygować opisy leksykograficzne podstaw rzekomych derywatów wielomotywacyjnych, a konkretnie – rozbić na odrębne znaczenia te definicje, w których nastąpiła nadmierna kondensacja treści;
- d) wziąć pod uwagę różnice w aktywności derywacyjnej podstaw o różnej łączliwości składniowej.

Wstępnie zakładamy, że wyniki zaplanowanych działań pozwolą zwerfikować istniejące poglądy na omawiany temat.

Pierwszym badaczem, który zamierzał przynajmniej ograniczyć (jeśli nie – wyeliminować) zjawisko wielomotywacyjności był Bogusław Kreja.<sup>4</sup> Proponował on, by z dwóch lub więcej możliwych podstaw motywujących wybrać tę, która pozwala włączyć parę baza–derywat w najliczniej reprezentowany układ. Tak więc dla derywatu *brodac* właściwą podstawą będzie przymiotnik *brodaty*, ponieważ pozwala to umieścić tę parę w serii *smarkacz–smarkaty*, *bogacz–bogaty*.<sup>5</sup>

Z problemem wielomotywacyjności musieli się również zmierzyć twórcy *Słownika gniazd słowotwórczych*, którego natura automatycznie eliminuje wielomotywacyjność jako narzędzie opisu. Uprowadza o tym Hanna Jadacka we *Wstępie*.<sup>6</sup>

Rezygnacja z wielomotywacyjności w opisie oznacza, że stawiamy sobie za cel przyporządkowanie dokładnie jednej podstawy motywującej każdemu derywatowi. Kluczem do tego staje się natomiast jak najtrafniejsze określenie związków formalno-semantycznych między derywatem a rozważaną podstawą, wedle zasad parafrazowania ustalonych przez Jadwigę Puzyninę [Puzynina 1969, 85].

Przedstawmy kilka najczęściej przywoływanych derywatów uznanych za wielomotywacyjne, z zamiarem poddania ich reinterpretacji.

Autorzy *Morfologii* [*Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. II, *Morfologia*, 1984, 1998] twierdzą, że *słomianka* ma dwie podstawy motywujące: *słomiana* lub *słoma* ('ze słomy'). Wbrew pozorom wersje te nie są równorzędne, nie ma więc mowy nawet o dwumotywacyjności. Wystarczy przypomnieć, że *słomiana* znaczy 'ze słomy', czyli że derywacja przebiega następująco: *słoma* → *słomiany/-a* → *słomianka*, by wywnioskować, że składnik 'ze słomy' niepotrzebnie wraca w opisie derywatu rzeczownikowego. Nie mamy tu do czynienia z realnym problemem badawczym, dotykamy jedynie sprawy motywacji bezpośredniej i pośredniej.

Wątpliwość co do tego, za pomocą jakiego wyrazu / wyrażenia najlepiej sparafrazować rzeczownik *portowiec*, ma nieco inne podstawy. Gdy

<sup>4</sup> Por. [Kreja 1972].

<sup>5</sup> Omówienie za: [Skarżyński 1999, 67].

<sup>6</sup> Na s. 26 czytamy: „W strukturze hierarchicznej, jaką jest gniazdo słowotwórcze, ten sam derywat nie może stać w różnych miejscach układu, a dwa derywaty nie mogą zajmować tego samego miejsca. Tak więc charakter opisu usuwa i wielomotywacyjność, i motywację wzajemną. Badacz musi zatem wybrać najlepszą podstawę derywacyjną (przy wielomotywacyjności) oraz jeden kierunek pochodności – przy motywacji wzajemnej”.

zastanawiamy się, czy trafniej oddamy jego znaczenie przez ‘pracownik portu’ czy ‘pracownik portowy’, powinniśmy nie tyle ustalić kolejność derywowania wyrazów *portowiec*, *port* i *portowy*, ile zachować tradycję opisu semantycznego w powiązaniu z użyciami kontekstowymi, czy, jeśli wolimy, uwzględnić funkcję semantyczną sufiksu *-owy* i łączliwość utworzonego za jego pomocą przymiotnika. Słowo *pracownik* uzupełniamy bowiem określeniem ...*portu*, ...*szkoły* czy ...*poczty*, a rzeczowniki *maszyna*, *urządzenie* (a więc nieożywione) – przymiotnikiem ...*portowy*. *Pocztowy* będzie zaś *urząd*, *znaczek*; *portowy* – *dźwig*, *szkolny* – *dzwonek*. Przypomnijmy w tym miejscu analizę rzeczownika osobowego *kadrowiec*, którą przeprowadziła A. Nagórko [Nagórko 2010, 184]. Ostrzegła ona przed pochopnym kopiowaniem łańcuchów słowotwórczych, np. przełożeniem ciągu *stocznia* – *stoczniowy* – *stoczniowiec* na *kadry* – *kadrowy* – *kadrowiec* ‘pracownik działu kadr’. W tym ostatnim wypadku wskazanie przymiotnika *kadrowy* jako bezpośrednio motywującego rzeczownik *kadrowiec* mogłoby sugerować, że ten ostatni określa osobę należąca do (jakiejs) kadry, nie zaś – pracująca w dziale kadr. Podobnie rzeczownik *sportowiec* trudno wywieść od przymiotnika *sportowy*: ‘człowiek uprawiający pewną dziedzinę sportową’. Można zaryzykować twierdzenie, że sygnalizowany tu problem obejmuje dużą grupę nazw atrybutywnych.

Niekiedy, aby wyjaśnić związki semantyczne między podstawą motywującą a derywatem, potrzebujemy odwołać się do wiedzy o świecie, którą muszą przecież uwzględniać definicje leksykograficzne – obligatoryjne punkty odniesienia dla parafraz. Czy *klasówka* to ‘praca [pisana] w klasie’ czy też ‘praca klasowa’? Otóż wiemy, że ani jedno, ani drugie, jest to bowiem ‘praca *kontrolna* pisana w klasie’. Trochę podobnie ma się rzecz z wyrazem *pracownia*. Spośród pięciu, rzekomo równoprawnych, parafraz derywatu *pracownia* podawanych w *Morfologii* [s. 371, 386] ani jedna nie jest właściwa!

- a) ‘pomieszczenie, w którym się pracuje’,
- b) ‘pomieszczenie, w którym odbywa się praca’,
- c) ‘pomieszczenie przeznaczone do pracy’,
- d) ‘miejsce, gdzie się pracuje’.
- e) ‘miejsce pracy’.

Wszystkie definicje słowotwórcze grzeszą przede wszystkim zbyt dużym zasięgiem: sprawiają wrażenie, że definicja *pracowni* pozwala brać pod uwagę każdy rodzaj pracy. Tymczasem znaczenie *pracowni* zawęża wykonywane w niej czynności do działalności artystycznej, naukowej,<sup>7</sup> dydaktycznej lub rzemieślniczej. Parafraza d) pozwala przypuszczać, że może chodzić o miejsce dowolne: choćby szczyt drzewa albo klepisko. Z kolei ‘miejsce pracy’ to bardzo często nazwa instytucji albo jej typu,

<sup>7</sup> Por. *Pracownia Języka Cypriana Kamila Norwida, Pracownia Literatury Staropolskiej, Pracownia Badań nad Cywilizacją Franko-Kanadyjską i Literaturą Quebecu, Międzyinstytutowa Pracownia Studiów Szwajcarskich* itp.

bydź nawet nazwa miejscowa: *Ministerstwo Kultury, biuro, Pultusk*. Zakres definicji a) i b) można też uznać za zbyt wąski, wynika z nich bowiem, że po opuszczeniu danego miejsca przestaje ono być *pracownią*. Skoro zatem ani jedna parafraza nie jest zgodna semantycznie z definicją słownikową, czyli po prostu poprawna, mówienie o wielomotywywności traci jakikolwiek sens.

Jako uzupełnienie podanych wyżej zastrzeżeń należy dodać i to, że sam rzeczownik został wybrany na materiał ilustracyjny wyjątkowo niefortunnie, skoro słownik objaśniający [USJP 2003, 845–846] podaje aż pięć jego znaczeń. W takim wypadku należy albo utworzyć pięć niezależnych parafraz, albo rozbudowaną definicję typu ‘pomieszczenie przeznaczone i przystosowane do wykonywania pracy artystycznej, naukowej, dydaktycznej lub rzemieślniczej’. Pięć faktycznych podstaw motywacyjnych dla pięciu znaczeń w żadnym razie nie powinno ilustrować wielomotywywności. Tego typu potknięcia zyskują status reguły: „Jak wiadomo, derywaty można parafrazować wielorako” [Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1998, 386]. Z podanych w różnych miejscach przykładów wynika, że wartość naukowa poszczególnych parafraz jest różna. Większość trzeba po prostu korygować, gdyż nie odpowiadają kryteriom precyzyjnego opisu semantycznego (*klasówka, pracownia*), zawierają bowiem tylko składniki wyprowadzalne ze znaczenia słowotwórczego, bez uwzględnienia nadwyżek semantycznych ‘praca kontrolna’, ‘pomieszczenie przystosowane i przeznaczone’.<sup>8</sup>

Aby rozwiązać postawiony problem, szukamy jednej optymalnej parafrazy – prostej, akceptowalnej semantycznie i bezpośredniej.

Ten ostatni warunek musimy zaakcentować bardzo mocno, ponieważ uwzględnianie podstawy z innego niż sąsiedni taktu derywacyjnego jako argumentu za wielomotywywnością<sup>9</sup> jest naukowo jałowe, w analizie dwuczłonowej badaniu i opisowi podlega bowiem relacja motywacji bezpośredniej, jak to ukazuje choćby każde z haseł *Słownika gniazd słowotwórczych*. Włączanie do analizy podstaw pośrednich jest po prostu uwzględnieniem dalszych taktów, czyli odejściem od opozycji binarnych. Tymczasem w skrajnym wypadku formacja słowotwórcza może mieć osiem takich podstaw,<sup>10</sup> czyli składników łańcucha słowotwórczego, z czego bynajmniej nie wynika, że jest osmiomotywywna.

Zdecydowany sprzeciw musi budzić opinia, że:

<sup>8</sup> Jak wspomnieliśmy wyżej, *Słownik gniazd słowotwórczych...* stanowi dowód materialny na to, że opis słowotwórczy może się obyć bez wielorakich parafraz.

<sup>9</sup> Por. *Morfologia*, zob. wyżej, a także [Nagórko 2006, 180] „relacja przechodniości w obrębie derywacji” [Nagórko 2010, 183; Skarżyński 2000, 215].

<sup>10</sup> Por. np. *zwyrodniał-ość* (← *zwyrodniały* ← *zwyrodnieć* ← *wyrodnieć* ← *wyrodny* ← *wyrodzić się* ← *urodzić się* ← *urodzić* ← *RODZIĆ* 1. ‘wydawać potomstwo’) [SGS III, s. 179–182].

**Konsekwencją wielomotywyjności** [podkr. W.F.] jest charakterystyczne dla słowotwórstwa synchronicznego istnienie powiązań semantyczno-formalnych całych grup wyrazowych, które tworzą większe lub mniejsze układy, często paralelne w obrębie grup różnorodnych. (...) Układy derywatów zawierających ten sam rdzeń i powiązanych relacjami motywacji określa się terminem gniazdo słowotwórcze. Badanie gniazd słowotwórczych stanowi odrębny typ opisu słowotwórstwa synchronicznego [Grzegorzyczkowa et al. 1998, 397].

W rzeczywistości *Słownik gniazd słowotwórczych*, a raczej zawarte w nim hasła gniazda, to obraz etapów i form rozwoju derywacyjnego wyrazów bazowych (niemotywowanych słowotwórczo), motywacji bezpośredniej i wielostopniowej motywacji pośredniej. Uznawanie takiego układu relacji słowotwórczo-semantycznych za skutek wielomotywyjności jest rażącym nieporozumieniem. Jeśli uwzględniać wielomotywyjność jako narzędzie opisu, to właśnie ona staje się widoczna PO hierarchicznym ukazaniu związków między derywatami od wspólnej bazy, czyli wtórna w stosunku do gniazdowej prezentacji zależności derywacyjnych.

Mimo że sam tylko *Słownik gniazd słowotwórczych* przynosi dowody materialne na to, że wielomotywyjność da się dość łatwo wyeliminować z teorii derywacji (przez doskonalenie parafraz i abstrahowanie od motywacji pośredniej) lub raczej, że opis słowotwórczy doskonale się bez niej obywa, można znaleźć i inne sposoby usuwania pojęcia i terminu z teorii słowotwórstwa synchronicznego. Potwierdzają to także przeprowadzone wyżej analizy poszczególnych struktur. Dodajmy dla ścisłości, że parafrazy podawane w kompendiach w znacznej większości nie są poprawne.

Ta negatywna obserwacja dotyczy jednakże faktów jednostkowych. Kolejnym krokiem badawczym powinno być zatem ustalenie, czy taki sam rezultat można uzyskać po sporządzeniu analiz na poziomie systemu słowotwórczego. H. Jadacka podjęła próbę naświetlenia tego problemu w artykule *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym* [Jadacka 1987]. Autorka proponuje w nim takie rozstrzygnięcie, które dawałoby przejrzysty obraz seryjnych relacji motywacyjnych w obrębie kategorii słowotwórczych. Szczegółowej analizie poddano nazwy miejscowe z takimi derywatami, jak: *kreślarnia, kruszarnia, palarnia, tuczarnia, królikarnia, palmiarnia, czekoladziarnia, łabędziarnia*.

H. Jadacka postuluje takie rozwiązania, w ramach których o wyborze podstaw motywacyjnych decydowałaby przewaga statystyczna – właściwa jest motywacja obejmująca maksimum struktur, a ponadto – w razie równoprawności semantycznej – preferująca związki formalne. Takie podejście, po pierwsze, oznacza uznanie istnienia wielomotywyjności, a po drugie, chociaż eliminuje część derywatów uważanych za wielomotywyjne, obciążone jest pewnym ryzykiem, mianowicie arbitralnością sądu. Tę wadę względnie łatwo usunąć, wystarczy mianowicie zastąpić pytanie o podstawę(-y) słowotwórczą(-e) pytaniem o właściwy wykładnik derywacyjny. Interesuje nas więc, czy formacje *kreślarnia, kruszarnia, palarnia, tuczarnia* itp. zostały utworzone przyrostkiem

-*arnia* (od podstaw czasownikowych), -*nia* (od nazw wykonawców czynności na -*arz*) czy może (wymiernym) -*nia* (od przymiotników na -*ski*). Zanalizowanie pod tym kątem wszystkich derywatów o analogicznej budowie daje odpowiedź jednoznaczna – tym wykładnikiem jest sufiks -*arnia*. Za przyrostkiem -*nia* przemawiałyby tylko takie struktury jak *garbarnia*, *klejarnia*, *kreślarnia*, *malarnia*, można je bowiem łączyć formalnie i semantycznie z nazwami wykonawców czynności *garbarz*, *klejarz*, *kreślarz*, *malarz*. Już jednak w analizie słotwórczej *palarni* można się odwołać tylko do nazwy *palacz*, a dla formacji *destylarnia*, *krusznia*, *kwaszarnia*, *powielarnia*, *suszarnia*, *tuczarnia*, *wędzarnia*, *wylęgarnia* nie znajdziemy ani podstaw będących nazwami wykonawców czynności, ani – co ważniejsze – żadnych innych należących do tej kategorii słotwórczej.<sup>11</sup> Tak samo zadziała wyodrębnienie sufiksu -*nia* w odniesieniu do domniemych podstaw przymiotnikowych na -*ski*. Nie zapominajmy zresztą, że wymiana sufiksów to w polskim słotwórstwie zabieg nieporównanie rzadszy niż ich dodawanie do podstawy. Ważnym argumentem na rzecz proponowanego rozstrzygnięcia jest możliwość wyodrębnienia jedynie sufiksu -*arnia* w nazwach miejsc tworzonych od podstaw rzeczownikowych (*bażanczarnia*, *czekoladziarnia*, *kawiarnia*, *królikarnia*, *palmiarnia*<sup>12</sup>). Jeśli więc chcemy objąć jednorodną analizą polskie *nomina loci* zakończone na -*arnia*, musimy o nich orzec, że mają wykładnik -*arnia* dołączany do podstawy werbalnej lub nominalnej. Wniosek pośredni, jaki można wysnuć z powyższej analizy, jest taki, że *nomina agentis* jako kategoria słotwórcza nie mogą być podstawami motywującymi dla klasy derywatów składających się na *nomina loci*.

W tym właśnie sensie, zmodyfikowanym czy może wyostrzonym w stosunku do propozycji H. Jadackiej, usuwanie wielomotywacyjności wiążemy z zasadą dominacji systemowej.

Za jedną z przyczyn funkcjonowania wielomotywacyjności w opisach słotwórczych należy uznać wady opisu leksykograficznego: nadmierną kondensację treści, inaczej mówiąc, zbyt pojemne definicje, prowadzące do ignorowania wieloznaczności.

Jaskrawy przykład nadmiernej kondensacji treści w hasłach słownikowych stanowią nazwy rodzaju męskiego o postaci fonicznej tożsamej z osobową nazwą męskoosobową: *robotnik*, *reportażysta*, *student* [przykłady za: Jadacka 2009]. W definicjach słownikowych pojawiają się określenia: ‘pracownik najemny’, ‘autor reportażu’, ‘ten, kto studiuje’. Przypomnijmy za autorką, że definicje te, choć skondensowane, są niepełne – brakuje im określenia ‘leksem określający mężczyznę’, a więc niemogą stać się podstawą tworzenia nazwy żeńskiej. Nazwy żeńskie

<sup>11</sup> Pomijam szkodliwość dydaktyczną rozwiązania, w którym w formacji *kreślarnia* wyodrębniamy przyrostek -*nia*, podczas gdy w *suszarni* – -*arnia*.

<sup>12</sup> Nieakceptowalność struktur \**bażancznia*, \**czekoladnia*, \**kawnia*, \**króliknia*, \**palmnia* jest oczywista.

można tworzyć tylko od jednobrzmiących z wyżej wymienionymi nazw osobowych *robotnik*<sub>2</sub>, *reportażysta*<sub>2</sub>, *student*<sub>2</sub>, które należałoby określić jako (odpowiednio) ‘osobę studiującą’, ‘osobę piszącą reportaże’, ‘osobę pracującą najemnie’, bez wskazania na płęć. Wyrazistym dowodem odrębności semantycznej leksemów typu *reportażysta*<sub>1</sub>, ‘osoba pisząca reportaże’ i *reportażysta*<sub>2</sub>, ‘mężczyzna piszący reportaże’ jest przyjmowanie przez pierwszy z nich określeń o postaci liczebników zbiorowych, a nieprzyjmowanie ich przez drugi; analogicznie dzieje się w wypadku rzeczowników *dziennikarz*, *student*, por. *Czworo polskich reportażystów pretendowało do nagrody Pulitzera, \*Przy obsłudze imprezy pracuje duża grupa Polaków – siedmioro dziennikarzy i cztery dziennikarki*.

Podkreślmy też z naciskiem, że najmniej przydatne w ilustrowaniu wielomotywyjności są przymiotniki jako kategoria gramatyczna. Ich znaczenie zależy w dużej mierze od znaczenia określanego przez nie rzeczownika. Tym niemniej, gdy wziąć pod uwagę kontekst rzeczownikowy, można również uściślić opis semantyczny tych jednostek, tak by wyeliminować z niego wieloznaczność, tę choćby, o której mowa w *Słowniku przypomnień gramatycznych*, w haśle **wielomotywyjność** [Skarżyński 2000, 215]:

I tak np. przymiotnik *hutniczy* daje się interpretować w powiązaniu z rzeczownikiem *huta* (‘związany z hutą’, np. *piec hutniczy*), *hutnik* (‘związany z hutnikiem’, np. *kombinezon hutniczy*) (...).

Otóż powyższe przykłady wskazują na to, że mamy do czynienia z dwoma przymiotnikami *hutniczy*<sub>1</sub> i *hutniczy*<sub>2</sub>, o różnym znaczeniu.

Niekiedy leksykograf powinien wziąć pod uwagę także łączliwość semantyczną opisywanego leksemu. Derywat *poschnąć* można po prostu uznać za wielo-, a konkretnie dwumotywyjny, pochodzący od czasowników *wyschnąć* i/lub *uschnąć*. Tymczasem nawet bardzo powierzchowna analiza znaczenia tych trzech czasowników prowadzi do wniosku, że... jest ich cztery: *wyschnąć*, *uschnąć*, *poschnąć*<sub>1</sub> i *poschnąć*<sub>2</sub>. Kiedy mówimy *koszule poschły*, mamy na myśli wyschnięcie wielu obiektów, a wyrażenie *drzewa poschły* oznacza uschnięcie wskazanych przedmiotów. Dowodem stabilności leksykalnej wskazanych połączeń jest choćby dewiacyjność wyrażen *\*Wiele drzew wyschło* czy *\*Pięć koszul uschło*. Z czasownikiem *poschnąć*<sub>1</sub> należy więc łączyć podstawę *wyschnąć*, a z *poschnąć*<sub>2</sub> – podstawę *uschnąć*. Wielomotywyjność czasownika *poschnąć* to kolejny produkt niewystarczającej precyzji leksykograficznej.

Powyżej zostały przedstawione cztery zasady postępowania, dzięki którym badacz może usunąć wielomotywyjność z opisu słotwórczego:

- a) sporządzić poprawną, klarowną parafrazę;
- b) zredukować liczbę podstaw w myśl zasady dominacji systemowej;
- c) uszczegółowić opis leksykograficzny, jeśli definicja nie uwzględnia wieloznaczności danej jednostki;
- d) wziąć pod uwagę podstawy o różnej łączliwości leksykalnej.

Nietrudno zauważyć, że są to w istocie dwie zasady ogólne: 1) poprawnego opisu semantycznego, dostatecznie precyzyjnego, by umożliwić wskazanie osobnych podstaw dla niektórych leksemów wieloznacznych; 2) ustalenia takiej podstawy, która włączałaby opozycję baza : derywat do modelu kategorialnego. Zasada ta, zastosowana do serii derywatów, pozwoli nam uprościć opis całego systemu.

Pozostaje pytanie, czy reguły te stosuje się w określonej kolejności, tak by tworzyły swego rodzaju algorytm. Wiele wskazuje na to, że możemy na nie odpowiedzieć twierdząco. Sporządzamy opis semantyczny mający zaowocować poprawną, celną, dokładną parafrazą i ewentualnym wyodrębnieniem znaczeń podrzędnych, a tam, gdzie okazuje się on niewystarczający, stosujemy zasadę dominacji systemowej, a więc włączamy dane derywaty w maksymalne układy motywacyjne.

Czy postępowanie w myśl powyższego algorytmu gwarantuje, że nieomylnie przedstawimy każdy derywat jako jednomotywacyjny i wskażemy jego dokładne miejsce w systemie? Oczywiście nie zawsze. Co innego jednak niedociągnięcie przy stosowaniu spójnej metody, a co innego zgoda na brak metody, innymi słowy – na chaos, którego język – jeden z najlepiej uporządkowanych obszarów ludzkiego działania – nie znosi. Taki chaos zapanowałby z pewnością, gdybyśmy ostatecznie zaakceptowali luksus wielomotywacyjności.

## Bibliografia

- R. Grzegorzczkova, 1972, *Zarys słowotwórstwa polskiego, cz. 1., Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego, t. II: Morfologia*, Warszawa, wyd. I, wyd. II (1998).
- H. Jadacka, 1987, *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 576–584.
- H. Jadacka, 1990, *Z problemów opisu leksykograficznego haseł wieloznacznych*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 437–442.
- H. Jadacka, 2009, *Nieporozumienia wokół nazw żeńskich [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), W kręgu języka*, Kraków, s. 277–285.
- B. Kreja, 1972, *Z zagadnień analizy słowotwórczej [w:] J. Puzynina (red.), Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*, Warszawa, s. 59–78.
- J. Lyons, 1975, *Wstęp do językoznawstwa*, tłum. Krzysztof Bogacki, Warszawa.
- J. Mitura-Bojanowska, 2004, *Wielomotywacyjność w obrębie tej samej jednostki leksykalnej [w:] M. Grabska (red.), «Słowa, słowa, słowa... w komunikacji językowej*, t. II, Gdańsk, s. 147–152.
- A. Nagórko, 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- A. Nagórko, 2006, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- A. Nagórko, 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.

- J. Puzynina, 1969, *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim: słowotwórstwo, semantyka, składnia*, Warszawa.
- M. Skarżyński, 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
- M. Skarżyński, 2000, *Słownik przypomnień gramatycznych*, Kraków.
- S. Ullmann, 1957, *The Principles of Semantics*, Glasgow.
- M. Wiśnicki, 2009, *Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (w świetle danych gniazdowych)*, „LingVaria” rocznik (IV), nr 1(7), s. 139–150.

### ***Can language afford the luxury of multi-motivation?***

#### Summary

Multi-motivation is considered an indispensable component of a derivation description by researchers in word formation. A more in-depth study of the literature dedicated to this issue and analysis of material permitted a finding that this conviction can change if a thorough and detailed formative paraphrase and semantic analysis of the derivatives which have been treated as multi-motivation ones to date are made and if more difficult cases are subordinated to the principle of system dominance. Such an approach to the problem of the so-called multi-motivation allows its elimination since it has been wrongly sought 1) in words which have been imprecisely paraphrased, 2) in derivatives for which the direct motivation basis has been treated equally, 3) in lexemes in the description of which syntactic connectivity has not been taken into account, and 4) in all (numerous) cases where the principle of system dominance, which was postulated already in 1987, has been ignored. Remediating these deficiencies enables exclusion of multi-motivation from the morphological description.

Trans. Monika Czarnecka



*Radosław Pawelec*  
(Uniwersytet Warszawski)

## **LEKSYKA ZWIĄZANA Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ FIZYCZNĄ W HISTORII POLSZCZYZNY**

W pięknym przekładzie ks. Jakuba Wujka czytamy o spotkaniu Jezusa z niewidomym (J 9, 1–3):

A mimo idąc Jezus, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia.

I spytali go uczniowie jego: Rabbi! kto zgrzeszył, ten, czyli rodzicy jego, iż się ślepym narodził?

Odpowiedział Jezus. Ani ten zgrzeszył, ani rodzicy jego; ale żeby się sprawy Boże w nim okazały.

Zaskakujące, bliskie wielu współczesnym humanistom słowa Jezusa nie zmieniły przekonania o tym, że niepełnosprawność lub choroba są karą za grzechy, w kręgu kultury europejskiej przetrwało ono aż do XX wieku. Świadectwa tego znajdujemy zarówno w tekstach, jak i w semantyce wyrazów odnoszących się do osób ułomnych i cierpiących na różnorodne schorzenia.

W tym tekście podejmiemy próbę analizy części tej leksyki, tej mianowicie, która odnosi się do sposobów nazywania osób niepełnosprawnych fizycznie. Konieczne są tu trzy zastrzeżenia. Po pierwsze, istnieje wiele definicji niepełnosprawności. W dalszym tekście za osoby niepełnosprawne uznawać będziemy te,

których sprawność fizyczna i psychiczna czy umysłowa trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia życie codzienne, naukę, pracę oraz pełnienie ról społecznych, zgodnie z normami prawnymi i zwyczajowymi.<sup>1</sup>

Zakres naszych zainteresowań leksykalnych obejmie przy tym zarówno te rodzaje niepełnosprawności, które są wrodzone, jak i te, które są nabyte – są wynikiem chorób, wypadków itp.

---

<sup>1</sup> Por. Chodkowska [2010, 14]. Ta definicja jest bliska środowiskom osób niepełnosprawnych, należy zwrócić uwagę na fakt, że mowa w niej o sprawności, która utrudnia, a nie o obniżeniu sprawności, uszkodzeniach itd. Jest ona bliska powszechnie znanym definicjom Światowej Organizacji Zdrowia, w ich najnowszych wersjach mowa także o uwzględnieniu przy rozstrzyganiu o niepełnosprawności wielu różnych kryteriów, takich jak np. wiek i płeć.

Po drugie, zajmujemy się tylko niepełnosprawnością fizyczną, ponieważ w dawnych epokach inne rodzaje niepełnosprawności nie były równie jasno wyodrębniane. Na przykład obecnie w wielu źródłach jest mowa o niepełnosprawności lub obniżeniu sprawności społecznej, sprawności komunikowania się, sprawności emocjonalnej i psychicznej oraz intelektualnej. Analizy leksykalne nie pozwalają na przyporządkowanie odpowiednich słów do poszczególnych kategorii tego typu, można o tym mówić jedynie na podstawie interpretacji tekstów kultury. Pewnym wyjątkiem jest niepełnosprawność intelektualna; w tym polu mamy wprawdzie wiele leksemów, ich analiza może wskazywać na to, że – przynajmniej w początkowych dekadach doby nowopolskiej – zaczęto odróżniać choroby psychiczne i ich wpływ na sprawność umysłową człowieka od ograniczeń intelektualnych wynikających z czynników wrodzonych – jest to jednak nie do końca jasne. Samuel Bogumił Linde swą definicję *szaleństwa* ilustruje cytatami:

Przez szaleństwo rozumiemy wyobrażenia nie zgadające się z obiektami, pochodzące z ułożenia mózgu zepsutego, Szaleństwo pochodzi z przymnożonego albo opieszalego obrotu humorów w mózgu.

*Durność*, która – jak można wnosić z dalszych wyjaśnień – jest pojęciem pokrewnym, w poświęconym jej haśle jest opisywana jako ‘głupstwo z dumy’, *durnowatość* zaś ‘odurzenie, głupowatość’. Leksem *głupi* leksykograf definiuje jako ‘bez rozcarniania będący’ (*głupawy* i *głupowaty* są pozostawione bez eksplikacji), w cytatach zaś dominują takie, w których głupota jest przeciwstawiana rozumowi oraz mądrości (*głupi i w Paryżu rozumu nie kupi; głupi człowiek mądrze nie mówi*). Analizując wyjaśnienia S.B. Lindego, można odnieść wrażenie, że procesy rozróżniania pojęć były w jego czasach *in statu nascendi*, zmierzały zaś ku temu, by *szaleństwo* uznać za słowo odnoszące się do zaburzeń świadomości związanych z chorobami psychicznymi, *głupotę* i *durnowatość* zaś raczej za oceny społeczne sprawności intelektualnej funkcjonowania poszczególnych osób bądź też za rodzaj (lekkiej) niepełnosprawności intelektualnej, np. wrodzonej. Osobną kwestią oczywiście jest wpływ szatana na stan ludzkiego umysłu; słowem, które zawiera w swej semantyce związane z tym elementy jest (do dziś zresztą) np. *opętany*. Z całą pewnością kwestie te zasługują na osobne studium, ze względu na rozmyte granice słów i pojęć najlepsze byłoby w tym wypadku zastosowanie aparatu kognitywnego.

Po trzecie, w tekście podajemy przykłady leksyki z pól językowych związanych z tymi rodzajami niepełnosprawności, które są przedmiotem naszego zainteresowania, starając się o uwzględnienie zwłaszcza tych, które są w miarę obszernie potwierdzone cytatami należącymi do języka standardowego (nie analizujemy starszej i nowszej terminologii, nie bierzemy pod uwagę słów umieszczanych w słownikach, a będących być może okazjonalizmami). Omówienie obejmuje całe dzieje języka pol-

skiego, punkt ciężkości jest jednak położony na słownictwie z doby średniopolskiej, stosunkowo mało znanym niejęzykoznawcy, a mającym mocne potwierdzenie w źródłach.

### **1. CHROMY I KULAWY – NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ ZWIĄZANA Z PORUSZANIEM SIĘ**

W dobie staropolskiej i średniopolskiej najliczniej występujące słowa odnoszące się do niepełnosprawności fizycznej związane są ze sposobem poruszania się, uszkodzeniami nóg lub wrodzonymi wadami aparatu ruchu.

Na pierwszym miejscu wymienić należy przymiotnik *chromy*. Zdaniem Wiesława Borysia to występujące na całym terenie słowiańskim słowo pochodzi od psł. \**skromъ* 'obcięty', w XVI wieku zaś oznacza nie tylko osobę utykającą na nogę, ale także ogólnie znaczy: 'ułamny', 'kałeki'. Dane słownikowe w pełni potwierdzają opinię językoznawcy. Pod koniec średniowiecza prócz przymiotnika *chromy* występują w polszczyźnie także mające owo ogólne znaczenie rzeczowniki *chromota*, *kromota* oraz czasowniki z przedrostkami pochodne od podstaw *chromić*, *chramać* (np. *chromieć*, *schromić*); w większości są to słowa relatywnie (biorąc pod uwagę skromne liczby wystąpień w *Słowniku staropolskim*) częste.

Frekwencja słowa w materiałach *Słownika polszczyzny XVI wieku* wynosi ponad 150, jest więc także w tej epoce względnie częste, w większości wypadków odnosi się do osoby utykającej na nogę. Bycie chromym pojawia się w zestawieniach z innymi rodzajami niepełnosprawności, takimi jak ślepotą, głuchota, bycie niemym, dotyczy zaś i ludzi, i zwierząt. W nielicznych cytatach odnosi się do niepełnosprawności w ogóle oraz do niesprawności ręki. W dobie średniopolskiej funkcjonują też inne słowa z tej rodziny (do nieodnotowanych wcześniej należy m.in. rzeczownik *chramiec*). Wyrazy te mają bardzo obszerną ilustrację cytatami w *Słowniku* S.B. Lindego. Z trudem natomiast można znaleźć ich użycia w znanych dziełach literackich. Ciekawe, że z biegiem czasu jest ich nieco więcej, można to jednak traktować jako pośrednie świadectwo archaizowania się przymiotnika *chromy*. Nie jest to widoczne jeszcze we fraszce Adama Mickiewicza:

Uwaga chromego

Kiedy pierwszy raz wniknę w jakie zgromadzenie,  
By poznać ludzi, zważam pierwsze ich spojrzenie:  
Rozsądni najprzód spojrzą na mą nogę prawa,  
Głupi najprzód na lewą, którą mam kulawą.

[Mickiewicz 1993, 385]

Wyraźnie natomiast świadczą o tym użycia Sienkiewiczowskie, np. w *Krzyżakach* na dworze księcia mazowieckiego rycerze rozmawiają ze sobą o walce Zbyszka z Rotgierem:

Ucieszyli się tedy tym postępkiem Mazurowie i znów niejeden mówił: „Juże tacy nie będą chramać na boisku i byle po ich stronie była prawda a Bóg, nie wyniosą zdrowych gnatów te krzyżackie macie” [Sienkiewicz 2001, 283].

Użyty przez Adama Mickiewicza przymiotnik *kulawy* to słowo równie stare jak *chromy*, w dawnych epokach jednak rzadziej używane. Wyraz pochodzi zdaniem Wiesława Borysia od *kuleć*, a to związane z *kulić*, który to czasownik w języku prasłowiańskim odnosił się także do krzywienia, zginania i skręcania. Stopień rozbudowy rodziny słowotwórczej jest w wypadku obu leksemów podobny, oprócz przymiotnika *kulawy*, podobnie jak *chromy* używanego także w formie substancywizowanej, występują – przynajmniej w dobie średniopolskiej – czasowniki *kulawieć* i *kulawić*, a także znany do dziś ze względu na swą osobliwość kulturowo-semantyczną rzeczownik *kulawka*, odnoszący się do kieliszka niemającego stopki. W *Słowniku staropolskim* odnotowane jest tylko jedno użycie słowa *kulawy*, w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* odnotowano 7 jego wystąpień, w nielicznych cytatach mowa np. o *człowieku kulawym, który nigdy na nogi nie powstał*. Także opis S.B. Lindego jest znacząco krótszy niż słowa *chromy*, towarzyszy mu zaś tylko jeden cytat, w dodatku ilustrujący znaczenie przenośne. Można jednak przypuszczać, że już w drugiej połowie XVIII wieku częstość użycia tego słowa zaczyna wzrastać, być może to jest przyczyną, że Ignacy Krasicki posługuje się właśnie nim w swej znanej bajce:

#### Kulawy i ślepy

Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo;  
Ale że to ślepemu nieznośne się zdało,  
Iż musiał zawždy słuchać, co kulawy prawi,  
Wziął kij w rękę: „Ten – rzecz – z szwanku nas wybawi”.  
Idą; a wtem kulawy krzyknie: „Umknij w lewo!”  
Ślepy wprost i, choć z kijem, uderzył łbem w drzewo.  
Idą dalej; kulawy przestrzega od wody –  
Ślepy w bród: sakwy zmaczał, nie wyszli bez szkody\*  
Na koniec, przestrzeżony, gdy nie mijał dołu,  
I ślepy, i kulawy zginęli pospołu.  
I ten winien, co kijem bezpieczeństwo mierzył,  
I ten, co bezpieczeństwa głupiemu powierzył.

[Krasicki 1975, 7]

W dobie nowopolskiej słowo *kulawy* zajmuje centralne miejsce wśród leksemów określających problemy związane z poruszaniem się, wynikające z uszkodzenia lub wady nóg. Do tego, dlaczego dokonała się taka zmiana, wracamy w zakończeniu, w tym miejscu zaś zauważmy, że to

pole leksykalne jest dość rozbudowane. W dobie średniopolskiej należą do niego wyrazy *kulawy*, *koślawy*, *krzywonogi* i *szpotawy* (te wymienione są już u J. Mączyńskiego), *kosonogi*, *plątonogi*, *szpotawy*, wymienić też należałoby rzeczowniki *kuternoga*, *kulawiec*, *koślawiec*. Ich użycia w zachowanych do dziś tekstach są wprawdzie rzadsze niż słów *chromy* i *kulawy*, niemniej jednak jest to duża liczba leksemów, co można uważać za potwierdzenie sformułowanej na wstępie tezy o tym, że niepełnosprawność w zakresie poruszania się była w dawnych czasach zjawiskiem zapewne dość częstym i – choćby ze względów na brak samochodów, wózków inwalidzkich i rozmaitych medycznych pomocy dla takich osób – znacznie bardziej niż współcześnie utrudniającym funkcjonowanie w codziennym życiu.

Wspomnieć jeszcze warto, że spośród wymienionych słów w naszych czasach właściwie tylko *kulawy* i *koślawy* są używane w znaczeniach przenośnych, można je też odnosić nie tylko do ludzi, ale i do przedmiotów, zresztą nie od dzisiaj, o czym świadczy fragment *Pana Tadeusza*:

W ludziach strat nie było; ale wszystkie ławy  
Miały zwichnione nogi, stół także kulawy,  
Obnażony z obrusa, poległ na talerzach  
Zlany winem, jak rycerz na krwawych puklerzach.  
[4435, V] [Mickiewicz 1995, 165]

## **2. ŚLEPY I GŁUCHY – NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ ZWIĄZANA Z WIDZENIEM I SŁYSZENIEM**

Rodzajem niepełnosprawności, który od dawnych czasów był równie często jak ograniczenia związane z poruszaniem się nazywany, omawiany i w różny sposób przywoływany w polskich tekstach, jest wrodzony lub nabyty brak możliwości widzenia. Obecnie podstawowym słowem w tym polu jest *niewidomy*, wyraz znany już dawniej, ale w dobie średniopolskiej rzadki. W *Słowniku* S.B. Lindego znajdziemy go pod formą bez zaprzeczenia, tj. *widomy*, z cytatami: *urodziwszy się niewidomym, w dzień mianowin przejrzał*, *Urodził się na koniec Ziemomysłowi syn, ale niewidomy*.

Z kolei w *Słowniku wileńskim* w ogóle leksem ten nie jest odnotowany, dość marginalnie znaczenie ‘niewidzący’ jest potraktowane także w *Słowniku warszawskim*. Jest ono opisane jako drugie, w dodatku zaś archaiczne, na pierwszym miejscu leksykografowie ujmują znaczenie ‘niewidoczny’, ilustrowane np. sformułowaniem *Gabriel swą niewidomą postawę zostawił, a podłożył ją ludzkiemu zmysłowi*.

Przynajmniej do końca XIX wieku podstawowym leksemem określającym to, że ktoś nie widzi lub ma bardzo słaby wzrok, było słowo *ślepy*. Wiesław Boryś uważa, że nie można podać pewnej jego etymologii, być może jest związane z *lepić* (mający zlepione powieki). Jest to wyraz ogół-

nosłowiański, notowany już w *Słowniku staropolskim*. Prócz wielu jego wystąpień leksykografowie rejestrują również użycia innych powiązanych derywacyjnie leksemów: rzeczownika *ślepota*, czasownika *ślepić* i czasowników z przedrostkami utworzonych od podstawy *ślepić*, np. *oślepić*. W dobie średniopolskiej do rozbudowanej rodziny wyrazowej należą derywaty *ślepiec*, *ślepień*, *ślepie*, *ślepo*, *ślepnąć*, *ślepić*, *ślepota* i wiele złożzeń.

Wśród cytatów z użyciami wyrazu przed XIX wiekiem znajdujemy zarówno takie, w których występuje podstawowe znaczenie, np. *Nic ślepeму po zwierciadle* [SL], *Ślepy żebrak daje się psu prowadzić* [SL], jak i takie, w których słowo występuje w znaczeniach przenośnych, np. *Muszę mu oczy otworzyć; musi być ślepy, że tego nie widzi* [SL]; *Nowkrzczeńce ślepszymi są aniżeli kretowie (...)* [SL]. Przenośne znaczenie utrwaliło się też w mających długi rodowód frazeologizmach, m.in. *ślepa miłość*, *ślepy upór*; niegdyś mówiono też o *ślepych zwyczajach*, *ślepych na umyśle*, *ślepych zabobonach* [SL]. Co ciekawe, w przenośni niewidzenie wiąże się na ogół z niewiedzeniem (mamy tu zatem powrót do etymologicznego prapoczątku) lub (często połączonym z nim) brakiem możliwości podejmowania decyzji w zgodzie z wolą i rozumem. Jako osobne znaczenie bywa w słownikach (np. w USJP) ujmowane 'niemający wylotu, otworu, zamknięty na końcu' – występujące np. w konstrukcjach *ślepa uliczka*, *ślepy tor*.

Można przypuszczać, że w dobie średniopolskiej pole leksykalne określające niewidzenie lub słabe widzenie było rozbudowane, w słownikach znajdziemy (wymieniane zazwyczaj bez cytatów) wyrazy *ciemnowidz*, *ociemniały*, *niedowidzący*, *krótkowidzący*, wreszcie omówione już *niewidomy*. Zastrzeżenie z poprzedniego zdania dotyczące stopnia niepełnosprawności w zakresie widzenia jest szczególnie uzasadnione: także współcześnie wady wzroku ma bardzo wiele osób, są one stopniowalne, w dodatku zaś dotyczą zupełnie różnych właściwości, by wymienić oczywiste: krótkowidzów i dalekowidzów. Badania w zakresie leksykografii niewiele mogą wniesć do tego, jak nasi przodkowie radzili sobie z tymi określeniami; wydaje się, że pożyteczniejsze byłoby w tym wypadku badanie tekstów, przedstawień narracyjnych i opisowych.

Podstawowym leksemem określającym niepełnosprawność w zakresie słyszenia jest obecnie forma *głuchy*. Wiesław Boryś uważa, że pochodzi ona od psł. \**gluchъ*, który to wyraz miał związek z ugniataniem, ściśkaniem, znaczył 'ściśnięty, przytłumiony, pozbawiony ujęcia, zatkany'. Inaczej niż w wypadku wielu omówionych dotąd leksemów *głuchy* to słowo używane od doby staropolskiej aż do dziś w zasadzie bez większych zmian.<sup>2</sup> Być może jedyna różnica polega na tym, że niegdyś jego znaczenie było nieco bardziej rozmyte; zdaniem autorów definicji w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* przymiotnik *głuchy* można było odnosić zarówno

<sup>2</sup> W *Słowniku staropolskim* oprócz tego podstawowego znaczenia notowane są (w pojedynczych użyciach) także znaczenia: 'niewłaściwy, nie taki, jak być powinien' oraz 'niedorzeczny'.

do osób całkowicie niesłyszących, jak i takich, u których wada słuchu była nieco mniejsza, wreszcie do osób głuchoniemych. Natomiast inaczej niż np. *ślepy* – wyraz *głuchy* nie został w naszych czasach otoczony negatywnym zabarwieniem stylistycznym jako słowo, którego w stosunku do osoby niepełnosprawnej nie należy używać.<sup>3</sup>

Podobnie natomiast jak wiele omawianych dotąd leksemów *głuchy* był i jest używany w znaczeniach metaforycznych. Są one dość różnorodne i na tyle utrwalone, że opisuje się je w słownikach. W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego do tego opisu została zastosowana struktura z jednym znaczeniem, w którym rozróżnia się przenośne podznaczenia zakresowe:

2. 'o różnego rodzaju głosach: niedźwięczny, nie dźwięczący, przytłumiony, niewyraźny' (...).
- przen.
- a) o wieściach, wiadomościach, plotkach itp.: nie ujawniający się, nieujawniony, tajony, cichy' (...),
  - b) o uczuciach, ich przejawach, zjawiskach psychicznych itp.: silny, mocny, głęboko w kimś tkwiący [np. głuche pragnienie pomsty].

Jako osobne znaczenie wydzielone jest 'cichy, pusty, milczący'. Co ciekawe, w *Słowniku* odnotowane jest także znaczenie, w którym *głuchy* miał podobny sens, co *ślepy* w znanym wciąż połączeniu *ślepa kuchnia*,

---

<sup>3</sup> Osobną kwestią jest w tym wypadku (podobnie zresztą jak w innych opisywanych w artykule) terminologia używana w surdopedagogice. Oto fragment pracy naukowej z tej dziedziny, przedstawiający w skrócie to zagadnienie:

«Przez ponad wiek w pedagogice specjalnej funkcjonował termin „głuchoniemy”. Określano nim osoby ze znacznym i głębokim uszkodzeniem słuchu. Przed II wojną światową zaczęto dodatkowo używać pojęcia „głuchy”. Mimo to duża liczba Polaków określa siebie nadal w języku migowym jako osoby „głuchonieme”, a nie „głuche”. Dla wielu słyszących termin „głuchy” kojarzy się z terminem „głupi”. Podobieństwo etymologiczne i brzmieniowe tych wyrazów było przyczyną powstania, propagowanego szczególnie przez osoby słyszące, kolejnego tworu językowego – „niesłyszący”. On jednak także nie jest pozbawiony wad, z uwagi na przedrostek „nie”, sugerujący już coś niedobrego, oraz ze względu na podobieństwo z terminem „niedosłyszący”. Wśród propozycji terminologicznych pojawiały się jeszcze pojęcia: „niemowa”, „inwalida słuchu”, „inwalida narządu słuchu” czy „sprawny inaczej”.

Próby rozstrzygnięcia współczesnych dylematów terminologicznych w surdopedagogice pozwalają na pewne ogólne ustalenia. Z pewnością nie ma nadal określenia, które usatysfakcjonowałoby wszystkie środowiska. Nie powinno się raczej korzystać z pojęć „niemowa”, „inwalida słuchu”, „inwalida narządu słuchu” czy „sprawny inaczej”. Posługiwać zaś należałoby się terminami: „osoba z uszkodzonym słuchem”, „osoba z zaburzeniem słuchu”, „osoba z wadą słuchu”, „osoba niesłysząca”, „osoba słabosłysząca”, „osoba niedosłysząca”, „osoba ogłuchła”, „osoba funkcjonalnie słysząca”, ale też „osoba głuchoniema.» [Trębacka-Postrzygacz, Antas 2012, 31].

dawniej mianowicie mówiono np. o *ślepych murze* i o *ślepej ścianie* – ‘pozabawiony okien i otworów’.

Oto dwa przykłady literackie dokumentujące użycia niektórych z nich, zarazem też pokazujące potencję znaczeniową tkwiącą w słowie *głuchy* i wyrazach z tego gniazda:

Tej zimy, gdym usnęła  
 Na skryształonym łożu, światło mię jakieś  
 Z głuchego snu gwałtownie ocuciło.  
 Otwieram oczy – patrzę... płomień czerwony  
 Jako pożaru luna bije przez lody  
 I słycać głuchy huk. Rybacy to rąbali  
 Przełomkę biednym rybkom zdradliwą... Nagle  
 Okropny krzyk – w przełomkę człowiek pada.  
 [Słowacki 1953, 38]

A już wśród głuszy, bo tam płyną głuche,  
 jak Noc, te strugi w step, w odwieczne dale  
 gromki głos mary zbudził zawieruche  
 i huczał wichrem dący ponad fale,  
 a grzmiał, że stałem się jak twory kruche,  
 którym się jawi duch nad nie potężny.  
 Mówił, a ryk po falach szedł dalekosieźny.  
 [Wyspiański, 1920, 11]

### 3. INWALIDA I KALEKA – OGÓLNE OKREŚLENIA ODNOSZĄCE SIĘ DO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Słowo *kaleka* zostało przejęte z języka tureckiego, w którym, jak podaje W. Boryś, znaczyło ‘niedostateczny, brakujący, mający defekt, ułomny’. Można przypuszczać, że jest to zapożyczenie dokonane przez języki wschodniosłowiańskie z końca doby staropolskiej: wyraz nie jest bowiem notowany w *Słowniku staropolskim*, a w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* ma bardzo nieliczne wystąpienia. W ogóle nie jest w obu słownikach notowany pochodny czasownik *kaleczyć*, w jednym cytacie ze stulecia ostatnich Jagiellonów pojawia się rzeczownik *kalectwo* (jako: *kalictwo*). W dobie średniopolskiej, co ciekawe, ta sytuacja niewiele się zmienia, lapidarność opisu S.B. Lindego odnoszącego się do wyrazu *kaleka* wskazuje na to, że wciąż było to słowo rzadkie. Leksykograf formułuje natomiast definicję: ‘nieodolny, chromy, ślepy, któremu na wolnym używaniu jakiegokolwiek członka schodzi’. W cytatach mowa o kalekim, ubogim staruszkui o kalekim żołnierzu, przy czym w tym drugim wypadku jest odesłanie do słowa *inwalid*. Ten ostatni wyraz był zapewne w końcu XVIII wieku niedawnym zapożyczeniem, ponieważ nie ma przy nim żadnych cytatów, a jedynie wyjaśnienie: ‘niezdolny dla niezdrovia do dalszej służby’.

W dobie średniopolskiej używane było jeszcze jedno słowo jako określenie osoby niepełnosprawnej, mianowicie *ułomny*. Także w tym wy-



padku artykuły słownikowe są dość krótkie, przy tym występuje w nich stosunkowo dużo eksplikacji, jak gdyby autorzy uważali, że głównym problemem jest tu treść owego pojęcia. Sam S.B. Linde pisze 'niezdrowych członków, czyli zmysłów, defekt ciała mający', z dalszych wyjaśnień i cytatów można wywnioskować, że słowo to miało najszersze znaczenie ze wszystkich dotąd omawianych, a przy tym stopniowalne pod względem stopnia i rodzaju niepełnosprawności znaczenie: można je było odnieść zarówno do osoby niemogącej się poruszać, wskutek defektu lub wady wrodzonej, osoby niewidzącej, niesłyszącej, niemówiącej, również człowieka z widocznymi wadami postawy, wreszcie: niedołężnego lub słabego. W tym ostatnim, do dziś zachowanym znaczeniu używamy go, mówiąc o ułomności ludzkiej natury. W ten oto sposób historia zatacza koło: wprowadzone do użycia w ostatnich dekadach słowo *niepełnosprawny* (nie notuje go *Słownik* pod red. W. Doroszewskiego ani *Słownik* pod red. M. Szymczaka) jest nazwą o charakterze bardzo ogólnym, dotyczy wprawdzie osób z wyraźnymi dysfunkcjami ciała, ale głębsza refleksja prowadzi do wniosku, że w zasadzie w odniesieniu do dużej części osób można mówić o różnego rodzaju ograniczeniach fizjologicznych lub psychologicznych, co w jakiś sposób nawiązuje do poglądów naszych przodków o ułomności człowieka jako takiego.

Pora na konkluzje. Pierwsza z nich właściwie już zaczęła się rysować: niepełnosprawność jest pojęciem stopniowalnym i w dodatku mającym rozmyte granice. Dotyczy to nie tylko języka polskiego, autorzy hasła *disabled* w *The New Oxford Dictionary of English* piszą:

a person having a physical or mental condition that limits their movements, senses or activities [osoba, której stan fizyczny lub umysłowy ogranicza poruszanie się, percepcję zmysłową lub działania – tłum. R.P.].

Trudno byłoby uznać takie ujęcie za precyzyjne, przecież np. znaczna nadwaga również ogranicza zdolność poruszania się i aktywność, a choćby zwykła grypa ogranicza w istotny sposób możliwości percepcyjne, wrażliwość zmysłów itp. Oksfordzcy leksykografowie sygnalizują także problem związany z użyciem, uzusem językowym dotyczącym całej grupy terminów angielskich, które odpowiadają omówionym w tym tekście wyrazom polskim, a także samego słowa *disabled*:

The word **disabled** came to be used as the standard term in the referring to people with physical or mental disabilities in the second half of the XX century, and it remains the most generally accepted term in both British and US English today. It superseded outmoded, now often offensive, terms such as crippled, defective, and handicapped and has not been overtaken itself by newer coinages such as **differently abled** or **physically challenged**.

Although the usage is very widespread, some people regard the adjective as a plural noun (as in the needs of the disabled) as dehumanizing because it tends to treat people with disabilities as an undifferentiated group, defined merely by their capabilities. To avoid offence, a more acceptable term would be **people with disabilities**

[Słowo **niepełnosprawny** jako standardowe określenie osób z niepełnosprawnością fizyczną lub umysłową zaczęło być używane w drugiej połowie XX wieku i ciągle jest określeniem najpowszechniej akceptowanym w języku angielskim, zarówno w jego wersji brytyjskiej, jak i amerykańskiej. Zastąpiło ono przestarzałe, obecnie często obraźliwe, określenia, jak kaleki, niedorozwinięty, upośledzony i nie ustąpiło miejsca neologizmom takim jak **sprawny inaczej** lub „**taki, któremu jego ciało rzuciło wyzwanie**”.

Pomimo że uzus jest powszechny, niektórzy uznają użycie przymiotnika jako rzeczownika w liczbie mnogiej<sup>4</sup> za dehumanizujące, ponieważ będące przejawem tendencji do traktowania osób z niepełnosprawnościami jako niezróżnicowanej grupy, określanej jedynie przez ich możliwości, sprawność. Określeniem łatwiejszym do przyjęcia i pozwalającym uniknąć obrazy byłoby **osoby z niepełnosprawnościami** – tłum. R.P.].

Ta ostatnia propozycja pojawia się także w polskim piśmiennictwie i zaleceniach dla dziennikarzy, odpowiednie wyrażenia w naszym języku mogłyby brzmieć np. *osoby z niepełnosprawnością umysłową*, ogólnie słuszną wydaje się także cała idea delikatnego określenia niedoskonałości ciała, np. mówienia o dysfunkcjach określonych narządów. Natomiast jeśli chodzi o definicję, dodać należałoby uwagę, że powinna ona odnosić się do pewnej normy społecznej (a nie np. do mistrzów sportu), powinna też dotyczyć ograniczeń trwających przez dłuższy czas. Wreszcie: nie-trudno się zapewne zgodzić, że w centrum pojęcia niepełnosprawności są te z nich, które dotyczą sprawności ruchowej, zmysłowej i intelektualnej, natomiast ograniczenia związane z psychiką, właściwościami komunikacyjnymi itp. należą raczej do klasyfikacji specjalistycznych.

Badanie historyczne języka może dopomóc w jeszcze większym zawężeniu centrum pojęcia niepełnosprawności. Otóż analizy leksykalne i kwerendy leksykograficzne pozwalają sądzić, że przez wiele wieków kojarzono je z widoczną wadą cielesną (a nie np. z chorobą wewnętrzną). W pewien sposób potwierdza to odmienność historii słowa *głuchy*, a także np. to, że S.B. Linde w swej definicji pisze ‘niedoleżny, chromy, ślepy’ – o głuchocie nie wspomina.

Zebrane materiały pozwalają na sformułowanie jeszcze dwóch refleksji, już raczej na poziomie tekstowym i interpretacyjnym. Pierwsza jest smutna: niepełnosprawność w dawnych wiekach łączyła się z wykluczeniem społecznym. W cytatach sąsiaduje z ubóstwem, żebractwem, często też: wzdargą i poniżeniem. Jeśli nawet wielu było takich, którzy kierując się pięknymi słowami Jezusa, nie widzieli we wrodzonej niepełnosprawności owocu grzechu, to przecież na co dzień spotykali okaleczonych zbrodniarzy, którzy nie mieli dłoni lub oczu dlatego, że dosięgła ich ręka sprawiedliwości za popełnione czyny. Wykluczenie, odrzucenie i wielka trudność życia sprawiały, że niepełnosprawni łączyli się, by sobie pomagać. Cytowany na s. 27 wiersz I. Krasickiego mówi o takiej współpracy,

<sup>4</sup> W języku angielskim *disabled* to przymiotnik substancywizowany, forma liczby mnogiej różni się tylko dodaniem *the*, zatem *potrzeby osób niepełnosprawnych to the needs of the disabled*.

choć może niezbyt udanej, podobne przykłady znajdujemy w dawniejszej i nowszej literaturze historycznej (np. w *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza ślepy ukraiński did z niemową, których odziera z przyrodziewku pan Zagłoba). Przy słowie *widomy* S.B. Linde podaje cytat: „Ślepy nóg kulawemu pożyczca, a chromy oczy za nogi temu, co jest niewidomy”.

Druga refleksja dotyczy postrzegania świata. Znana teza mówi o tym, że człowiek postrzega świat z własnej perspektywy, zwłaszcza zaś z perspektywy swojego ciała. W interesujący sposób potwierdzają to metaforyczne znaczenia słów odnoszących się do niepełnosprawności: w tekstach mowa np. o *kulawym stole*, *kulawym prawie* czy *kulawej polszczyźnie*. W języku utrwalają się i opisywane są w słownikach znaczenia, w których np. mowa o *ślepych przywiązaniu*, *ślepej miłości*, *ślepej ulicy* czy *ślepej kiszce*.

Metafor jest bardzo wiele i są one na różnym poziomie, dotyczyć zaś mogą rozmaitych aspektów niepełnosprawności, także zjawiska kompensacji, polegającego na tym, że ograniczenie jednego zmysłu czy właściwości powoduje wzmoczenie sprawności innych zmysłów czy też cech człowieka. W ciekawej, powtarzającej się w twórczości Jacka Kaczmarskiego interpretacji jest to symbolizowane przez związek między byciem kulawym i byciem wolnym. Oto fragment jednego z tekstów warszawskiego poety i śpiewaka, w którym niepełnosprawność jest niejako darem i boskim znakiem:

A kiedy walczył Jakub z aniołem,  
I kiedy pojął że walczy z Bogiem,  
Skrzydło świetliste bódl spoconym czołem,  
Ciało nieziemskie kalał pyłem z drogi.  
I wołał Daj mi Panie bo nie puszcze,  
Błogosławieństwo na teraz i na potem,  
(...)  
I w tym spotkaniu na bydłcej drodze,  
Bóg uległ i Jakuba błogosławił,  
Wprzód mu odjąwszy władzę w jednej nodze,  
By wolnych poznać po tym że kulawi.  
[Kaczmarski 2016]

## Bibliografia

### Teksty i opracowania

- M. Chodkowska, 2010, *Stereotypy niepełnosprawności – między wykluczeniem a integracją*, Lublin.
- J. Kaczmarski, 2016, *Walka Jakuba z Aniołem* [http://teksty.org/jacek-kaczmarski,walka-jakuba-z-aniolem,tekst-piosenki, dostęp 04.2016].
- I. Krasicki, 1975, *Bajki*, oprac. Z. Goliński, Kraków.
- A. Mickiewicz, 1993, *Dziela*, tom I, Warszawa.
- A. Mickiewicz, 1995, *Dziela*, tom IV, Warszawa.
- H. Sienkiewicz, 2001, *Krzyżacy*, Kraków.
- J. Słowacki, 1953, *Dziela wszystkie*, tom IV, Warszawa.

- B. Trębacka-Postrzygacz, A. Antas, 2012, *Wokół zagadnień terminologicznych w surdopedagogice*, „Rozprawy Społeczne” nr 1 (VI), s. 31–42.
- S. Wypiański, 1920, *Kazimierz Wielki*, Kraków.

### **Słowniki**

- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005 [SeBo].
- W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 [SDor].
- S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik język polskiego*, t. I–IV, Warszawa 2003 [USJP].
- K. Górski, S. Hrabec (red.), *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. I–XI, Wrocław 1962–1983 [SMick].
- J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (przedruk, Warszawa 1952–1953) [SWar].
- M. Kucala (red.), *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. I–II, Kraków 1994–1998 [SKoch].
- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (przedruk, Warszawa 1951) [SL].
- M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2001 [SXVI].
- A. Soanes, A. Stevenson (red.), *The New Oxford Dictionary of English* 2006, Oxford, New York [OD].
- K. Siekierska (red.), *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, t. I, Kraków 1996–2004, z. 1–5, wydanie elektroniczne na stronie: <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl> [SXVII–1.poł.XVIII].
- F. Sławski (red.), *Słownik prastowiański*, t. I–VIII, Kraków 1974–2001 [SP].
- M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa 1995 [SSzym].
- S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002 [SStp].
- A. Zdanowicz (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861 (przedruk, Warszawa 1986) [SWil].

### ***Lexis related to physical disability in the history of the Polish language***

#### Summary

The lexis related to physical disability belongs to the scopes of vocabulary which have undergone significant changes over ages. This regards the structure of the field, the number of units and their correlations, and the valuation ascribed to them. This paper presents the history of lexemes connected with motor, visual and auditory disabilities, as well as words referring to the disabled in general. The text ends with reflections about the concept of disability in the contemporary Polish and English language and possibility to define it (with historical data taken into account), as well as various values associated with disabilities.

Trans. Monika Czarnecka

Dominika Janus  
(Uniwersytet Gdański)

## NEKROLOG W SŁUŻBIE PROPAGANDY

### 1. WPROWADZENIE

Niemiecka badaczka enerdowskich tekstów instytucjonalnych z oficjalnego obiegu Ulla Fix stwierdza, że teksty te zazwyczaj trudno od siebie odróżnić, mimo że należą do różnych gatunków, gdyż w większości składają się one ze stałych, powtarzających się formuł [Fix 1994, 140; 2013, 39]. Powtarzalność ta prowadzi z kolei do rytualności tychże tekstów mającej na celu potwierdzanie przyjętych socjalistycznych wartości oraz integrację z socjalistycznym społeczeństwem [Fix 1994, 143–144; Strasdas 1998, 373]. Píše o tym również Jerzy Bralczyk [2001, 46], próbujący uchwycić specyfikę peerelowskich tekstów propagandowych (TP) z lat siedemdziesiątych XX wieku:

Przy analizie TP odnosi się wrażenie obcowania z pewnym szczególnym zwyczajem, polegającym jeżeli nie na powielaniu wciąż tego samego wzorca tekstu, to w każdym razie na stałym respektowaniu reguł, w myśl których wypowiedzi muszą być sformułowane. Nasuwają się tu analogie do tekstów ceremonialnych i liturgicznych, które, by były ważne, muszą zawierać tylko z góry określone sformułowania, a użycie pewnych zakazanych wyrażen może spowodować nieważność (...), jeśli nie poważniejsze konsekwencje.

Wymienieni badacze koncentrują swoje refleksje wokół tekstów *stricte* propagandowych, tematyzujących głównie kwestie polityczne. Okazuje się jednak, że do kręgu tekstów w służbie PRL i NRD włączyć można również nekrologi, pełniące jak wszystkie inne gatunki prasowe funkcję rytualną i służące przez to – w sposób mniej bezpośredni niż typowe teksty propagandowe – socjalistycznemu państwu i jego ideologii.

Przedmiotem badań są więc polskie i niemieckie nekrologi prasowe wyekscerpowane z „Trybuny Ludu” (dalej jako TL) i „Neues Deutschland” (ND), gazet codziennych będących organami odpowiednio Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (*Sozialistische Einheitspartei Deutschlands*). Analizie poddano 135 nekrologów (50 pochodzących z TL i 85 z ND), uwzględniając numery z marca 1980 roku. Jeśli chodzi o typ

nekrologów, wzięto pod uwagę najpopularniejszą w tym okresie formę klasyczną o funkcji inseratowo-informacyjnej<sup>1</sup> oraz nekrologi mieszane<sup>2</sup> (najczęściej informacyjno-kondolencyjne).

## 2. INSTRUMENTY SŁUŻĄCE RYTUALNOŚCI

Analizując nekrologi wyekscerpowane z TL i ND, można w nich dostrzec następujące instrumenty służące rytualności: strukturę tekstu, stałe formuły, wyrazy kluczowe, odniesienia do przeszłości i terażniejszości, przymiotniki, pełne tytuły.

### 2.1. Struktura nekrologu

Doreen Strasdas [1998, 378] stwierdza, że odstępianie od wzorca i jakakolwiek kreatywność były dla socjalistycznych dziennikarzy tabu. Zachowanie ściśle określonej struktury tekstu można również zauważyć w wypadku analizowanych polskich i niemieckich nekrologów, które znacznie bardziej niż współczesne teksty w czarnej ramce (również wykazujące w większości wypadków wysoki stopień zestandaryzowania) podlegają schematyzacji. Czytając je, odnosi się wrażenie realizowania przez ich autorów wciąż tego samego wzorca przez wypełnianie schematu zmodyfikowanymi danymi.

Przykład z TL:

W dniu 1 marca 1980 r. zmarł tow. X.Y.<sup>3</sup> przewodniczący Rady Zakładowej Urzędu Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, zasłużony działacz polityczny i społeczny, kombatan II wojny światowej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim oraz wielu innymi. W zmarłym resort traci cenionego pracownika, ofiarnego i niezwykle wrażliwego na sprawy ludzkie działacza. Cześć jego pamięci! MINISTER HANDLU WEWNĘTRZNEGO I USŁUG.

W analizowanym nekrologu, ale również w większości pozostałych przykładów z TL, odnotować można obecność następujących elementów mikrostrukturalnych: zawierające formułę inicjalną zawiadomienie o śmierci wraz z jej datą, imię i nazwisko zmarłego (poprzedzone skrótem *tow.* i fakultatywnie tytułem naukowym), charakterystyka zmarłego ze szczególnym uwzględnieniem pełnionych funkcji zawodowych i społecznych oraz otrzymanych odznaczeń, zaakcentowanie poniesionej straty (fakultatywnie), kondolencje (fakultatywnie), formuła finalna, dane nadawcy, informacja o pogrzebie (fakultatywnie). W związku z tym, że

<sup>1</sup> Por. podział na nekrologi klasyczne, kondolencyjne, rocznicowe i nekrologi-podziękowania według Jacka Kolbuszewskiego [1997, 196–197].

<sup>2</sup> Por. podział Ewy Kaptur [2008].

<sup>3</sup> Imiona i nazwiska zmarłych zastąpiono konsekwentnie kryptonimem X.Y. (z wyjątkiem personaliów osób publicznie znanych).

polskie nekrologi socjalistyczne są bez wyjątków nekrologami instytucjonalnymi, a nie prywatnymi, ten ostatni element pojawia się dość rzadko, tzn. w 28% zbadanych tekstów. Do rzadkości należy też składanie kondolencji rodzinie zmarłego (8%).

Przykład z ND:

Am 15 Februar 1980 starb im Alter von 83 Jahren nach langer, mit Geduld ertragener Krankheit unser ehemaliger verdienstvoller Mitarbeiter Genosse Hauptmann a. D. X.Y. Träger des Vaterländischen Verdienstordens in Silber, des Ordens „Banner der Arbeit“, der Medaille „Kämpfer gegen den Faschismus 1933 bis 1945“ und anderer staatlicher und gesellschaftlicher Auszeichnungen. Mit ihm verlieren wir einen vorbildlichen und unermüdlichen Kämpfer gegen den Faschismus, der aufopferungsvoll und selbstlos seine Kraft für die Festigung und Stärkung der DDR einsetzte. Wir werden sein Andenken stets in Ehren halten. Präsidium der Volkspolizei Berlin SED-Grundorganisation Der Präsident. Die Trauerfeier mit Urnenbeisetzung findet am 11. März 1980 um 9.00 Uhr auf dem Zentralfriedhof Berlin-Friedrichsfelde statt.

Nekrologi z ND wykazują następującą strukturę: zawierające formułę inicjalną zawiadomienie o śmierci wraz z jej datą i/lub podaniem wieku zmarłego, imię i nazwisko zmarłego (poprzedzone najczęściej określeniem *Genosse / Genossin*), charakterystyka zmarłego ze szczególnym uwzględnieniem pełnionych funkcji zawodowych i społecznych oraz otrzymanych odznaczeń, zaakcentowanie poniesionej straty (fakultatywnie), formuła finalna, dane nadawcy (rzadko wraz z adresem domu żałoby i datą), informacja o pogrzebie (fakultatywnie). Ten ostatni element pojawia się w 45% niemieckich nekrologów, na co wpływ może mieć również fakt, że teksty te mają nie tylko instytucjonalny, ale również prywatny charakter. Wydaje się poza tym, że nadawcy niemieckich nekrologów są bardziej nastawieni na informowanie nie tylko o zgonie, ale również o towarzyszących mu uroczystościach pogrzebowych.

## 2.2. Stałe formuły

Wrażenie czytania wciąż tego samego tekstu przy obcowaniu z peerelewskimi i enerdownskimi nekrologami wynika nie tylko z tego, że mają one tę samą strukturę, ale również z tego, że ich szkielet wypełniany jest wciąż tymi samymi formułami. U. Fix [1994, 144] mówi w tym kontekście o formułach rytualnych reprezentujących typ wyróżnionych przez Wolfganga Fleischera frazeoszablonów, a więc „struktur syntaktycznych (...), których wypełnienie leksykalne jest zmienne i które wykazują pewien rodzaj idiomatyczności składniowej” [Fleischer 1982, 136; cyt. za: Fix 1994, 144–145; tłum. D.J.]. Ich wyróżnikiem jest to, że są one związane z określonym obszarem komunikacyjnym, spełniają funkcję rytualną i są zjawiskiem historycznie krótkotrwałym [Fix 1994, 151]. Również J. Bralczyk [2001, 50–52] traktuje rytualność frazeologii jako wyznacznik tekstów propagandowych, nazywając występujące w nich frazeologizmy stylowe, a więc utrwalone w jakiejś stylowej odmianie języka, frazeologi-

zmami propagandowymi. Połączenia te różnią się od typowych frazeologizmów tym, że nie muszą spełniać określonych warunków, takich jak nieregularność semantyczna. Wykazują one natomiast dużą frekwencję w danym typie tekstów, mają dużą zdolność zwracania uwagi i są łatwo rozpoznawalne – zarówno przez nadawców, jak i odbiorców określonego typu tekstów – jako jego znane i względnie stałe elementy.

W wyekscerpowanych z TL i ND nekrologach mamy do czynienia z dwoma rodzajami frazeologizmów. Z jednej strony są to zauważone przez U. Fix frazeoszablony, a więc połączenia wyrazowe realizujące ten sam schemat, ale wypełnione zmiennym tworzywem leksykalnym:

- formy podwójne (bardzo liczne zarówno w materiale polskim, jak i niemieckim; stosowane do wywołania efektu emfazy służą uzyskaniu wrażenia stabilności oraz bezpieczeństwa, por. [Fix 1994, 149]): *prawy, szlachetny człowiek; odznaczenia państwowe i resortowe; działacz partyjny i społeczny; polska kultura i sztuka; działalność twórcza i społeczna; polski i światowy ruch pokoju; wielki patriota i humanista; spółdzielczość rolnicza i mieszkaniowa; wieloletni, zasłużony pracownik / langjähriger verdienstvoller Mitarbeiter; staatliche und gesellschaftliche Auszeichnungen; ein arbeitsreiches und erfülltes Leben; seine ganze Kraft und sein Können; ein vorbildlicher und unermüdlicher Kämpfer gegen den Faschismus; Forscher und Lehrer; große Achtung und Anerkennung; Frieden und Sozialismus; [hat] gelebt und gekämpft.*
- formy potrójne (mniej liczne): *działacz partyjny, społeczny i samorządowy; działalność zawodowa, polityczna i społeczna / ein vorbildlicher, pflichtbewußter und immer einsatzbereiter Mitarbeiter; Pflichtbewußtsein, Zuverlässigkeit und hohe Einsatzbereitschaft.*
- formuły ‘pozyskiwania’ (niem. *Vereinnahmensformeln*) typu *nasz / unser*<sup>4</sup> + argument osobowy lub abstrakt (tylko w materiale niemieckim): *unser langjähriger verdienstvoller Mitarbeiter; unsere Republik; unser Schutz- und Sicherheitsorgan; unser Betrieb; unser langjähriger Betriebsdirektor; unsere Deutsche Demokratische Republik; unser sozialistischer Staat; unser sozialistischer Arbeiter-und-Bauern-Staat; unser Kollektiv; unsere Partei.*

Z drugiej strony dla nekrologów z czasów PRL i NRD charakterystyczne są stałe połączenia wyrazowe pojawiające się jako sygnały poszczególnych elementów mikrostrukturalnych:

- formuły inicjalnej – w materiale polskim mamy do czynienia niemalże w 100% (jedyne odstępstwo dotyczy nekrologu tragicznie zmarłego) z formułą: *W dniu (...) zmarł(a) X.Y.*; niemieckie nekrologi wykazują

<sup>4</sup> O roli zaimka *nasz* w tekstach propagandowych J. Bralczyk [2001, 140] pisze następująco: „*Nasz* identyfikuje desygnat wyrazu określanego jako taki, z którym odbiorca solidaryzować się powinien – i oczywiście również podkreśla wspólność interesów i odczuć nadawcy i odbiorcy”.



większą wariantywność: formuła *Am (...) starb / ist gestorben X.Y.* pojawia się w 73% nekrologów; inne formuły inicjalne: *Am (...) entriß uns der Tod X.Y.*; *Am (...) wurde X.Y. aus seinem Leben gerissen*; *Wir trauern um X.Y.*; *Am (...) ist X.Y. von uns gegangen*; *Am (...) verschied X.Y.*; *Am (...) schloß X.Y. für immer die Augen*; *Der Tod hat X.Y. aus unserer Mitte gerissen*; *Am (...) entschlief X.Y.*; *Wir nehmen Abschied von X.Y.*; *Wir haben Kenntnis genommen vom plötzlichen Ableben des X.Y.*; *Wir geben Kenntnis vom plötzlichen Tod des X.Y.*;

- formuły odnoszącej się do zaakcentowania poniesionej straty – w materiale polskim formuła ta opiera się na schemacie składniowym: *W zmarłym tracimy / coś traci...*, np.: *W Zmarłym tracimy prawego, szlachetnego człowieka, działacza partyjnego i społecznego*; *W Zmarłym resort traci cenionego pracownika, ofiarnego i niezwykle wrażliwego na sprawy ludzkie działacza*. W materiale niemieckim formuła ta wygląda następująco: *Mit ihm / ihr verlieren wir...* (rzadziej bez inwersji: *Wir verlieren mit ihm / mit ihr...*), np.: *Mit ihm verlieren wir einen vorbildlichen, pflichtbewußten und immer einsatzbereiten Mitarbeiter*; *Mit ihr verlieren wir eine stets pflichtbewußte und einsatzbereite Genossin*; *Wir verlieren mit ihm einen aufrechten Kampfgefährten und streitbaren Wissenschaftler*;
- formuły finalnej – w materiale polskim występuje najczęściej fraza *Cześć Jego / Jej pamięci!*; inne pojawiają się rzadko, np.: *Pamięć o Nim na zawsze pozostanie wśród nas*; *Pamięć o Nim na zawsze zostanie w naszych sercach*; *Pozostanie zawsze w naszej pamięci*. W 54% niemieckich nekrologów pojawia się jedna z charakterystycznych dla tekstów instytucjonalnych analogicznych fraz: *Wir werden ihm / ihr stets ein ehrendes Andenken bewahren*; *Sein / Ihr Andenken werden wir stets in Ehren halten*; *Wir werden sein / ihr Andenken in Ehren behalten*; *Wir werden ihm / ihr stets ein ehrendes Gedenken bewahren*. W tekstach prywatnych formuły finalne wyglądają inaczej: *In stiller Trauer und Dankbarkeit*; *In tiefer Trauer*; *In stiller Trauer*; *In schmerzlicher Trauer*; *In Trauer*; *In stillem Gedenken*; *In tiefem Schmerz*; *In tiefem Leid*; *Im Namen aller Angehörigen*; *Im Namen der Hinterbliebenen*; *Im Namen der Geschwister*.

### 2.3. Wyrazy klucze

Potwierdzeniu socjalistycznych wartości i wzmocnieniu poczucia stabilności służą obok formuł rytualnych pojawiające się w nekrologach – podobnie jak w typowych tekstach propagandowych – liczne wyrazy klucze. Wyraz klucz (niem. *Schlüsselwort*, *Schlagwort*) rozumiany jako „zwięzły, wartościujący, często stereotypowy, wywołujący konotacje wyraz lub związek wyrazowy, który jest obecny w oficjalnym dyskursie i ma wysoki stopień rozpoznawalności” [Glück 2010, 588; tłum. D.J.] jest jednym z najbardziej charakterystycznych cech języka polityki [Dieck-

mann 1969, 101]. Walery Pisarek mówi tu o słowach sztandarowych, które „z racji swojej wartości denotacyjnej i konotacyjnej, a zwłaszcza emotywnej, nadają się na sztandary i transparenty, a więc do roli *x* lub *y* w strukturach typu *Niech żyje x! Precz z y!*” [Pisarek 2002, 7]. Okazuje się, że w czasach PRL i NRD słowa te przekroczyły granice tekstów *stricte* politycznych i można je odnaleźć również w tekstach w czarnej ramce. Właśnie z powodu obecności licznych wyrazów kluczy Adrian Haus [2007, 71] nazywa niemieckie nekrologi sprzed 1989 roku nekrologami kluczami (niem. *Schlüsselanzeigen*), mając na myśli teksty funeralne odarte z ich prymarnie prywatnego charakteru, silnie upolitycznione, służące wzmocnieniu socjalistycznej ideologii.

W analizowanym materiale odnotować można zarówno wyrazy klucze nazywające osoby zmarłe i nobilitujące je w ten sposób do miana wzorowych obywateli PRL i NRD oraz typowe słowa sztandarowe nazywające idee i programy polityczne:<sup>5</sup>

- wybrane wyrazy klucze określające idealnego obywatela i zakres jego działalności – *towarzysz; działacz; członek PZPR; członek PPR; członek KPP; Budowniczy Polski Ludowej; weteran ruchu robotniczego; działalność społeczna; działalność polityczna; działalność rewolucyjna; działalność zawodowa; działalność partyjna; działalność obywatelska / Genosse / Genossin; Aktivist(in) [der sozialistischen Arbeit]; Kamerad(in); VdN-Kamerad(in); Kommunist(in); Kämpfer gegen den Faschismus; Parteiveteran [und Gewerkschaftsveteran]; Kampfgefährte; Kraft; Einsatzbereitschaft; Hingabe; Pflichtbewußtsein; Parteiverbundenheit;*
- wybrane wyrazy klucze odnoszące się do idei i programów politycznych: *rozwój; patriotyzm; pokój; przyjaźń narodów / Entwicklung; Stärkung; Sozialismus; Kollektiv; Frieden.*

#### 2.4. Odniesienia do historii i do współczesności

Wyrazy klucze można – za D. Strasdas [1998, 383–385] – podzielić na te odnoszące się do przeszłości, do teraźniejszości i do przyszłości. Te pierwsze służą w nekrologach potwierdzaniu wartości przez odnoszenie się do wydarzeń i faktów historycznych, które przyczyniły się do rozwoju socjalizmu i komunizmu. Jeżeli chodzi o słowa sztandarowe nawiązujące do aktualnych kwestii, nie mają one dla odbiorcy wartości czegoś nowego czy zaskakującego, gdyż są mu dobrze znane, ich rola polega jedynie na utrwalaniu obowiązującego *status quo*. Wyrazy klucze odnoszące się do budowania socjalistycznej przyszłości z oczywistych względów w nekrologach nie występują.

<sup>5</sup> Przy rozszyfrowaniu wielu wyrazów kluczy z niemieckiego obszaru językowego, na które w tym artykule brak miejsca, niezwykle pomocny jest słownik Birgit Wolf *Sprache in der DDR. Ein Wörterbuch* [2000].

W zgromadzonym materiale z TL wymienić można cytaty podkreślające wysoką wartość przynależności do partii socjalistycznych i komunistycznych, zarówno tych historycznych, jak i współczesnych mających monopol władzy w PRL i NRD: *W dniu 6 marca 1980 roku zmarł tow. X.Y. członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W okresie międzywojennym aktywny sympatyk KPP, po wyzwoleniu zasłużony działacz PPR.; W dniu 7 marca 1980 roku zmarła tow. X.Y. członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zasłużony weteran ruchu robotniczego. W latach 1907–1918 należała do PPS-Lewicy, a od 1920 r. do 1938 r. była członkiem KPP. W okresie okupacji członek PPR. Po wyzwoleniu działacz PPR, długoletni pracownik KC PPR, PZPR. / Nach langer schwerer Krankheit starb am 21. Februar 1980 im Alter von 51 Jahren unser bewährter Partei- und Gewerkschaftsfunktionär.; Am 16. März 1980 starb nach langer schwerer Krankheit im Alter von 61 Jahren unser Mitarbeiter und Genosse X.Y. Träger der Verdienstmedaille der DDR und anderer staatlicher Auszeichnungen. Mit ihm verlieren wir einen pflichtbewußten, stets einsatzbereiten und der Partei der Arbeiterklasse treu ergebenen Genossen. O nobilitującej zmarłego przynależności partyjnej świadczy też samo wspomniane już określenie *towarzysz / Genosse* niezwykle często pojawiające się w analizowanych nekrologach: *W dniu 9 marca 1980 roku zmarł w wieku 69 lat tow. X.Y. zasłużony działacz ruch robotniczego. / Plötzlich und unerwartet starb am 12. März 1980 im Alter von 42 Jahren unser verdienstvoller Ableitungsleiter, Genosse X.Y.**

Do wydarzeń z przeszłości, z którymi powiązanie pozytywnie wartościuje zmarłego, należy również udział w drugiej wojnie światowej, tzn. walka przeciw hitlerowskiemu Niemcom w wypadku Polaków oraz sprzeciwianie się faszystowskiemu Niemcom w wypadku Niemców: *W dniu 1 marca 1980 r. zmarł tow. X.Y. (...) kombatant II wojny światowej.; W dniu 17 marca 1980 r. zmarł nasz Kolega mgr X.Y. (...) Były żołnierz 2 Armii LWP. Uczestnik walk nad Nysą, pod Budziszynem i Dreznem, a także o wyzwolenie Pragi. / Plötzlich und unerwartet starb am 8. März 1980 im Alter von 72 Jahren unser lieber Bruder, Schwager und Onkel, der Partei- und Gewerkschaftsveteran, anerkannter Kämpfer gegen Faschismus und Krieg X.Y.; Nach einem kampferfüllten und arbeitsreichen Leben für den Sozialismus und die Stärkung der Deutschen Demokratischen Republik starb mein lieber Mann, unser Bruder und Onkel, der Kämpfer gegen den Faschismus und VdN<sup>6</sup>-Kamerad, Genosse X.Y.*

Potwierdzeniu i utrwaleniu przyjętych wartości służą licznie pojawiające się w polskich i niemieckich nekrologach najbardziej typowe wyrazy klucze nawiązujące do aktualnie obowiązującej ideologii przyjętej w PRL i NRD – *socjalizm / Sozialismus; socjalistyczny / sozialistisch; komunizm / Kommunismus; komunistyczny / kommunistisch; pokój / Frieden; przy-*

<sup>6</sup> Skrót VdN oznacza *Verfolgter des Naziregimes*, czyli osobę uznaną za ofiarę nazistowskiego reżimu [por. Wolf 2000, 232].

jażń / Freundschaft; kolektyw / Kollektiv: W dniu 28 lutego 1980 roku, przeżywszy lat 77 zmarła tow. X.Y. (...) Aktywna działaczka Związku Młodzieży Komunistycznej, Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.; W dniu 22 marca 1980 roku zmarła X.Y. uczestnik Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.; Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że 2 marca 1980 r. zmarł Jarosław Iwaszkiewicz wielki pisarz i poeta, Budowniczy Polski Ludowej, współtwórca polskiego i światowego ruchu pokoju, wieloletni przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wiceprzewodniczący OKP I Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, uczestnik wielu kongresów i zgromadzeń pokojowych, honorowy przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat międzynarodowej nagrody leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” oraz złotego medalu im. Fryderyka Joliot-Curie i wielu innych polskich i zagranicznych odznaczeń i nagród. / Wir verlieren mit ihr eine der Partei treu ergebene Genossin, die als Kommunistin mit Einsatzbereitschaft und Hingabe ihre ganze Kraft in den Dienst der Arbeiterklasse stellte.; Unerwartet und unfassbar für uns alle starb unsere Mitarbeiterin, Genossin X.Y. Aktivist der sozialistischen Arbeit im Alter von 34 Jahren. Wir verlieren mit ihr eine klassenbewußte, der Partei der Arbeiterklasse treu ergebene Genossin, die für die Sache der Arbeiterklasse, für Frieden und Sozialismus gelebt und gekämpft hat.; Wir verlieren mit ihm einen stets einsatzbereiten und verdienstvollen Genossen, der über 30 Jahre lang seine ganze Kraft für die Qualifizierung der Werktätigen eingesetzt hat. Sein Tod reißt eine empfindliche Lücke in unser Kollektiv.

## 2.5. Przymiotniki

Według Michała Głowińskiego [1990, 10] mnożenie przymiotników to najprostszy sposób bezpośredniego wprowadzania wskaźników wartości. Również D. Strasdas [1998, 385] stwierdza jednoznacznie, że nagromadzenie w tekście przymiotników należy do cech, na podstawie których najlepiej orzec można rytualność enerdowskiej informacji prasowej. Badaczka pisze: „Stosowanie przymiotników w informacji prasowej z czasów NRD [aprobuje, stopniuje i wartościuje] wydarzenia i sytuacje” [Strasdas 1998, 387; tłum. D.J.]. To samo odnosi się do peerelowskich i enerdowskich nekrologów.

Poniższe tabele 1. i 2. przedstawiają najpopularniejsze przymiotniki użyte do charakterystyki osób zmarłych.

Na uwagę zasługuje duża frekwencja wielu z nich, świadcząca o opisywanym już przez D. Strasdas [1998, 387] zjawisku „ciągle powracających przymiotników”. Należy również podkreślić, że nie są to przymiotniki przypadkowe, ale takie, które potwierdzają i umacniają wartości, którym hołdowano za czasów PRL i NRD: długoletnią służbę socjalistycznemu państwu i jego poszczególnym sektorom, a także klasie robotniczej

i współobywatelom, aktywność, ofiarność, uczciwość i szlachetność, por. cytaty z analizowanych nekrologów: *Odszedł od nas szlachetny człowiek, nieustrudzony rzecznik rozwoju przemysłu elektroenergetycznego, ofiarny działacz gospodarczy i społeczno-polityczny; Zmarły był wieloletnim, zasłużonym pracownikiem resortu przemysłu maszynowego; W zmarłym z żalem żegnamy długoletniego i zasłużonego towarzysza pracy / Am 8. Februar 1980 starb kurz nach Vollendung seines 65. Lebensjahres unser langjähriger verdienstvoller Mitarbeiter; Mit ihm verlieren wir einen erfahrenen, verdienstvollen Mitarbeiter, dessen ganzes Wirken unserem Betrieb und der Lederindustrie galt; Mit ihm verlieren wir einen vorbildlichen und unermüdlichen Kämpfer gegen den Faschismus.*

**Tabela 1. Polskie przymiotniki wyrażające wartości**

<b>Przymiotnik</b>	<b>Frekwencja [%]</b>
zasłużony	18
długoletni/wieloletni	18
szlachetny	10
aktywny	8
wrażliwy	6
ceniony	6
ofiarny	6
prawy	4

**Tabela 2. Niemieckie przymiotniki wyrażające wartości**

<b>Przymiotnik</b>	<b>Frekwencja [%]</b>
langjährig	33
treu	24
verdienstvoll	18
einsatzbereit	15
pflichtbewußt	13
vorbildlich	12
klassenbewußt	6
aufrecht	2

## 2.6. Pełne tytuły

Jako ostatni wyznacznik rytualności enerdowskich tekstów informacyjnych D. Strasdas wymienia podawanie pełnych tytułów mężów stanu służące wywołaniu respektu i uzyskaniu akceptacji wśród odbiorców, np.: *Erich Honecker, der Generalsekretär der SED und der Vorsitzende des Staatsrates der DDR* [por. Strasdas 1998, 387–389]. Tytuły takie, rzecz jasna, nie pojawiają się w prasowych nekrologach dotyczących w największym stopniu zwykłych śmiertelników, jednak taki sposób charakteryzowania osób przez następujący po imieniu i nazwisku (rzadziej przed) ciąg wielu rzeczowników wzbogaconych przydawkami (najczęściej dopełniaczowymi) dominuje w peerelowskich i enerdowskich tekstach w czarnej ramce. Nie jest to przypadek: o przejęciu tu modelu syntaktycznego z języka rosyjskiego pisze – analizując język w NRD – Birgit Wolf-Bleiß.<sup>7</sup>

Modelowi temu odpowiadają charakterystyki osób zmarłych w polsko- oraz niemieckojęzycznych nekrologach, zarówno tych pisanych w sposób sztamkowy, jak i tych wykazujących choć odrobinę kreatywności:

- przykłady z TL: *tow. X.Y. członek Komitetu Dzielnicowego PZPR, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu FJN, I sekretarz Terenowej Organizacji Partyjnej; Jarosław Iwazskiewicz, prezes Związku Literatów Polskich, poseł na Sejm PRL, wielki patriota i humanista, honorowy obywatel miasta Sandomierza, przyjaciel i piewca naszej ziemi; tow. X.Y. wicedyrektor Zespołu Kadr i Szkolenia Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, lektor Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członek egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w Centralnym Związku Spółdzielni Rolniczych, długoletni pracownik i działacz spółdzielczości rolniczej i mieszkaniowej;*
- przykłady z ND: *Nach schwerer Krankheit starb die hochverdiente Chefärztin unseres Krankenhauses Dr. med. X.Y. Verdienter Arzt des Volkes; Am 20. Februar 1980 starb kurz vor Vollendung seines 68. Lebensjahres unser Genosse und Kollege Oberlehrer X.Y. Träger der Theodor-Neubauer-Medaille in Bronze und der Pestalozzi-Medaille in Bronze und Silber sowie Aktivist der sozialistischen Arbeit; Plötzlich und unerwartet starb am 1. März im Alter von 50 Jahren unser verdienstvoller Sektorenleiter X.Y. Träger der Verdienstmedaille der DDR, Verdienter Aktivist und Träger weiterer staatlicher und gesellschaftlicher Auszeichnungen.*

<sup>7</sup> <http://www.bpb.de/politik/grundfragen/sprache-und-politik/42769/ddr-sprache> [24.08.2015].

### 3. PODSUMOWANIE

O języku komunikacji politycznej w czasach PRL (to samo odnosi się jednak również do NRD) Irena Kamińska-Szmał [2009, 94–95] pisze:

Dominująca w owych czasach kultura polityczna podporządkowania i model komunikacji głównie jednokierunkowej, ściśle kontrolowanej przez rządzących, znalazły swoje odbicie w powstaniu jednolitego języka polityki, którym władza i media przemawiała do obywateli w celach propagandowych i agitacyjnych (...).

Okazuje się, że owo ujednoczenie języka dotyczy nie tylko tekstów *stricte* propagandowych o tematyce politycznej, ale również będących przedmiotem tej analizy nekrologów. Można w nich odnaleźć większość elementów świadczących o rytualnym ich charakterze, przy czym rytualność rozumie się tu za Michałem Głowińskim [1990, 8] jako „realizacj[e] założenia, że w pewnych sytuacjach można mówić tak i tylko tak”. Potwierdzeniu przyjętych wartości służą więc takie instrumenty jak: sama struktura nekrologu, stałe formuły, wyrazy klucze, odniesienia do historii i do współczesności, przymiotniki oraz pełne tytuły.

Zestawiając materiał polski i niemiecki pochodzący z bliźniaczych gazet „łączących proletariuszy wszystkich krajów”, należy odnotować przede wszystkim podobieństwa: obecność w nekrologach z TL i ND tych samych elementów mikrostrukturalnych, wypełnianie przyjętego schematu tymi samymi powtarzającymi się formułami, liczne odniesienia do antyfaszystowskiej komunistycznej przeszłości i socjalistycznej teraźniejszości przez stosowanie słów sztandarowych, obfite występowanie wartościujących przymiotników oraz rozbudowanych tytułów charakteryzujących zmarłych. Nie sposób jednak nie dostrzec kilku różnic. Nekrologi niemieckie – w przeciwieństwie do polskich – mają nie tylko charakter instytucjonalny, ale również prywatny. Jest to jedna z przyczyn ich większej wariantowości leksykalnej i frazeologicznej (widocznej chociażby w dość dużym wyborze formuł inicjalnych i finalnych).

Przywoływana wielokrotnie w tym artykule Doreen Strasdas [1998, 392] stwierdza, że analizowana przez nią informacja prasowa miała realizować linię partii i potwierdzać stabilność systemu socjalistycznego. Nie inaczej było z peerelowskimi i enerdowskimi nekrologami zaprzęgniętymi w służbę ideologii.

#### Bibliografia

- J. Bralczyk, 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- W. Dieckmann, 1969, *Sprache in der Politik. Einführung in die Pragmatik und Semantik der politischen Sprache*, Heidelberg.

- U. Fix, 1994, *Die Beherrschung der Kommunikation durch die Formel. Politisch gebrauchte rituelle Formeln im offiziellen Sprachgebrauch der „Vorwende“-Zeit in der DDR. Strukturen und Funktionen* [w:] B. Sandig (red.), *EUROPHRAS 92 Tendenzen der Phraseologieforschung*, Bochum, s. 139–153.
- U. Fix, 2013, *Entdifferenzierung und Ritualisierung von Textsorten im öffentlichen Sprachgebrauch der DDR – das Beispiel Presstexte* [w:] S. Benoist, L. Gautier, M.G. Gerrer (red.), *Politische Konzepte in der DDR. Zwischen Diskurs und Wirklichkeit*, Frankfurt am Main, s. 37–67.
- H. Glück (red.), 2010, *Metzler Lexikon Sprache*, Stuttgart, Weimar.
- M. Głowiński, 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- A. Haus, 2007, *Todesanzeigen in Ost- und Westdeutschland*, Frankfurt am Main.
- I. Kamińska-Szmaj, 2009, *Język w komunikacji politycznej w PRL i III RP* [w:] M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie Studia Językoznawcze 2006–2007*, Zielona Góra, s. 93–101.
- E. Kaptur, 2008, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych*, Poznań.
- J. Kolbuszewski, 1997, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław.
- W. Pisarek, 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- D. Strasdas, 1998, *Nachrichten und Ritualität. Eine Untersuchung anhand des „Parteiorgans“ Neues Deutschland* [w:] U. Fix (red.), *Ritualität in der Kommunikation der DDR*, Frankfurt am Main, s. 369–398.
- B. Wolf, 2000, *Sprache in der DDR. Ein Wörterbuch*, Berlin, New York.

### Internet

<http://www.bpb.de/politik/grundfragen/sprache-und-politik/42769/ddr-sprache> [dostęp: 24.08.2015].

## ***The obituary in the service of propaganda***

### Summary

On the basis of the material excerpted from two daily newspapers: *Trybuna Ludu* and *Neues Deutschland*, the author of this paper shows that obituaries can be also considered as texts in the service of PRL (Polish People's Republic) and GDR (East Germany). Obituaries performed – like all other press genres – the ritual function and thus, albeit in a less direct way than typical propaganda texts, served the socialist state and its ideology. The following means of rituality confirm and consolidate the adopted values: structure of the obituary, fixed formulas, keywords, references to the past and the present, adjectives, and full titles of the deceased. Qualitative and quantitative analyses are conducted.

Adj. Monika Czarnecka



Urszula Kolberová  
(Uniwersytet Ostrawski, Czechy)

## **JĘZYKOWY OBRAZ PSA ZAWARTY W INSKRYPCJACH NAGROBNYCH NA WIRTUALNYCH CMENTARZACH ZWIERZĘCYCH**

Śmierć od najdawniejszych czasów budzi dużo najróżniejszych emocji, jej motyw towarzyszy człowiekowi w literaturze, sztuce, szeroko rozumianej kulturze oraz w życiu rzeczywistym. Najczęściej śmierć drugiej osoby wiąże się z przykrymi doświadczeniami, takimi jak żal, rozpacz, ból towarzyszące stracie. Śmierci w kulturze towarzyszy wiele przeróżnych rytuałów, często uzewnętrznienie uczuć po stracie bliskiej osoby odbywa się za pomocą języka. Dzięki językowi, a ściślej przemowom pogrzebowym, inskrypcjom nagrobnym, wpisom do ksiąg pamiątkowych możemy zaobserwować, jak współczesnego człowieka dotyka śmierć i strata bliskiej osoby. W ostatnich dekadach w związku z kryzysem tradycyjnej, dużej, wielopokoleniowej rodziny i odosobnieniem jej członków człowiek poszukuje nowych więzi, istoty bliskiej i oddanej. Takim towarzyszem coraz częściej staje się zwierzę, w szczególności pies, którego stratę człowiek ostatnio przeżywa w takim samym stopniu co utratę osoby bliskiej.

Tematem artykułu jest analiza leksykalno-metaforyczna inskrypcji na psich nagrobkach znalezionych na polskojęzycznych stronach internetowych oraz przedstawienie wyłaniającego się z nich obrazu czworonoga oraz stosunku współczesnego człowieka (Polaka) do psa. Materiał przeanalizowano pod kątem badań nad językowym obrazem świata (JOS).

Językowy obraz świata jest to

pewien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego. W tym sensie JOS jest utwaleniem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikających z wiedzy o świecie pozajęzykowym [Bartmiński, Tokarski 1986, 65].

J. Anusiewicz rozumie JOS jako

określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (zarówno językowej, jak i pozajęzykowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego, innymi słowy – jest to określony sposób odwzorowania świata dany w pojęciowym rozczłonkowaniu zawartym w języku ujmującym ten świat [Anusiewicz 1995, 113].

Natomiast zdaniem J. Maćkiewicza JOS to

w aspekcie genetycznym – odbicie doświadczenia poznawczego jakiejś społeczności, w aspekcie pragmatycznym – takie modelowanie świata, które umożliwia człowiekowi poruszanie się w nim. Obraz świata jawi się jednocześnie jako opis świata dokonywany z pewnego punktu widzenia i jako model świata regulujący ludzkie zachowania. Obraz świata to inaczej wiedza o rzeczywistości, zarówno wiedza nienaukowa czy przednaukowa, jak i wiedza naukowa. (...) Językowy obraz jest tylko częścią tak rozumianego obrazu świata i to częścią o specyficznym statusie. Jest to ta część obrazu świata, która przejawia się w danych językowych. Inaczej mówiąc, jest to sposób, w jaki wniesiona zostaje do języka doświadczona, przeżyta i wyobrażona przez wspólnotę komunikatywną rzeczywistość [Maćkiewicz 1999, 8].

Nietrudno zauważyć, że w języku polskim (a również w innych językach słowiańskich) zdecydowana większość związków frazeologicznych z komponentem *pies* oraz od tego komponentu pochodne mają negatywne nacechowanie, co związane jest z wykształceniem się negatywnego stereotypu psa w przeszłości. Pojęcie stereotypu należy do ważniejszych pojęć lingwistyki kognitywnej (ujęcie Hilarego Putnama, Waltera Lippmana), same zaś stereotypy są definiowane jako: „specyficzne zespoły sądów o wycinkach rzeczywistości, jakie tkwią w świadomości mówiących,”<sup>1</sup> czy też: „kolektywne wyobrażenia ludzi i rzeczy, także zdarzeń, obejmujące cechy charakteryzujące przedmiot od strony jego właściwości, funkcji, zachowań itd.” [Bartmiński 2012, 20].

Można zatem stwierdzić, że pies w przeszłości nie budził sympatii naszych przodków. Kojarzył się zapewne ze zwierzęciem niebezpiecznym, warczącym, ujadającym, jedzącym resztki rzucone na ziemię. Niechęć do psa manifestuje się w języku chociażby w powiedzeniach: *być psem na coś / kogoś; pieskie życie; Kto psa chce bić, kij zawsze znajdzie; pies z kulawą nogą; wyglądać jak zbity pies; urwać się jak pies z łańcucha* i wiele innych [Raclavská 2014, 73–76].

Nieprzychylny wizerunek psa wylania się również z definicji słownikowych, np. ze słownika języka polskiego S.B. Lindego, W. Doroszewskiego, M. Szymczaka i in., gdzie pies opisany jest przedmiotowo jako pomocnik człowieka, a przytoczone przykłady z zakresu frazeologii i cytaty z dzieł literackich kreślą pogardliwy i negatywny wizerunek tego czworonoga.

Natomiast na podwójny stereotyp psa, negatywny i pozytywny, zwraca uwagę Katarzyna Mosiołek. O stereotypie negatywnym, związanym z pogardą, złym traktowaniem, biciem mówi ona, opisując stosunek człowieka do psa, jednocześnie zaznaczając, że jest to stereotyp występujący znacznie częściej niż ten pozytywny. Stereotyp pozytywny wyraża przyjazny stosunek psa do człowieka i mówi o takich cechach tego zwierzęcia jak wierność i posłuszeństwo. Jak zaznacza badaczka, oba stereotypy zostały oparte na antropocentrycznym postrzeganiu świata, w którym pies jest zawsze uważany za gorszego od człowieka [Mosiołek 1992, 301–304].

<sup>1</sup> W. Chlebda, [http:// www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/](http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/) [dostęp: 20.05.2015].

W związku z przeważającym nieprzychylnym obrazem psa w polszczyźnie<sup>2</sup> nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście pies w umyśle Polaka wywołuje przede wszystkim ujemne skojarzenia, czy też przyczyny należy raczej szukać w utrwalonych przez wieki doświadczeniach człowieka przejawiających się w języku w postaci stałych połączeń wyrazowych. Jaki jest rzeczywisty stosunek Polaka do psa w dzisiejszych czasach?

Na potrzeby badań w ramach projektu badawczego Katedry Slawistyki Uniwersytetu Ostrawskiego pt. „Obraz psa w językach i kulturze narodów słowiańskich” została przeprowadzona ankieta w celu stwierdzenia sympatii czy też antypatii Polaków do psa. Ogólne wnioski z ankiety są następujące:<sup>3</sup> spośród 71 ankietowanych do sympatii wobec psa przyznało się 65 respondentów, z czego 47 miało psa, kota lub ewentualnie jeszcze inne zwierzę. Interesujące były dwie grupy respondentów – pierwsza obejmująca 18 informatorów, którzy wyrażali swoją sympatię do psa, ale nie mieli żadnego zwierzęcia, i następna – licząca 5 osób, które nie lubiły psów i nie miały w domu żadnego zwierzęcia. Nie zdarzyło się, by osoba mająca jakiegokolwiek zwierzę domowe nie lubiła psów.

W odpowiedziach ankietowych dotyczących charakterystyki psa jako zwierzęcia wykazywano, że dominującą cechą niemal we wszystkich odpowiedziach była wierność. Pozytywny obraz towarzyszył również suce, którą respondenci najczęściej określali jako: *wierną, troskliwą, łagodną, macierzyńską, czujną, mądrą, piękną*. Zaledwie sześciu ankietowanych podało przymiotniki nacechowane negatywnie: *agresywna, zła, wredna, groźna*, choć tutaj ankietowani zapewne zmetaforyzowali określenie *suka*, przypisując je kobiecie, o czym świadczy przymiotnik *wredna* niemający odniesienia do zwierzęcia.

<sup>2</sup> Por. J. Szuta, *Jaki jest pies?* [w:] B. Milewska i S. Rzedziecka (red.), *Wokół słów i znaczeń III. Zagadnień leksykalno-semantycznych*, Gdańsk 2009, s. 43–48; A. Niekrewicz, *Pies w depersonifikacjach współczesnego języka polskiego* [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, J. Żurawska-Chaszczewska (red.), *Pies w kulturach świata*, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 133–142; K. Mosiolek, *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 4, s. 301–304.

<sup>3</sup> Szczegółowe wyniki ankiety badającej zależność między faktycznym stosunkiem do psa jako zwierzęcia u współczesnego użytkownika języka polskiego a świadomym korzystaniem przez niego z utartych połączeń wyrazowych z komponentem *pies* zostały przedstawione na konferencji w Wilnie („Tożsamość na styku kultur III”, 16–17.10.2014) oraz opublikowane w tomie pokonferencyjnym: J. Raclavská, U. Kolberová, *Polska frazeologia a współczesny użytkownik języka* [w:] I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur III*, Wilno 2016, s. 208–215. Wyniki ankiety prezentuje również artykuł: U. Kolberová, *Językowy obraz suki na polskojęzycznych stronach internetowych*, „Studia Slavica” XIX/1, Ostrava–Opole 2015, s. 148–149 oraz rozdział w publikacji J. Raclavská, U. Kolberová, *Pes a současní uživatelé slovanských jazyků – výsledky výzkumu (polské jazykové prostředí)* [w:] J. Raclavská (red.), *Pes v jazyce a myšlení. Sonda do slovanské frazeologie a idiomatiky*, Ostrava 2015, s. 101–115.

Porównując powyższe dane ukazujące pozytywny stosunek do psa z wielością frazeologizmów negatywnych funkcjonujących w języku polskim, można zauważyć znaczną rozbieżność między przyzwyczajeniami mówiących a ich rzeczywistym stosunkiem do psa czy suki. Zatem można stwierdzić, że używane przez Polaków negatywnie nacechowane jednostki frazeologiczne są w języku polskim zakorzenione od dawna i stanowią odbicie dawnej rzeczywistości, doświadczeń życiowych. Wyniki ankiety udowodniły, że frazeologizmy używane są mechanicznie, bez analizy ich treści.

Pies zyskuje wśród Polaków coraz więcej sympatii, przestaje być tylko pomocnikiem człowieka, w coraz większej mierze staje się po prostu pupilem. Poświadczenie faktu, że nie tylko pies przywiązuje się do człowieka, ale również człowiek do psa, możemy odnaleźć w Internecie, gdzie w ostatnich latach ludzie w obliczu straty ukochanej osoby, potrzeby uporania się ze śmiercią i pogodzenia z faktem odejścia bliskiego, zakładają wirtualne cmentarze, wpisują swoje przeżycia do ksiąg pamiątkowych w sieci, stawiają wirtualne nagrobki swoim bliskim, w tym również swoim pupilom, w szczególności zaś psom. Tym samym „inskrypcyjny” wizerunek psa wpisuje się w pozytywny jego stereotyp jako przyjaciela człowieka. I tak samo, jak na cmentarzach rzeczywistych czy tych wirtualnych budowanych w sieci dla ludzi, również na wirtualnym cmentarzu zwierzęcym nadawcą komunikatu inskrypcyjnego jest osoba bliska pupilowi, jego pan, inni domownicy, odbiorcami komunikatu domownicy i bliscy (na poziomie kultu prywatnego) oraz figura przechodnia, viatora, czyli w tym wypadku odwiedzającego stronę internetową (na poziomie kultu publicznego).<sup>4</sup>

Z drugiej strony nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia na takie ujmowanie śmierci – w świecie wirtualnym, przeżywanie śmierci zwierząt – mają wpływ popkultura i media. Już bowiem w 2. poł. XX w. na fakt przemilczania śmierci naturalnej jako zjawiska drażliwego, a z drugiej strony zwracania uwagi na zgony gwałtowane i odrealnione w mass mediach i popkulturze, a przez to trywalizację śmierci, zwracał uwagę Geoffrey Gorer,<sup>5</sup> o śmierci, która przestała być bliska, wspólna, *oswojona* mówił P. Aries.<sup>6</sup> Natomiast Z. Bauman zwracał uwagę na ludzi starych i umierających, których umieszcza się w hospicjach, by nie niepokoić społeczeństwa ich śmiercią i fakt, że pogrzeby przestały być widowiskiem publicznym, a żałobę „psychiatryzuje się” i poddaje terapii.<sup>7</sup> Czy zatem przeżywanie śmierci

<sup>4</sup> Pojęcia podaje za: I. Borkowski, *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy obraz inskrypcji nagrobnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Język a Kultura” 2000, tom 13, nr 2218, s. 345.

<sup>5</sup> Zob. G. Gorer, *Pornografia śmierci*, „Teksty” 1979, nr 3, s. 197–203; idem, *Death, Grief and Mourning*, New York 1965.

<sup>6</sup> Zob. P. Aries, *Śmierć drugiego*, „Teksty” 1979, nr 3, s. 120–137; idem, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 2011.

<sup>7</sup> Zob. Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.

w Internecie i przeżywanie śmierci zwierząt na podobieństwo śmierci ludzkiej nie jest tylko kolejnym emblematem popkultury?

Śmierć u współczesnego człowieka budzi lęk, co ciekawe, „śmierć budząca lęk to nie śmierć własna, lecz śmierć drugiego – twoja śmierć (la mort de toi)” [Aries 1979, 120]. Natomiast, jak zaznacza Igor Borkowski:

kult grobów i cmentarzy jest odpowiedzią społeczeństwa na tabuizowanie faktu śmierci. Cmentarz staje się miejscem prywatnego i publicznego zarazem oddawania czci zmarłym, trwania pamięci o nich i znakiem ich obecności mimo fizycznej śmierci [Borkowski 2000, 343].

Wydaje się zatem, że potrzeba zakładania cmentarzy dla zwierząt (prawdziwych czy wirtualnych), przeżywania w Internecie ich śmierci, dzielenia się bólem po ich stracie świadczy o tym, że pupile stały się człowiekowi naprawdę bliskie, wielu ludzi traktuje je i przeżywa ich śmierć w stopniu podobnym lub równym co śmierć człowieka.

Przedmiotem analizy są inskrypcje nagrobne zamieszczane na psich nagrobkach odnalezionych w Internecie. Materiał badawczy tworzą inskrypcje nagrobne wynotowane z portalu <http://pupile.nekropolia.pl>. Choć w Internecie można odnaleźć znacznie więcej wirtualnych cmentarzy, nie wszystkie mają wirtualne nagrobki z inskrypcją, częściej zawierają wpisy do ksiąg pamiątkowych, zdjęcia pupili, ich bliższe dane. Z wyżej wymienionego portalu do analizy zostały wybrane tylko nagrobki informujące o śmierci psa, inskrypcje nagrobne innych zwierząt pominięto. Warto jeszcze w tym miejscu zaznaczyć, że zdecydowana większość nagrobków (ok. 70%) informowała właśnie o śmierci psa, w mniejszym stopniu pojawiały się napisy dotyczące śmierci kota, chomika, świnki morskiej, żółwia, papugi, jeden nagrobek informował o śmierci konia. Materiał badawczy objął 92 różne inskrypcje, natomiast niektóre ciekawsze wpisy powtarzały się nawet kilkakrotnie.

Najprościej inskrypcja nagrobna to

swoisty, mocno osadzony w tradycji epigraficznej gatunek wypowiedzi o złożonej intencji komunikacyjnej skupionej wokół funkcji upamiętniającej, budowany z szeregu mikroaktów mowy, obejmujących między innymi liczne akty emotywne, w tym wypowiedzi dające świadectwo żalu bliskich zmarłego po jego stracie [Steczko 2012, 225],

dalej inskrypcję można scharakteryzować jako „napis umieszczony na nagrobku, komunikat językowo-ikoniczny o określonej, skonwencjonalizowanej strukturze” [Balowska 2014, 273]. Jak dalej zauważa Grażyna Balowska, składają się na nią elementy werbalne, takie jak dane osobowe, formuły inicjalne i finalne, dodatkowe informacje o zmarłym, oraz elementy ikoniczne, takie jak symbole, podobizny zmarłego [Balowska 2014, 273–237]. Inskrypcja nagrobna często wskazuje na pewne cechy zmarłego, nobilituje go.

Inskrypcja nagrobna na psich nagrobkach na stronie <http://pupile.nekropolia.pl> zawiera najczęściej imię psa, daty narodzin i śmierci, a czasem tylko śmierci i mniej lub bardziej rozbudowaną formułę przybli-

żającą pupila, wyrażającą smutek z powodu jego odejścia itp., często odnaleźć można symboliczny obrazek czworonoga. Na potrzeby analizy leksykalnej i metaforycznej pominiemy inskrypcje onomastyczne i skupimy się właśnie na werbalnych elementach fakultatywnych, za pomocą których ich autorzy realizują potrzebę wyrażania bólu po utracie pupila, a w których zawiera się stosunek człowieka do czworonoga, zwroty kierowane do niego, pieszczotliwe określenia, wszystko to, co przekłada się na językowy obraz psa – tutaj oczywiście pozytywny.

Na wirtualnych psich nagrobkach odnajdujemy napisy, w których człowiek swojego pupila traktuje jak członka rodziny. Chyba najbardziej wyrazistym przykładem w tym względzie są inskrypcje zawierające nazwy stopnia pokrewieństwa, jakże często spotykane na nagrobkach ludzi: *Na zawsze w mamusi sercu; Byłeś naszym szczęściem, byłeś mi jak brat; Byłeś członkiem Rodziny; Kochana córeczka Cludiś-Mudiś wspaniała*. Inne inskrypcje nie zawierają wprost nazwy członka rodziny, jednak o psie w ten sposób się wypowiadają: *Wychowałem się z Tobą, Nigdy Cię nie zapomnę; Nigdy Cię nie zapomnę, Jedyna i Kochana Kana!* Ostatni wpis wyraża miłość i przywiązanie jak do żony.

Ciekawszą inskrypcją odwołującą się nie do więzów rodzinnych, lecz do człowieczeństwa jest napis nagrobny *Pokazałeś mi, co znaczy być człowiekiem*.

Inne inskrypcje nazywają psa *przyjacielem* (niekiedy pisane jest to od dużej litery): *Zawsze będę o Tobie Pamiętał Przyjacielu; Żegnaj przyjacielu; Byłeś prawdziwym Przyjacielem; Mój najwierniejszy, ukochany Przyjaciel; Kochamy i nigdy nie zapomnimy, przyjacielu; Mój ukochany przyjaciel; Mój wierny przyjacielu nigdy Cię nie zapomnę; Dziękujemy najdroższy przyjacielu; Prawdziwy Przyjaciel; Zawsze będę o Tobie pamiętała Przyjaciółko*. Akurat takie nazwanie psa jawi się jako typowe, znane jest powiedzenie *Pies to najlepszy przyjaciel człowieka*, warto również przypomnieć porównanie *wierny jak pies*.

Kolejną liczną grupą inskrypcji są te, w których nieżyjący pies określany jest *szczęściem* lub tym, który dawał swoją obecnością szczęście swojemu panu. Przykładami są następujące inskrypcje: *Byłeś naszym szczęściem; Byłaś naszym szczęściem. Kocham Cię, Kora; Nigdy Cię nie zapomnę byłaś moim szczęściem; Byłeś naszym szczęściem, brakuje cię nam; Byłaś naszym szczęściem, tak smutno bez Ciebie; Byłeś moim malutkim szczęściem. Kocham Cię; Byłeś naszym szczęściem, naszym Lucki; Byłaś naszym szczęściem, moim serduszkim*.

Wśród innych ciekawszych określeń nie brakuje hipokorystyków, czyli określeń pieszczotliwych: *Nigdy Cię nie zapomnę Moja Ukochana Psiaczko; Mój ukochany piesio*. Warto też przytoczyć skojarzenie psa ze słońcem: *Kocham Cię Moje Słoneczko; Jesteś naszym słońcem kochane maleństwo; Byłeś moim Słoneczkiem Kochany Pieseczku; Byłeś naszym kochanym promyczkiem*. Kolejne określenie to skarb: *Nigdy Cię nie zapomnimy, byłaś naszym skarbem; Jesteś moim skarbem, spotkamy się*

w niebie. Podkreślana jest wyjątkowość psa: *Tu śpi najlepszy piesek na świecie; Byłeś wszystkim, co najpiękniejsze; Byłeś dla mnie wszystkim. Kocham Cię*. Innym razem przez tekst inskrypcji przewijają się cechy charakteru i wyglądu czworonoga: *Kochany i mądry; Byłaś wspaniała; Byłeś taki wesoly; Młody łowny; Kocham Cię Ruda Mordko*.

Przekonanie, że nasi bliscy nie umarli, a tylko śpią, towarzyszy człowiekowi od najdawniejszych czasów. Uwagę na ten fakt zwrócił choćby Philippe Ariès, który na potwierdzenie tego faktu przytacza przykłady, poczynając od antycznych dzieł. Wspomina na przykład „kraj cieni, snów i nocy” Wergiliusza, powołując się na Owidiusza, mówi o rzymskim *locus illesilentiis aptus* (miejsce zamieszkane przez ciszę), natomiast w odniesieniu do pierwszych chrześcijan przywołuje przykładowo śmierć świętego Szczepana opisaną w *Dziejach Apostolskich*, gdzie tenże „zasnął w Panu”, natomiast w odniesieniu do liturgii średniowiecznych P. Ariès zwraca uwagę na *nomina pausantium* (imiona śpiących) i modlitwy *pro spiritibus pausantium* (za dusze śpiących) [Ariès 2011, 36–37]. Podobne przekonanie, że nawet nasi pupile tylko zasnęli, znajdujemy również na psich nagrobkach w Internecie. Przykładem powyższego są: *Tu śpi najlepszy piesek na świecie; Odeszłaś by śnić, by w lepszym świecie być; Śpij spokojnie maleńka; Zasnąłeś, by obudzić się po drugiej stronie...; Śpij smacznie. Wybacz; Nigdy Cię nie zapomnę, śnij maleńka; Śpij spokojnie suniu*. Użycie eufemizmu jako zastępczego środka językowego, by nie używać wyrazu niechcianego lub niewskazanego, jest częstym zabiegiem stosowanym właśnie na inskrypcjach, a „w przypadku zjawisk związanych ze śmiercią motywowany jest wierzeniami religijnymi, magią i strachem” [Borkowski 2000, 348]. Jak zauważa Iwona Steczko,

obecność w nagrobnych napisach eufemistycznych określeń stanowi świadectwo poszukiwania takich form językowej ekspresji, które pozwoliłyby wyrazić fakt śmierci bliskiej osoby w sposób szczególnie łagodny, a przy tym prawdziwie uroczysty, wyjątkowy, zaświadczać tym samym fakt „śmierci oplakiwanej” i „pięknej śmierci” [Steczko 2011, 106].

Słownictwo eufemistyczne przywołuje bardziej optymistyczną koncepcję śmierci, stąd oprócz metafory snu na nagrobkach ludzkich często spotykamy określenia *tu leży, tu odpoczywa, złożony do grobu*, które w pewnym sensie sugerują, że grób jest tylko miejscem przejściowym, nie zaś ostatecznym. Te zwroty na psich nagrobkach nie zostały użyte, natomiast oprócz metafory snu na psich nagrobkach pojawia się obrazowanie oparte na czasownikach *zgasnąć (Czarnobiały uśmiech losu zgasł), odejść (Odeszłaś, by śnić, by w lepszym świecie być) i zniknąć (Zniknąłeś mi z oczu, ale nigdy z serca)*.

Napisy na wirtualnych nagrobkach potwierdzają również, że niektórzy ich autorzy byli przekonani o tym, że po śmierci spotkają ponownie swojego pupila w raju, choć nauczanie Kościoła katolickiego taką możli-

wość wyklucza. Potwierdzają to przykładowo słowa franciszkanina, wykładowcy i filozofa o. Grzegorza B. Błocha:

A zatem, jeżeli dusza w sensie ogólnym to pierwiastek życiowy, to w takim razie dusze posiada wszystko to, co żyje, a więc zwierzęta też. Ale między duszą zwierzęcą i duszą ludzką zachodzi kolosalna różnica, jak między niebem i ziemią. Dusza zwierzęca – to dusza zmysłowa (sensytywna), która organizuje ciało, posiada czucie, poznaje otaczający świat, wprawia ciało w ruch i posiada zmysły. W przeciwieństwie do duszy ludzkiej, która jest nieśmiertelna, dusza zwierzęca ginie bezpowrotnie, gdy zwierzę umiera. A zatem w niebie nie będzie żadnych zwierząt.<sup>8</sup>

Jednak dowodem nadziei na powtórne spotkanie są wpisy następującej treści: *Jesteś moim skarbem, spotkamy się w niebie; Nadzieja spotkania łagodzi ból rozstania; Czekaj na spotkanie z nami, Kochamy Cię bardzo; Odszukam Cię w raju; nadzieję na spotkanie wyrażają również prostsze Do zobaczenia Kochanie; Nigdy Cię nie zapomnę. Do zobaczenia!* Sam opis raju, miejsca powtórnego spotkania, nie został ujęty w napisach na nagrobkach (prawdopodobnie z racji krótszej formy inskrypcji). Co jednak zdecydowanie odróżnia inskrypcje na nagrobkach ludzi od napisów na nagrobkach psów, to brak obecności Boga jako tego, który decyduje o życiu, jego długości, chwili śmierci. Czyli z jednej strony występuje tutaj nadzieja na powtórne spotkanie „w raju”, „w niebie”, pojawia się nawet skojarzenie psa z „aniołkiem” (*Mój aniołek najukochańszy*), czyli wiara w pośmiertną chwałę zmarłego, z drugiej strony w wypadku śmierci psa ani razu nie zostaje przywołany Bóg. Być może właściciele nieżyjących psów nie chcą dopuścić myśli, że zgodnie z religią katolicką, zwierzęta nie znajdują się w raju, dlatego Bóg zostaje świadomie pominięty albo wyczuwają zbyt duży kontrast pomiędzy istotą boską a przyziemnością bytu zwierzęcia.

W tekstach inskrypcji na nagrobkach czworonogów widoczne są również obrazy stanów psychicznych właścicieli psów, takich jak smutek, ból, tęsknota. Należy tu wymienić: *Byłaś naszym szczęściem, tak smutno bez Ciebie; Nadzieja spotkania łagodzi ból rozstania; Ból rozdziera me serce, tak bardzo tęsknię; Będziemy za Tobą tęsknić; Będziemy tęsknić za Tobą; Będziemy tęsknić za Tobą Olušku; Kochamy cię i tęsknimy, nie ma Cię już rok; Bordusiu kocham cię nad życie, tęsknię za tobą; Już za Tobą tęsknię Cybiś...; Wciąż mi ciebie brak Tusieńko.*

Z powyższym łączy się również zapewnienie o miłości i (lub) pamięci, obecna jest triada *miłość – pamięć – trwanie*, często wyrażona w jednej inskrypcji: *Nigdy Cię nie zapomnę; Zawsze w moim sercu; Kochamy Cię! Na zawsze!; Zegnaj kochana – pamiętać będziemy; Przepraszam, zawsze pamiętam; Nigdy Cię nie zapomnę, dziękuję Kochany; Na zawsze pozostaniesz w moim sercu; Na zawsze w moim sercu i pamięci; Tylko Ty! Na zawsze!; Będziesz zawsze z nami; Nigdy Cię nie zapomnę, śnij maleńka;*

<sup>8</sup> <http://www.katolik.pl/czy-zwierzeta-maja-dusze-,1784,416,cz.html> [dostęp: 25.05.2015].



*Pamiętamy; Brakuje mi Cię; Zostałeś w naszych sercach; Zawsze będę Cię kochać mój Piesku; Kochać Cię będę niezmiennie; Na zawsze w naszych Sercach Kochany Nasz; Na zawsze pozostaniesz w naszych serduszkach.*

Na jednej inskrypcji nagrobnej wspomniano również moment śmierci pupila, określane, podobnie jak w wypadku ludzi, jako nieoczekiwany, nagły, przedwczesny. W takim duchu napisana jest następująca inskrypcja: *To nie był czas, to nie była pora.*

Natomiast w odróżnieniu od cmentarzy ludzkich na wirtualnym cmentarzu zwierzęcym w badanym materiale ani razu nie pojawiła się inskrypcja, wpis, skrót w języku łacińskim, podobnie zabrakło również inskrypcji wierszowanych.

Sumując, można stwierdzić, że pies współcześnie zyskuje coraz większą sympatię w społeczeństwie. Pies staje się nie tylko pomocnikiem człowieka, ale przede wszystkim jego towarzyszem i pupilem. Dlatego traktowany jest często jako członek rodziny, domownik, a stąd już krok do upamiętnienia go na rzeczywistym czy wirtualnym cmentarzu zwierzęcym. Pies jest tutaj określany bardzo pozytywnie, jako członek rodziny, przyjaciel, szczęście, aniołek, słoneczko, skarb itp. Uderza bardzo duże podobieństwo w doborze słownictwa na inskrypcjach ludzkich i psich – np. metafora *snu, odejścia, gaśnięcia, zniknięcia*. Podobnie jak na cmentarzach ludzi pojawia się zapewnienie o miłości i pamięci.

## Bibliografia

- P. Aries, 1979, *Śmierć drugiego*, „Teksty”, nr 3, s. 120–137.  
 P. Aries, 2011, *Człowiek i śmierć*, Warszawa.  
 J. Anusiewicz, 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.  
 G. Balowska, 2014, *Inskrypcje nagrobne jako element przestrzeni sepulkralnej (na przykładzie nekropolii zelowskiej)*, „Bohemistyka”, nr 3, s. 271–286.  
 J. Bartmiński, 2012, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 5, Lublin.  
 J. Bartmiński, R. Tokarski, 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu*, Warszawa, s. 65–81.  
 Z. Bauman, 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa.  
 I. Borkowski, 2000, *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy obraz inskrypcji nagrobnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Język a Kultura”, t. 13, nr 2218, s. 343–354.  
 U. Kolberová, 2015, *Językowy obraz suki na polskojęzycznych stronach internetowych*, „Studia Slavica” XIX/1, Ostrava–Opole, s. 147–153.  
 J. Maćkiewicz, 1999, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka”, nr 11, s. 7–23.  
 K. Mosiołek, 1992, *Stereotypy psa zawarte w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 301–304.  
 A. Niekrewicz, 2012, *Pies w depersonifikacjach współczesnego języka polskiego* [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, J. Żurawska-Chaszczewska (red.), *Pies w kulturach świata*, Gorzów Wielkopolski, s. 133–142.

- J. Raclavská, 2014, *Srovnávací studium české a polské frazeologie – na příkladu lexému pes* [w:] R. Baron, R. Madecki (red.), *Česká polonistická studia: tradice a současnost (filologie – historie – politologie – právo)*, Praha, s. 70–76.
- J. Raclavská, U. Kolberová, 2015, *Pes a současní uživatelé slovanských jazyků – výsledky výzkumu (polské jazykové prostředí)* [w:] J. Raclavská (red.), *Pes v jazyce a myšlení. Sonda do slovanské frazeologie a idiomatiky*, Ostrava, s. 101–115.
- J. Raclavská, U. Kolberová, 2016, *Polska frazeologia a współczesny użytkownik języka* [w:] I. Masojć, H. Sokołowska (red.), *Tożsamość na styku kultur III*, Wilno, s. 208–215.
- I. Steczko, 2011, *Jezykowe sposoby wyrażania aktu śmierci w dawnych inskrypcjach nagrobnych z cmentarza Rakowickiego w Krakowie* [w:] S. Koziara, E. Młynarczyk, B. Skowronek (red.), *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica VI: Dialog z tradycją*, Kraków, s. 92–108.
- I. Steczko, 2012, *Frazeologia żalu w XIX-wiecznych inskrypcjach nagrobnych z cmentarza Rakowickiego w Krakowie* [w:] *Parémie národů slovanských VI*, Ostrava, s. 224–231.
- J. Szuta, 2009, *Jaki jest pies?* [w:] B. Milewska, S. Rzedziecka (red.), *Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień leksykalno-semantycznych*, Gdańsk, s. 43–48.

### **Strony internetowe**

- G. Błoch, <http://www.katolik.pl/czy-zwierzeta-maja-dusze-,1784,416,cz.html> [dostęp: 25.5.2015].
- W. Chlebda, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/> [dostęp: 20.5.2015].
- <http://pupile.nekropolia.pl> [dostęp: 15.5.2015].

## ***The linguistic worldview of the dog in tombstone inscriptions in virtual pet cemeteries***

### Summary

The purpose of this paper was lexical and metaphorical analysis of tombstone inscriptions for dogs found on Polish-language websites in the study of the linguistic worldview (LWV) and showing the view of the dog, the attitude of the contemporary human being (a Pole) to the dog. The subject of this paper was taken up as part of the research project carried out by the Department of Slavic Studies of the University of Ostrava *The view of the dog in the languages and culture of Slavic nations*. The analysis showed that the dog is defined very positively here, as a family member, a friend, happiness, an angel, a sweetheart, a treasure, etc. The similarity between the choice of vocabulary on humans' and dogs' tombstone inscriptions is striking.

Adj. Monika Czarnecka

# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska  
(Uniwersytet Warszawski)

## JAK NAZWAĆ NOWY DZIAŁ MEDYCyny ORAZ TERAPIĘ SPOŻYTKOWUJĄCĄ JEJ OSIĄGNIĘCIA?

Od jakiegoś czasu coraz prężniej rozwijają się w Polsce (i za granicą) badania nad takimi formami terapii, które polegają na dostosowaniu środków leczenia do uwarunkowań konkretnego pacjenta. Oto opis tej gałęzi medycyny, sporządzony przez specjalistę:

Jest młoda, lecz szybko rozwijająca się dziedzina opieki zdrowotnej, opartą na swoistych dla danej osoby informacjach klinicznych, genetycznych, genomicznych i środowiskowych. Ponieważ czynniki te są różne dla różnych osób, charakter choroby – jej początek, przebieg i odpowiedź na zastosowane leczenie – jest równie niepowtarzalny jak osoba. Przebieg choroby pomimo podobnych czynników chorobowych jest indywidualnie zróżnicowany, ponieważ odpowiedź na nie jest zindywidualizowana [Paso-wicz 2013, 86].

W środowisku medycznym używa się różnych nazw tego sposobu leczenia: *medycyna personalizowana*, *medycyna spersonalizowana*, *terapia personalizowana*, *terapia spersonalizowana*, *medycyna zindywidualizowana*, *terapia zindywidualizowana*, *medycyna indywidualna*, *terapia celowana*, *medycyna precyzyjna*, *medycyna szyta na miarę*, *terapia szyta na miarę*.

Wielość terminów nie sprzyja, rzecz jasna, ani ich precyzji, ani ich funkcjonalności (rozumianej jako wypełnianie luk w systemie nazewnictwym<sup>1</sup>). Nasuwa się wiele wątpliwości dotyczących innych bardzo pożądanых cech terminów: systemowości, odniesienia pojęciowego i ekonomiczności.<sup>2</sup> Nie każda z wymienionych nazw mieści się w systemie nazewnictwym danej dziedziny; nie każda nasuwa swą formą trafne skojarzenia z oznaczanym pojęciem; nie każda wreszcie zawiera tylko te informacje o pojęciu, które pozwalają na jego identyfikację.

Pierwsza wątpliwość – zasadnicza – dotyczy nadrzędnego elementu nazwy: *medycyna* czy *terapia*? Pierwszy rzeczownik wskazuje na dziedzinę nauki (tak jak np. *medycyna pracy*, *medycyna nuklearna*), drugi

---

<sup>1</sup> Zob. hasło *terminologia* [w:] A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999, s. 1760.

<sup>2</sup> Ibidem.

zaś – na rodzaj stosowanej terapii. Osiągnięcia gałęzi medycyny zwanej *medycyną spersonalizowaną / personalizowaną / indywidualną* itd. są stosowane w leczeniu zwanym *terapią spersonalizowaną / personalizowaną / indywidualną* itd. Terapia polega na doborze leków, które mają być skuteczne w danej chorobie, natomiast

Medycyna spersonalizowana nie skupia się wyłącznie na chorych. Przeciwnie. Ponieważ od genomu zależy prawdopodobieństwo rozwoju choroby lub jej brak, medycyna spersonalizowana skupia się na mechanizmach zachowania zdrowia, zapobiegania chorobom i prewencji chorób [Pasowicz 2013, 86].

A zatem istnieją dwie nazwy, odpowiadające dwóm pojęciom – pierwsza: *medycyna spersonalizowana (personalizowana...)* dotyczy dziedziny nauki ('dział medycyny badający indywidualne uwarunkowania zapadalności na określone choroby, wykorzystujący przede wszystkim osiągnięcia biologii molekularnej'), druga: *terapia spersonalizowana (personalizowana...)* – dotyczy sposobów leczenia ('terapia dobrana dla konkretnego pacjenta ze względu na jego indywidualne cechy genetyczne i uwarunkowania środowiskowe'). Zdarza się jednak przypisywanie terminowi *medycyna spersonalizowana (personalizowana...)* znaczenia przysługującego wyrażeniu *terapia spersonalizowana (personalizowana...)*, por.:

W odróżnieniu od medycyny „prób i błędów”, medycynę personalizowaną można zdefiniować jako leczenie odpowiednim lekiem odpowiedniej osoby.<sup>3</sup>

Kolejna wątpliwość dotyczy określenia (określeń) leksemu nadrzędnego w każdej z nazw. Najbardziej rozpowszechniona jest przydawka *personalizowany / spersonalizowany*. Czasownik *personalizować*, choć nierejestrowany ani przez USJP [Dubisz 2006], ani przez ISJP [Bańko 2000], jest używany w znaczeniu, w którym występuje imiesłów w interesujących nas wyrażeniach, szczególnie w terminie *terapia personalizowana*: 'dostosowywać do indywidualnych potrzeb użytkownika', por.:

Użytkownik może w ograniczonym stopniu personalizować interfejs użytkownika (np. zmiany języka poleceń),<sup>4</sup>

Tworzenie eleganckich zaproszeń i personalizowanie ich treści,<sup>5</sup>

(...) personalizowanie reklam, tzn. odchodzenie od reklamowania wszystkiego dla wszystkich, tylko próby pokazywanie (sic!) produktów, które mogą rzeczywiście być dla klienta potrzebne i interesujące.<sup>6</sup>

---

<sup>3</sup> Źródło: <http://www.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2011/n201107/n20110703> (dostęp: 15.02. 2016).

<sup>4</sup> NKJP.

<sup>5</sup> NKJP.

<sup>6</sup> NKJP.

Nośnikiem tego znaczenia jest też gerundium w wyrażeniu *personalizacja leczenia*:

Personalizacja leczenia onkologicznego, stanowiąca przyszłość onkologii, to dostosowanie terapii do określonego chorego i określonego nowotworu.<sup>7</sup>

Jego istnienie może wskazywać na to, iż znaczenie ‘dostosowywać do indywidualnych potrzeb’ jest na tyle silnie związane z czasownikiem *personalizować*, że czasownik ten, jeśli występuje w kontekstach związanych z medycyną lub leczeniem, nie musi przybierać formy imiesłowu biernego i występować wyłącznie w wyrażeniach *terapia personalizowana*, *medycyna personalizowana*, lecz może – w różnych formach gramatycznych, a także jako powstały w wyniku transpozycji rzeczownik – wchodzić w połączenia z dowolnymi nazwami odnoszącymi się do leczenia. A zatem zauważamy uwalnianie się czasownika ze stałego połączenia (*terapia personalizowana*, *medycyna personalizowana*) i powolne wchodzenie przezeń (i przez jego gerundium) w luźne schematy składniowe.

Jest to niewątpliwie czynnik przemawiający za używaniem wyrażenia *terapia personalizowana* (lecz niekoniecznie *medycyna personalizowana*, o czym za chwilę) jako dobrze oddającego sens – spełnia ono kryterium logiczności, gdyż nasuwa trafne skojarzenia z pojęciem, do którego się odnosi.<sup>8</sup> Skojarzenia te są wywoływane nie tylko dzięki znaczeniu czasownika *personalizować*, lecz także dzięki formie, w jakiej został on użyty w tym wyrażeniu – formie imiesłowu przymiotnikowego biernego. Wskazuje ona bowiem na to, że nazwana nim czynność jest nakierowana na zjawisko nazwane przez rzeczownik, a to odpowiada rzeczywistemu znaczeniu: *terapia personalizowana* to ‘terapia, którą poddano personalizowaniu’.

W wyrażeniu o identycznej strukturze gramatycznej: *medycyna personalizowana* imiesłów nie jest sygnałem takiej relacji – *medycyna personalizowana* nie jest bowiem ‘medycyną, którą poddano personalizowaniu’. Jeślibyśmy mieli szukać takiej formy czasownika *personalizować*, która najwłaściwiej wskazuje na to, co się dzieje z pojęciem nazwanym przez rzeczownik, znaleźlibyśmy raczej imiesłów przymiotnikowy czynny: *medycyna personalizująca* (‘dział badań medycznych, dzięki któremu możliwe jest personalizowanie terapii’). Nie jest to jednak nazwa w pełni oddająca zakres pojęcia, gdyż w istocie obszar badań działu medycyny zwanego *medycyną personalizowaną* jest szerszy niż ten, który wskazano powyżej. Termin *medycyna personalizowana* pojawił się w polskim piśmiennictwie medycznym jako zapożyczenie z języka angielskiego (ang. *personalized medicine*<sup>9</sup>) i funkcjonuje w polszczyźnie w znaczeniu nieaddytywnym. Ze względu na tę globalność znaczenia nie

<sup>7</sup> Źródło: <http://www.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2011/n201107/n20110703> (dostęp: 15.02.2016).

<sup>8</sup> Zob. hasło *terminologia*, op. cit.

<sup>9</sup> Zob. PHG Foundation brw., Bochenek, Lasoń 2013.

jest wskazane zamienianie członu podrzędnego wyrażenia na element będący imiesłowem biernym czasownika dokonanego: *spersonalizowany*.<sup>10</sup> Taka modyfikacja naruszałaby stałość związku, a także mogłaby spowodować udosłownienie sensu.

Inaczej należy traktować podobną modyfikację wyrażenia *terapia spersonalizowana*, które, jak już wskazano, nie ma znaczenia globalnego. Ze względu właśnie na jego status – luźna grupa syntaktyczna, a nie frazeologizm<sup>11</sup> – możliwa jest wymiana członów w osi paradygmatycznej (*leczenie spersonalizowane, leczenie personalizowane, terapia spersonalizowana*), co zresztą się odbywa:

Terapia spersonalizowana to nowatorska metoda leczenia wymierzona w konkretne zaburzenie genetyczne wykryte u danej osoby,<sup>12</sup>

Leczenie spersonalizowane to jedno z najważniejszych osiągnięć współczesnej onkologii.<sup>13</sup>

Synonimami czasowników *personalizować* – *spersonalizować* (użytych w interesującym nas znaczeniu<sup>14</sup>) są *indywidualizować* – *zindywidualizować* ('nadawać / nadać komuś lub czemuś cechy indywidualne' – USJP). W tekstach dotyczących badań medycznych uwzględniających osobnicze predyspozycje do zapadania na określone choroby używany jest głównie imiesłów bierny dokonanego członu pary, który wraz z rzeczownikiem *medycyna* tworzy wyrażenie o znaczeniu globalnym, synonimiczne wobec *medycyny personalizowanej*:

Ten ośrodek naukowy koncentruje się głównie na zagadnieniach medycyny zindywidualizowanej – dostosowanej do potrzeb konkretnego pacjenta i uwzględniającej w terapii czynniki genetyczne, uwarunkowania środowiskowe oraz styl życia. Głównym obszarem zainteresowań badawczych Konsorcjum jest poszukiwanie nowoczesnych metod diagnozowania i terapii chorób cywilizacyjnych, takich jak: nadciśnienie tętnicze, zawał mięśnia sercowego, udar mózgu, nowotwory złośliwe, choroby metaboliczne, psychiczne, otępienne, alergie, uzależnienia, stres psychospołeczny i ból przewlekły.<sup>15</sup>

<sup>10</sup> A takie modyfikacje mają miejsce, zob. np. *Diagnostyka molekularna* [HTML] 2015.

<sup>11</sup> Przez frazeologizm rozumiem taką jednostkę języka, która cechuje się globalnością znaczenia, stałością składu i utrwaleniem w systemie językowym; zob. Lewicki, Pajdzińska 1993.

<sup>12</sup> Źródło: <http://www.wprost.pl/ar/442892/Leczenie-spersonalizowane-najwazniejszym-osiagnieciem-onkologii/> (dostęp: 17.02.2016).

<sup>13</sup> Źródło: [http://www.lifestyle.newseria.pl/newsy/leczenie\\_spersonalizowane.p1884765968](http://www.lifestyle.newseria.pl/newsy/leczenie_spersonalizowane.p1884765968) (dostęp: 17.02.2016).

<sup>14</sup> Czasownik ten jest używany także w znaczeniu 'uznawać, że z jakąś sprawą (wskazaną przez dopełnienie czasownika) ma związek jakaś osoba; skupiać się na odpowiedzialności jakiejś osoby za daną sprawę': *personalizować winę, personalizować problem, personalizować odpowiedzialność za wydarzenia itp.* [zob. NKJP], lecz nie jest ono istotne dla naszych rozważań.

<sup>15</sup> Źródło: [https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013\\_05/6e147f8f4ba-b00df5c9c17aae2dae3fd.pdf](https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_05/6e147f8f4ba-b00df5c9c17aae2dae3fd.pdf) (dostęp: 24.02.2016).

Jak wiadomo, wyrażenie *medycyna personalizowana* bywa też używane w odniesieniu do metod leczenia, a więc jako synonim *terapii spersonalizowanej*. Podobnie dzieje się z terminem *medycyna zindywidualizowana*:

„Chodzi nam o wdrożenie systemu medycyny zindywidualizowanej” – mówi dyrektor IF PAN i wyjaśnia, że kiedy stosuje się standardowe metody leczenia, pacjenci mogą różnie na nie reagować. (...) „Przed przepisaniem danego leku mógłby być robiony taki profil indywidualny podatności (pacjenta – PAP) na poszczególne leki. Wyposażeni w poszczególne profile moglibyśmy z dużą pewnością przepisać takie, a nie inne leki”<sup>16</sup>

Medycyna zindywidualizowana – terapie dostosowane są do indywidualnych potrzeb pacjenta, uwzględniają jego stan zdrowia, sposób życia oraz obciążenia rodzinne.<sup>17</sup>

Oprócz tego metody leczenia oparte na badaniach wyzyskujących indywidualne predyspozycje chorego są nazywane *terapią zindywidualizowaną* / *leczeniem zindywidualizowanym*, co wydaje się słuszne, bo – podobnie jak *terapia spersonalizowana* / *leczenie spersonalizowane* – dobrze oddaje istotę rzeczy. Jeśli zaś chodzi o *medycynę zindywidualizowaną*, to należy uznać, że w znaczeniu odnoszącym się do dziedziny nauki jest to wyrażenie o charakterze frazeologicznym, a więc – podobnie jak *medycyna personalizowana* – mające sens globalny. Niepożądane natomiast wydaje się używanie go w odniesieniu do procesu lub metod leczenia.

A zatem uznajmy, że nazwami działu medycyny są frazeologizmy *medycyna personalizowana* i *medycyna zindywidualizowana*, natomiast leczenie oparte na wiedzy dostarczonej przez tę gałąź nauki nazwiemy *terapią zindywidualizowaną* / *spersonalizowaną* / *personalizowaną*, *leczeniem zindywidualizowanym* / *spersonalizowanym* / *personalizowanym*, przy czym wyrażenia te są luźnymi grupami syntaktycznymi, a zatem łączliwość członu podrzędnego jest tu ograniczona jedynie semantycznie.

Niewłaściwe, bo naruszające zasadę pojęciowości oraz systemowości, są natomiast wyrażenia z przydawką *indywidualny*: *medycyna indywidualna*, *leczenie indywidualne*, używane – jak można sądzić na podstawie liczby wyświetleń w wyszukiwarce internetowej – raczej sporadycznie. Przymiotnik *indywidualny*, jako odnoszący się do tego, co właściwe danej jednostce, nie wskazuje na żadną cechę niesioną przez leksem *medycyna*. Wyrażenie *terapia indywidualna* zaś istnieje w polszczyźnie już od dawna, lecz ma inny zakres użycia niż to, które wyznacza *terapia spersonalizowana* – odnosi się do terapii (głównie psychologicznej) prowadzonej indywidualnie (nie grupowo) z pacjentem. Można sądzić, że wyrażenie *te-*

<sup>16</sup> Źródło: <http://blog.ebdna.pl/index.php/medycyna-indywidualna-w-pol-sce/> (dostęp: 15.02.2016).

<sup>17</sup> Źródło: [http://www.preveneo.pl/uploads/cms/PDF/Nouvelle\\_estetique.pdf](http://www.preveneo.pl/uploads/cms/PDF/Nouvelle_estetique.pdf) (dostęp: 24.02.2016).

*rapia indywidualna* nie utrwali się w interesującym nas znaczeniu także dlatego, że przymiotnik *indywidualny* występuje w języku ogólnym, przez co całe połączenie może nie być odbierane jako termin.

Kolejne interesujące nas wyrażenie: *terapia celowana* (połączenie: *medycyna celowana* nie występuje w tekstach) nie jest dokładnym synonimem *terapii spersonalizowanej (zindywidualizowanej)*, jego znaczenie jest bowiem bogatsze – oprócz elementów związanych z dostosowywaniem leczenia do uwarunkowań genetycznych, środowiskowych itp. konkretnego pacjenta zawiera ono ważny składnik (motywujący nazwę): ‘poddawanie zabiegom leczniczym tylko chorych komórek’, por.:

Terapie celowane stosowane w leczeniu raka polegają na uderzeniu swoistym pociskiem – lekiem, w nieprawidłowo funkcjonujące komórki (komórki nowotworowe), oszczędzając przy tym zdrowe tkanki. Medycyna wiąże z terapią celowaną raka wielkie nadzieje,<sup>18</sup>

Dzięki diagnostyce molekularnej możliwy jest stały rozwój medycyny spersonalizowanej i tzw. terapii celowanej. Znając rodzaj mutacji, wirusów czy bakterii, specjalista dobiera leczenie precyzyjnie oddziałujące na dane schorzenie/nieprawidłowość.<sup>19</sup>

W praktyce w leczeniu zwanym *spersonalizowanym (zindywidualizowanym)* zapewne stosuje się te same procedury co w leczeniu określanym jako *terapia celowana*, jednak semantyka tych nazw jest nieco inna – każda z nich profiluje pojęcie w inny sposób. Wyrażenie *leczenie spersonalizowane* uwypukla indywidualne podejście do pacjenta, natomiast *terapia celowana* – fakt, że leki zostały dobrane w ten sposób, by zwalczyć tylko uszkodzone miejsce w organizmie, a oszczędzić zdrowe.

Ostatni ze wskazanych tu elementów znaczeniowych uwydatniony jest też w nazwie *medycyna precyzyjna*, która odnosi się do działu badań, nie zaś do leczenia, zob.:

Medycyna „precyzyjna”, nazywana też spersonalizowaną, umożliwi lekarzowi, na podstawie badań ludzkiego materiału genetycznego, dobranie odpowiedniej terapii osobom cierpiącym na to samo schorzenie. Zrywa ona z kanonem, że istnieje jedno standardowe leczenie wszystkich pacjentów z tą samą jednostką chorobową, gdyż różnice osobnicze mogą decydować o skuteczności zastosowanej terapii.<sup>20</sup>

Jest więc *medycyna precyzyjna* tym samym co *medycyna personalizowana*, choć zdarzają się użytkownicy, którzy nie uważają tych nazw za synonimiczne, por.:

---

<sup>18</sup> Źródło: [http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/nowotwory/leczenie-raka-terapia-celowana-bronia-do-walki-z-nowotworem\\_35469.html](http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/nowotwory/leczenie-raka-terapia-celowana-bronia-do-walki-z-nowotworem_35469.html) (dostęp: 24.02.2016).

<sup>19</sup> Źródło: <http://www.diagnostykamolekularna.pl/Site/diagnostyka> (dostęp: 15.02.2016).

<sup>20</sup> Źródło: <http://www.nauka.gov.pl/komunikaty/warsztaty-medycyna-precyzyjna-warunki-rozwoju.html> (dostęp: 24.02.2016).



Medycyna Precyzyjna – czy można leczyć w oparciu o genotyp? Zapraszamy do wzięcia udziału w pierwszej polskiej konferencji „Medycyna Precyzyjna – czy można leczyć w oparciu o genotyp?”. Wydarzenie ma na celu rozpoczęcie dialogu naukowców i lekarzy na temat wprowadzenia do praktyki osiągnięć medycyny **precyzyjnej i personalizowanej** [wyróżnienie K.K.], czyli skutecznego leczenia dobranego do potrzeb pacjenta.<sup>21</sup>

Ostatnie wreszcie z wymienionych na wstępie wyrażen: *medycyna szyta na miarę*, będące kalką z angielskiego *taylor made medicine*,<sup>22</sup> oraz *terapia szyta na miarę* mają charakter publicystyczny, nie zaś naukowy – występują głównie w nagłówkach prasowych zapowiadających teksty dotyczące badań nad indywidualnymi uwarunkowaniami zapadalności na określone schorzenia.

Medycyna personalizowana jest nową dziedziną nauki, o czym świadczy nie tylko to, że jest uprawiana w Polsce (a także i na świecie) od niedawna, lecz także to, że ma kilka nazw, o nie zawsze precyzyjnym odniesieniu, a zatem że związana z nią terminologia jeszcze się nie ustabilizowała.

## Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- T. Bochenek, W. Lasoń, 2013, *Medycyna zindywidualizowana i farmakogenomika w leczeniu schorzeń ośrodkowego układu nerwowego – przyszłość farmakoterapii czy kolejne wyzwanie dla systemu opieki zdrowotnej?*, „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie” t. XI, z. 1, s. 59–68; <http://www.ejournals.eu/Zdrowie-Publiczne-i-Zarzadzanie/Tom-11-2013/Tom11-zeszyt-1/art/2/2115>
- Diagnostyka molekularna*, 2015 [w:] BioInfo, 10.02.2015 (online, dostęp: 15.02.2016); [http://bioinfo.imdik.pan.pl/wiki/Diagnostyka\\_molekularna](http://bioinfo.imdik.pan.pl/wiki/Diagnostyka_molekularna)
- Diagnostyka molekularna*, 2015 [w:] Biotechnologia.pl, 8.01.2015 (online, dostęp: 15.02.2016); <http://biotechnologia.pl/biotechnologia/artykuly/diagnostyka-olekularna,14906>.
- S. Dubisz (red.), 2006: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa [wersja elektroniczna].
- A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, 1993, *Frazeologia* [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 307–326.

<sup>21</sup> Źródło: <http://lifescience.pl/ze-swiata/konferencja-medycyna-precyzyjna/> (dostęp: 24.02.2016).

<sup>22</sup> Zob. <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4224657/> lub [https://books.google.pl/books?id=\\_7DSV4IFalsC&pg=PA5&lpg=PA5&dq=taylor-made+medicine&source=bl&ots=niDhnfbZcX&sig=FOnMk7NPzdLjFWfDSHp1\\_SwmPHw&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwi\\_84OQ4PrKAhXiKnIKHaRWDOAQ6AEIBDAJ#v=onepage&q=taylor%20made%20medicine&f=false](https://books.google.pl/books?id=_7DSV4IFalsC&pg=PA5&lpg=PA5&dq=taylor-made+medicine&source=bl&ots=niDhnfbZcX&sig=FOnMk7NPzdLjFWfDSHp1_SwmPHw&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwi_84OQ4PrKAhXiKnIKHaRWDOAQ6AEIBDAJ#v=onepage&q=taylor%20made%20medicine&f=false) (dostęp: 20.02.2016).

- M. Markłowska-Dzierżak, 2011, *Terapia szyta na miarę*, „Gazeta Lekarska” 13.09.2011 (online, dostęp: 15.02.2016); <http://WWW.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2011/n201107/n20110703>
- PAP, „Rynek Zdrowia”, 2009, *Prof. Zbigniew Gaciong: terapia personalizowana to przyszłość medycyny*, RynekZdrowia.pl, 2.07.2009 (online, dostęp: 15.02.2016); <http://www.rynekzdrowia.pl/Badania-i-rozwoj/Prof-Zbigniew-Gaciong-terapia-personalizowana-to-przyszlosc-medycyny-,8539,11.html>
- PAP, L. Tomala, 2012, *Medycyna indywidualna w Polsce* [w:] *Blog Europejskiego Banku DNA*, 9.08.2012 (online, dostęp: 15.02.2016); <http://blog.ebdna.pl/index.php/medycyna-indywidualna-w-polsce/>
- M. Pasowicz, 2013, *Medycyna nowej generacji* [w:] M. Pasowicz (red.), *Zdrowie i medycyna – wyzwania przyszłości*, Kraków, s. 85–95; <https://repozytorium.ka.edu.pl/handle/11315/778>
- PHG Foundation, [brw.], *Many names for one concept or many concepts in one name?* [w:] *PHG Foundation* (online, dostęp: 15.02.2016; <http://www.phg-foundation.org/>).
- Terminologia* [w:] A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999, s. 1760–1767.

### **Wykaz skrótów**

ISJP – Bańko 2000.

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego.

USJP – Dubisz 2006.

# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## **WSPÓLCZESNE ROZWAŻANIA NAD STANEM RZECZY DAWNYCH – SPRAWOZDANIE Z KONGRESU HISTORYKÓW JĘZYKA, Katowice, 13–15.04.2016**

Marzeniem każdego badacza jest inspirująca naukowa dyskusja w gronie największych autorytetów i znawców dziedziny. Czasem takich właśnie dyskusji był Kongres Historyków Języka, który odbył się w Katowicach w dniach od 13 do 15 kwietnia 2016 roku. Ponad 120 osób z różnych ośrodków uniwersyteckich w kraju, a także badaczy z zagranicy (Grodno, Salzburg), uczestniczyło w spotkaniu, które miało na celu przede wszystkim konsolidację środowiska naukowego historyków języka i wymianę poglądów na temat najważniejszych zagadnień dyscypliny.

Kongres Historyków Języka pod hasłem „Językoznawstwo historyczne – w trosce o przyszłość, w poszanowaniu przeszłości” został zorganizowany przez Instytut Języka Polskiego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pomysłodawczyniami i głównymi organizatorkami wydarzenia były dr hab. prof. UŚ dr hab. Magdalena Pastuchowa oraz dr hab. prof. UŚ Mirosława Siuciak, które wraz z pozostałymi członkami Komitetu Organizacyjno-Programowego<sup>1</sup> – dr Joanną Przyklenk, dr Barbarą Mitrengą – oraz prof. dr hab. Jolantą Tambor, dr hab. prof. UŚ Aleksandrą Janowską, dr. hab. prof. UŚ Arturem Rejterem, dr hab. Aleksandrą Niewiarą, dr Agnieszką Pielą – zadbały o różnorodność naukowych rozmów, dodatkowo wzbogaconych wydarzeniami kulturalno-artystycznymi. Nad merytoryczną stroną debat opiekę sprawował Komitet Naukowy. Zaproszenie do grona historycznojęzykowych ekspertów przyjęli: prof. dr hab. Stanisław Borawski, prof. dr hab. Władysława Bryłowa, prof. dr hab. Marek Cybulski, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, prof. dr hab. Bogusław Dunaj, prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. dr hab. Stanisław Kozłara, prof. dr hab. Zdzisława Krażyńska, prof. dr hab. Jan Miodek, prof. dr hab. Danuta Ostaszewska, prof. dr hab. Elżbieta Umińska-Tytoń, prof. dr hab. Bogdan Walczak, prof. dr hab. Maria Wojtak oraz prof. dr hab. Bogusław Wyderka.

Kongres Historyków Języka uświetniła obecność zaproszonych władz uniwersyteckich. Podczas uroczystego otwarcia prelegentów i gości przywitani m.in. JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziołek i dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Rafał Molencki. Wydarzenie zostało objęte patrona-

---

<sup>1</sup> Autorki sprawozdania pełniły funkcję sekretarzy Kongresu.

tami honorowymi przez dr. Jarosława Gowina – Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Jarosława Wieczorka – Wojewodę Śląskiego, prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia – JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego oraz Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Wydarzenie było możliwe dzięki wsparciu partnerów: Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (CINiBA), Katedry Międzynarodowych Studiów Polskich, Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej, Regionalnego Ośrodka Kultury w Katowicach, Muzeum Śląskiego, Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, katowickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Instytutu Języka Polskiego UŚ „Via Linguae”. Medialnie wydarzenie wspierało Polskie Radio Katowice, a także Telewizja Polska Katowice, „Dziennik Zachodni”, „Nasze Miasto”, Telewizja Internetowa Uniwersytetu Śląskiego oraz „Gazeta Uniwersytecka UŚ”.

Trzydniowe obrady kongresowe zainaugurował wykład Bogdana Walczaka, który w wystąpieniu *Historia języka – subdyscyplina polimetodologiczna* ujął ogromną skalę i wyjątkowy charakter rozpoczynającego się spotkania naukowego. Jako kolejny na temat interdyscyplinarności i możliwości integracji badań obecnie rozproszonych mówił Stanisław Borawski. Następnie głos zabrała Maria Wojtak, czyniąc przedmiotem wystąpienia zarys koncepcji genologii historycznej. Badaczka przedstawiła tematykę badań, metody, aparat pojęciowy oraz usytuowanie tej nowej subdyscypliny w kręgu dyscyplin pokrewnych. Druga część obrad plenarnych także zawierała trzy wystąpienia. Danuta Ostaszewska odwołała się w swoim referacie do tytułowych pojęć Kongresu – *troska* i *poszanowanie* – umiejscawiając je w obszarze współczesnej komunikologii. Potrzebę syntezy badań historii polszczyzny na Śląsku postulował Bogusław Wyderka. Wystąpienia plenarne zakończył referat Leszka Bednarczuka, który zaprezentował *Polski słownik etymologiczny* Witolda Mańczaka.

Ze względu na dużą liczbę referentów, a także zróżnicowane formy prezentacji poglądów naukowych, obrady odbywały się w sześciu równoległych sekcjach. Dzięki zaplanowanym wystąpieniom plenarnym i licznym obradom sekcyjnym uczestnicy oraz goście mogli wysłuchać blisko 90 referatów, których tematyka była bardzo różnorodna. Warto przytoczyć chociaż kilka przykładowych zagadnień podejmowanych w wystąpieniach uczestników.

Przedmiotem zainteresowania części referentów były m.in. kwestie dialektologiczne i regionalne. Maciej Rak tematem referatu uczynił słownictwo testamentów góralskich z XVII i XVIII wieku, oscylując tym samym wokół dziedzin: historii języka i dialektologii. Jerzy Sierociuk omawiał zróżnicowany stopień przydatności materiałów terenowych dla badań historii języka. Znakiem przemian społecznych i komunikacyjnych w kontekście badań historycznojęzycznych były wystąpienia poświęcone źródłom elektronicznym. O wykorzystaniu internetowych baz danych do badań nad dziejami słownictwa mówiła Ewelina Kwapiień. Strukturę słownictwa staropolskiego (do końca XV w.) w aspekcie ilościowym (dane z podziałem na części mowy) przedstawiła Bożena Sieradzka-Baziur, odwołując się do elektronicznego *Słownika pojęciowego języka staropolskiego*. Dariusz Piwowarczyk zaprezentował możliwości wykorzystania elektronicznych baz danych oraz metod komputerowych do badania fonologii i morfologii historycznej.

Uczestnicy podjęli także wątek obecnej kondycji dziedziny historii języka, wskazując możliwości i ograniczenia związane z tą dyscypliną, uwarunkowane rozwojem cywilizacyjnym. Ewa Deptuchowa wygłosiła referat pt. *Warsztat współczesnego leksykografa historycznego*, w którym przedstawiła zmiany sposobu opracowywania słownictwa najstarszej doby piśmiennej polszczyzny, kładąc nacisk na potencjał współczesnych środków technicznych. Mariusz Leńczuk zarysował możliwości badań źródłowych w kontekście historii języka, postulując jednocześnie konieczność przeprowadzania takich badań. Prelegenci skupili się w swoich naukowych rozważaniach również na źródłach historycznojęzycznych. O ich roli w badaniach etymologicznych mówiła Jadwiga Waniakowa. Z kolei Jolanta Migdał i Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk zaprezentowały referat pt. *Słowniki jako źródło do badań historycznojęzycznych*.

Integralną częścią Kongresu Historyków Języka było – zaplanowane na drugi dzień obrad – nadanie Instytutowi Języka Polskiego imienia Ireny Bajerowej. Ta bardzo ważna dla katowickiej społeczności akademickiej oraz całego środowiska naukowego uroczystość była połączona z okolicznościowym sympozjum pt. „*Non omnis moriar*”. Jego celem było przybliżenie sylwetki Pani Profesor, która była mocno związana ze śląską polonistyką, można nawet powiedzieć, że ją stworzyła. Przyjęcie patronatu Profesor Bajerowej nad Instytutem umocniło tę więź i pozostanie hołdem wdzięczności za wieloletnią ogromną i nieocenioną pracę Pani Profesor na rzecz Wydziału Filologicznego.

Wybitne osiągnięcia naukowe I. Bajerowej doceniono już wcześniej. W 2008 roku Uniwersytet Śląski nadał Irenie Bajerowej tytuł doktora *honoris causa*. Przypomniał o tym wydarzeniu Leonard Neuger, który w tekście *Występne przyjemności uczonego* chwalił niezłomny charakter i wybitną osobowość naukową badaczki. Odwołując się do wieloznaczności słowa *występny* (‘ten, który wykracza, przekracza pewne przyjęte ramy, granice’), przedstawił charakter pracy badacza historii języka. Przywołując słowa I. Bajerowej o „radości pisania” ludzi nauki,<sup>2</sup> L. Neuger przybliżył koncepcję autorstwa tej wielkiej badaczki. Pełen wesołych tonów był również referat Aleksandry Niewiary, która, wspominając Profesor Bajerową, mówiła o niezwykłym człowieku, a także świątym naukowcu. Podczas sympozjum referaty wygłosili również córka i wnuk Profesor I. Bajerowej.

Inspirującym forum wymiany poglądów naukowo-dydaktycznych były dwie sesje panelowe, które drugiego dnia prowadzili: Krystyna Kleszczowa z Tomaszem Miką – „Wyzwania badawcze i metodologiczne lingwistyki historycznej” oraz Bernadeta Niesporek-Szamburska ze Stanisławem Borawskim – „Językoznaństwo diachroniczne w dydaktyce akademickiej, szkolnej i w glottodydaktyce: nauczycielskie zadania historyków języka wobec narodowej wspólnoty komunikatywnej dawniej i obecnie”.

Jako główne tematy pierwszej debaty wybrano: miejsce historii języka polskiego we współczesnej humanistyce, najlepsze metody badania tekstów dawnych w obliczu różnorodności subdyscyplin naukowych i wielokierunkowości prowadzonych analiz. Zaproszeni do debaty eksperci za główny cel badań histo-

---

<sup>2</sup> I. Bajerowa, 2016, *Język jako źródło pozytywnych emocji uczestników komunikacji*, Katowice, s. 10.

rycznojęzykowych uznali wyjaśnianie zmian językowych i opis dynamiki języka. Choć różne były poglądy zaproszonych gości na stosowanie metod synchronicznych w badaniach diachronicznych, to wszyscy zgodzili się, że każda próba implementacji metod synchronicznych do badań historycznych wnosi nowe spojrzenie, którego nie należy lekceważyć. Podczas debaty zmierzono się również z pytaniem, jakie teksty można uznać za źródła do badań lingwistycznych. Odwieczny dylemat: słownik czy tekst, choć poróżnił zebranych, to finalnie doprowadził do pozytywnej konkluzji, że najważniejsza jest walka o wiedzę, zatem każdy tekst warto oglądać, badać i interpretować.

Druga dyskusja panelowa poświęcona została wadze, roli i funkcjom postaw badawczych przyjmowanych przez historyków języka wobec specyficznego przedmiotu ich badań, którym jest język narodowy. W wypowiedziach zaproszonych ekspertów pojawiały się wątki dydaktyczne i glottodydaktyczne, jednak debatę zdominowały wypowiedzi na temat roli samoświadomości historyka języka jako fundamentu prowadzonych przez niego badań lingwistycznych. Ponadto podczas panelu próbowano nakreślić nauczycielskie zadania historyków języka wobec narodowej wspólnoty komunikatywnej, postulowano wzbogacić polonistyczną edukację szkolnictwa niższego konkretnymi treściami historycznojęzykowymi. Przedstawiono również pomysły inicjowania i rozwoju ruchu zainteresowań studenckich tematyką lingwistyczną. Jako podstawę tych dążeń eksperci przyjęli indywidualną ciekawość badacza, często jednak ograniczaną i hamowaną przez systematyzujące powinności ciążące na nauczycielach. W kwestii tych i innych tematów mógł zabrać głos każdy słuchacz dyskusji, przewidziane były bowiem głosy z sali. Z możliwości tej skorzystało kilku badaczy, co uczyniło debatę jeszcze pełniejszą, bardziej wnikliwą i wielostronną; potwierdziło też potrzebę prowadzenia podobnych dyskusji.

Wyniki swoich naukowych analiz językoznawcy zaprezentowali również w formie posterów. Wśród prac znalazły się studia nad oryginalnością słownika Piotra Lodreckera (Anna Grzeszak), naukowo-dydaktyczne przemyślenia na temat atrakcyjności fraszek Jana Kochanowskiego (Joanna Duska), analiza różnic staropolskiego i współczesnego słownictwa w polu leksykalno-semantycznym 'kobieta w relacji seksualnej' (Dorota Kondratczyk-Przybylska) czy charakterystyka *uwagi* jako procesu poznawczego (Dorota Mika). W formie posterów zaprezentowano również elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII wieku (Renata Bronikowska, Aldona Przyborska-Szulc) i opracowany na tej podstawie słownik (Magdalena Majdak, Paweł Kupiszewski), przyszłościowe funkcje internetowej wersji *Słownika polszczyzny XVI wieku* (Patrycja Potoniec, Krzysztof Opaliński), a także zagadkową wariantywność XVI-wiecznych druków i rękopisów (Marek Osiewicz), intelektualne uroki gramatyki historycznej języka polskiego (Ewa Oronowicz-Kida, Agnieszka Myszka), archiwum kulturowe zrekonstruowane na podstawie *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego (Kinga Wąsińska) oraz wybrane związki frazeologiczne zawarte w *Słowniku ortoepicznym...* Stanisława Szobera (Emilia Czarnota). Wszystkie zaprezentowane prace stały się impulsem do aktywnej wymiany myśli zarówno na tematy naukowe, jak i dydaktyczne.

Wieczorem tego dnia uczestnicy Kongresu zostali zaproszeni na koncert w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

Wrażenia muzyczne zapewniła orkiestra NOSPR pod batutą Christiana Arminga. Publiczność wysłuchała kilku znakomitych utworów (m.in. *Grabstein für Stephen* op. 15 Györgya Kurtága oraz V Symfonia cis-moll Gustava Mahlera), a także mogła podziwiać architekturę i akustykę nowoczesnego budynku.

Ostatni dzień Kongresu rozpoczął się obradami w równoległych sekcjach. Przedstawione referaty dotyczyły różnych aspektów badań historycznojęzykowych. Józef Kość wygłosił referat pt. *Inytucjonalizacja komunikacji językowej w sądach miejskich XVI wieku*, w którym dokonał oglądu określonych wzorców tekstów sądowych. Przedmiotem wystąpienia Artura Rejtera była onomastyka literacka w kontekście lingwistyki tekstu i teorii dyskursu. Na podstawie tekstów literatury pięknej epok dawnych badacz wskazał nowe możliwości i instrumentarium badań onomastyki literackiej. Kwestie metodologiczne w badaniach nad kazaniami 2. połowy XIX wieku zaprezentowała Renata Bizior, akcentując jednocześnie kulturowe ujęcie prowadzonych analiz. Niektóre referaty były poświęcone zagadnieniom gramatycznym. Alina Kępińska poddała oglądowi wzmocnione partykułami operatory pytajne w ujęciu diachronicznym. Piotr Sobotka i Magdalena Żabowska przedstawili metody badania historycznych wyrażań nieodmiennych – głównie partykuł i spójników. Referat Agnieszki Pieli dotyczył polskich tradycjonalizmów, obejmujących wszystkie rodzaje konstrukcji słownych z archaizmem. Agnieszka Szczaus w swoim wystąpieniu nakreśliła trudności, z którymi spotykają się historycy języka analizujący dawne teksty naukowe i techniczne. Joanna Przyklenk zaprezentowała referat pt. *Pytając o zmianę językową. Językoznawstwo historyczne a socjolingwistyka*, w którym zarysowała zagadnienia otwierające pole socjolingwistycznej eksploracji dawnych zjawisk językowych. O zbiorach rozproszonych, czyli zanikających w języku lub tracących swoją wyrazistość kategoriach językowych (przede wszystkim na materiale czasowników iteratywnych) – mówiła Aleksandra Janowska.

Kongresowe rozważania badaczy historii języka zakończyły obrady plenarne, podczas których swoje naukowe refleksje, podsumowujące cały Kongres, zaprezentowały główne organizatorki wydarzenia – Magdalena Pastuchowa i Mirosława Siuciak. Ich wystąpienia miały charakter syntetyzujący i postulatywny. Magdalena Pastuchowa przedstawiła współczesne potrzeby historii języka. O nowych perspektywach i zadaniach tej dyscypliny mówiła Mirosława Siuciak.

Po obradach kongresowe spotkanie w Katowicach podsumowała Magdalena Pastuchowa, która podkreśliła doniosłość wydarzenia, jego inspirujący naukowo wymiar, wyraziła również potrzebę organizowania kolejnych spotkań w gronie badaczy historii języka. Wątek ten podjął także Bogdan Walczak, który zabrał głos jako członek Komitetu Naukowego. Dziękując za trud i rozmach organizacyjny, podkreślił trafność wyboru Katowic jako miejsca historycznojęzykowych debat.

Po zakończeniu obrad i części oficjalnej zgromadzeni uczestnicy mogli wziąć udział w dwóch wydarzeniach towarzyszących. Pierwszym z nich była wizyta w nowym budynku Muzeum Śląskiego w Katowicach. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wystawa poświęcona Górnemu Śląskowi, która przybliżała kulturę i historię regionu, oddając tym samym realia dawnych czasów. Dru-

gim wydarzeniem były warsztaty dotyczące zbiorów specjalnych, zorganizowane w budynku CINIbA. Na pokazie zaprezentowano m.in. rzadkie starodruki i cenne rękopisy.

Kongres Historyków Języka okazał się niezwykle ważnym i owocnym naukowo wydarzeniem, które na trwałe powinno wpisać się w kalendarium historycznojęzykowych spotkań. Chęć oraz potrzebę rozwoju dyscypliny uzmysławia liczba uczestników gromadzących się na obradach. Ważkość tego wydarzenia naukowego podkreśla także różnorodność podejmowanych zagadnień oraz intensywność prowadzonych dyskusji. Postulatywność wielu wygłoszonych poglądów utwierdza w przekonaniu o ciągłym zainteresowaniu dziejami języka oraz nieprzemijającej żywotności problemów diachronicznych.

*Kinga Wąsińska, Wioletta Wilczek*  
(Uniwersytet Śląski w Katowicach)



## **SPRAWOZDANIE Z X FORUM KULTURY SŁOWA „PRZYSZŁOŚĆ POLSZCZYZNY – POLSZCZYZNA PRZYSZŁOŚCI”**

W dniach 14–17 października 2015 r. w Bydgoszczy odbyło się X Forum Kultury Słowa, zorganizowane przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Narodowe Centrum Kultury oraz Fundację PWN. Otwierając jubileuszową konferencję, przewodniczący Rady Języka Polskiego Andrzej Markowski zwrócił uwagę na wielką zaletę spotkań w ramach Forum Kultury Słowa. Jest nią możliwość prezentacji swoich poglądów przez wszystkich jego uczestników, ponieważ, zgodnie z założeniami Forum, na dyskusję przeznaczają się tyle samo czasu co na referaty. W dalszej części wystąpienia przewodniczący RJP wraz z jej sekretarzem – Katarzyną Kłosińską – oraz dyrektorem NCK, Krzysztofem Dudkiem, wręczyli upominek (słownik Michała Abrahama Trotza z 1779 roku ufundowany przez Narodowe Centrum Kultury) profesorowi Waleremu Pisarkowi, głównemu pomysłodawcy odbywających się co dwa lata spotkań.

Pierwsza sesja panelowa obejmowała rozważania na temat przyszłości języka. Rozpoczął ją Bogdan Walczak z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który na podstawie dogłębnej analizy przykładów zawartych w angielskojęzycznym artykule Zdzisława Stiebera z 1969 roku wysunął wniosek, że omawiane w nim możliwości prognozowania rozwoju języka są znikome i ryzykowne. Zaznaczył, że w procesach historycznych „zbyt wiele czynników na zbyt wiele sposobów na siebie oddziałuje”, z czym zgodził się kolejny referent – Marian Bugajski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Stwierdził on, że równie trudno wyrokować o przyszłości normy językowej, która sytuuje się przecież w centrum myślenia o języku jako o zjawisku społecznym i kulturowym. W opinii M. Bugajskiego powinno się raczej mówić o ewentualnych kierunkach jej rozwoju.

Próbę weryfikacji przewidywań najważniejszych tendencji rozwojowych polszczyzny u progu zmian społecznych, które zostały omówione podczas wrocławskiego Forum Kultury Słowa przed dwudziestu laty, przedstawiła Katarzyna Kłosińska z Uniwersytetu Warszawskiego. Prelegentka odniosła się do trzech postawionych tam tez, które dotyczyły: wpływów angielskoamerykańskich, rozchwiania normy językowej oraz upraszczania przekazu, i omówiła je z perspektywy współczesnej.

Jako czwarty wystąpił Jarosław Liberek z Uniwersytetu Adama Mickiewicza, którego referat nosił tytuł *Skończyła się nasza mowa. Wizja polszczyzny, językoznawców i polonistów w świetle autotematycznych wypowiedzi z wybranych*

tekstów artystycznych. Referent skupił się na wybranych tekstach prozatorskich i poetyckich, których autorzy sformułowali, na marginesie fabuły albo w jej centrum, różnego typu refleksje dotyczące stanu języka, jego rozwoju i przyszłości.

Po wystąpieniu czwartego referenta nastąpił czas dyskusji, w której uczestnicy zgodzili się, że trudno jest prognozować zmiany, które mogą zajść w języku. Walery Pisarek na pytanie, czy można przewidywać przyszłość języka i zmian społecznych, żartobliwie odpowiedział: „Można, ale te prognozy się nie sprawdzają”.

W czasie drugiej sesji referatów pierwsza wystąpiła Aldona Skudrzyk z Uniwersytetu Śląskiego, która zwróciła uwagę na stan języka w obliczu współczesnych technologicznych przemian komunikacji. Próbuąc odpowiedzieć na pytanie o zmierzch kultury pisma, autorka wskazała kilka czynników, które warunkują powstanie nowego typu komunikacji – komunikacji o charakterze inferencyjnym.

Z kolei Bogusław Skowronek z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie zajął się zależnością zachodzącą pomiędzy rozwojem mediów a przyszłością polszczyzny. W swoim wystąpieniu badacz przedstawił 5 najważniejszych tendencji kultury mediów, do których zaliczył ich konwergencję, dyferencjację nadawczą, dyferencjację odbiorczą, ideologizację przekazów, a także internetyzację – Internet staje się miejscem funkcjonowania dla wszystkich istniejących mediów i charakteryzujących je form językowokomunikacyjnych.

Adam Pawłowski z Uniwersytetu Wrocławskiego zauważył, że zagadnienie wpływu rozwoju techniki na język było w historii badań ujmowane dwojako. Z jednej strony nowe artefakty, wynalazki, a niekiedy całe domeny działalności, były wyzwaniem dla warstwy semantycznej systemu językowego, który wprawdzie – zdaniem referenta – dysponuje potencjałem kreatywnym, ale „nie jest magazynem, z którego po prostu wydobywa się kolejne nazwy dla nowych desygnatów”. Z drugiej zaś strony istnieje obszar styku technologii i języka, który ma związek z wynalazkami: najpierw druku, następnie komputera. Pierwszy wynalazek wymusił kodyfikację pisma i standaryzację języków. Wynalazek komputera zaś pozwolił na zapis tekstu w postaci cyfrowej i automatyzację jego przetwarzania.

Marek Czyżewski z Uniwersytetu Łódzkiego wygłosił referat zatytułowany *Retoryka podmiotowej sprawczości. Uwarunkowania – reguły – skutki*. Przedmiotem zainteresowania badacza był problem świadomości dyskursowej, która w odróżnieniu od kwestii świadomości językowej wymaga wyraźnego kontrastowania rzeczywistości i jej językowych obrazów. Referent zwrócił uwagę na to, że procesom medializacji we współczesnym społeczeństwie nie towarzyszy odpowiedni wzrost świadomości dyskursowej.

Referat ten bardzo dobrze korespondował z rozważaniami Andrzeja Piotrowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego, który w swoim (czwartkowym już) wystąpieniu omówił dylematy dyskursu modernizacyjnego w Polsce.

W dyskusji zamykającej drugą sesję panelową (a tym samym pierwszy dzień konferencji), poruszona została przede wszystkim kwestia dominacji emocjonalnego przekazu we współczesnej komunikacji. Mirosława Marody zwróciła uwagę na fakt, że coraz mniejszym zainteresowaniem cieszą się te rodzaje dyskursu,

w których element emocjonalnego nacechowania języka jest niepożądany (za przykład może posłużyć dyskurs naukowy). Z kolei Anna Cegięła dodała, że wspomniana emocjonalność wiąże się bezpośrednio z aksjologizacją przekazu.

Czwartkowe obrady rozpoczął referat zatytułowany *Czy w przestrzeni publicznej możliwa jest komunikacja etyczna?*, który przedstawiła Anna Cegięła z Uniwersytetu Warszawskiego. Na podstawie przeprowadzonych badań autorka stwierdziła, że etyczne normy użycia słowa w przestrzeni publicznej są nagminnie naruszane. Prelegentka zwróciła uwagę, że brak namysłu nad wartościami i obsesja skuteczności w różnych sferach działalności sprawiają, że słów używa się bez zastanowienia i nie po to, aby się porozumieć, lecz po to, by osiągnąć cel (marketingowy, polityczny, finansowy itd.).

Grzeczności językowej dotyczył kolejny referat wygłoszony przez Małgorzatę Marcjanik z Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzone przez 26 lat obserwacje dają – zdaniem badaczki – wystarczającą perspektywę, by ocenić to, co w zakresie obyczajów grzecznościowych straciliśmy, co zyskaliśmy, a co jest jeszcze w fazie ewolucji. W swoim wystąpieniu referentka wskazała oraz omówiła wybrane zachowania grzecznościowe, które weszły do języka i utrwaliły się na tyle, że można prognozować, iż zostaną w nim na dłużej.

Następnie głos zabrała Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, która przedstawiła referat zatytułowany *Czy zagraża nam język popchrześcijaństwa? O nowych zjawiskach w polskim dyskursie religijnym pierwszych dekad XXI wieku*. Referentka postawiła tezę, że nową cechą polskiego dyskursu religijnego jest próba „zaprzyjaźnienia” go z bezrefleksyjną popkulturą i właściwym jej językiem. Powodem takiego stanu rzeczy jest – zdaniem autorki wystąpienia – atrakcyjność i łatwość przekazu, które nie wymagają intelektualnego zaangażowania i poświęconego czasu.

Czwarta sesja panelowa dotyczyła zmian językowych, które zachodzą pod wpływem Internetu. Redaktor Bartłomiej Chaciński podczas swojego wystąpienia skoncentrował się na zjawisku „pisanego języka mówionego”, który uznał za nową formę języka potocznego w sieci, a Jan Grzenia z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w swoim wystąpieniu postawił tezę, że związek języka z technologią (która rozwija się według pewnego planu) daje możliwość przewidzenia pewnych aspektów jego rozwoju. Badacz wyróżnił trzy typy komunikacji internetowej, które poddane zostały głębszej analizie: typ konwersacyjny (fora internetowe), typ korespondencyjny (e-maile) oraz typ hipertekstowy (blogi). Na podstawie obserwacji zmian językowych w wymienionych obszarach komunikacji w sieci prelegent stwierdził, że Internet może przyspieszyć te, które już mają miejsce.

W dyskusji, która zamykała czwartkową sesję referatów, zwrócono uwagę przede wszystkim na dynamikę zmian językowych związanych z Internetem. Bogusław Skowronek zauważył, że innowacje te mają ograniczony zasięg i istnieją w języku krótko. Postulował także, aby dokładniej przyjrzeć się samej relacji pomiędzy technologią a językiem. Podobną opinię wyraziła Katarzyna Kłosińska mówiąc, że zmienność jest jednym z najważniejszych mechanizmów współczesnej polszczyzny i trudno jest mówić o stabilności języka, którego system pojęciowy staje się coraz mniej wydolny. Opiniom tym wtórowała Halina Zgólkowa, która postawiła pytanie o potrzebę nauczania języka internetowego.

Podczas drugiego dnia Forum miała także miejsce dyskusja panelowa „Przyszłość polszczyzny w edukacji – spotkanie w pół drogi”, prowadzona przez Agnieszkę Rypel z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Uczestniczyli w niej: Ewa Filipiak (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Agata Hącia (Instytut Badań Edukacyjnych), Danuta Krzyżyk (Uniwersytet Śląski) oraz Roman Starz (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Dyskutanci zgodnie stwierdzili, że znajomość języka ojczystego to ogromny kapitał. Starali się także odpowiedzieć na pytanie o to, jakie zmiany w stylu komunikacji i zachowaniach językowych zaakceptować i włączyć w proces nauczania. Kształcenie językowe wobec przemian cywilizacyjnych to – według uczestników dyskusji – jedno z głównych wyzwań współczesnej edukacji językowej.

Piątkowe obrady dotyczyły przyszłości środowiskowych odmian polszczyzny. Małgorzata Świącicka z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zwróciła uwagę, że można budować model prognostyczny, dysponując danymi historycznojęzycznymi oraz odnosząc się do charakterystyk struktury socjolektalnej współcześnie. Natomiast Artur Czesak z Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdził, że większość diagnoz i przewidywań co do przyszłości gwar, formułowanych w XX wieku, okazała się zasadniczo lub w większości nietrafna. Zdaniem badacza, aby mówić o przyszłości gwar ludowych, trzeba najpierw dokonać releksury i redefinicji pojęć używanych przez językoznawców.

Następny referat dotyczył przyszłości gwar miejskich na przykładzie gwary poznańskiej i został wygłoszony w duecie przez Annę Piotrowicz i Małgorzatę Witaszek-Samborską z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wbrew powszechnie panującej opinii o zanikaniu gwar wiejskich i miejskich na skutek pogłębiającego się wciąż procesu unifikacji językowej gwara poznańska – zdaniem referentek – wciąż żyje i można przewidywać jej trwanie w przyszłości jako jednego z elementów silnie utrwalających poczucie regionalnej tożsamości mieszkańców miasta.

Referat Tomasza Piekota z Uniwersytetu Wrocławskiego nosił tytuł *Przyszłość polszczyzny z perspektywy ruchu prostego języka*. Dotyczył nieformalnej inicjatywy „Prosto po polsku”, która została powołana do życia przez grupę wrocławskich językoznawców w 2010 roku. Jej celem jest upowszechnianie idei prostego języka w komunikacji publicznej, prowadzenie badań nad jej przystępczością i opracowanie zasad efektywnego redagowania tekstów.

Następny prelegent, Mariusz Rutkowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wygłosił referat pt. *Tendencje we współczesnym nazewnictwie polskim*. Badacz zaznaczył, że współcześnie można zauważyć ścieranie się dwóch zasadniczych tendencji nazwotwórczych: konserwatywnej i nowoczesnej. Pierwsza z nich, objawiająca się utrzymywaniem tradycyjnych zasad w nazewnictwie, dominuje w pewnych obszarach o zasięgu ogólnym. Wpływ nowych wzorców zaś w największym stopniu dostrzegalny jest – zdaniem referenta – w nazewnictwie socjolektalnym oraz w niektórych kategoriach nazw ogólnych.

Druga część piątkowych obrad została przeznaczona na dyskusję panelową „Kształtowanie postaw wobec języka”, którą poprowadził Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestniczyli w niej: Mirosław Bańko z Uniwersytetu Warszawskiego, Ewa Kołodziejek z Uniwersytetu Szczecińskiego, Teresa Kruzszonek z „Gazety Wyborczej”, Marcin Poprawa z Uniwersytetu Wrocławskiego,

Ewa Rogowska-Cybulska z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Katarzyna Wyrwas z Uniwersytetu Śląskiego. Językoznawcy uczestniczący w dyskusji zgodnie przyznali, że kształtowanie postaw wobec języka ma przełożenie na ogólny kształt relacji społecznych. Mirosław Bańko zaznaczył, że „językoznawca, który udziela porad językowych może – wstrzymując się od skrajnych ocen i emocjonalnych sądów oraz ukazując język w całej jego złożoności – kształtować analogiczne postawy wobec rzeczywistości społecznej i uczyć zrozumienia wobec odmiennych postaw ludzkich”. W dalszej części spotkania badacze podzielili się swoimi doświadczeniami z prowadzenia poradni językowych, które stają się coraz powszechniejszym narzędziem poszerzania świadomości językowej wśród użytkowników polszczyzny.

Ostatniego dnia konferencji Anna Dąbrowska z Uniwersytetu Wrocławskiego wygłosiła referat pt. *Czy polszczyzna cudzoziemców pokazuje zmiany w języku?* Badaczka postawiła tezę, że w wypowiedziach cudzoziemców uczących się języka polskiego odzwierciedlają się zmiany zachodzące we współczesnym języku polskim. Przejawia się to przede wszystkim w morfologii (w nieodmienianiu rzeczowników pospolitych), koniugacji (w dobieraniu złego wzorca koniugacyjnego) oraz słowotwórstwie, w którym tendencje pokrywają się z zachowaniami językowymi rodzimych jego użytkowników.

Halina Zgólkowa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu swoje wystąpienie zatytułowała *Język dzieci w wieku przedszkolnym jako język przyszłości*. Na podstawie korpusu (zawierającego ponad milion leksemów) badaczka analizowała znaczenie języka kształtowanego i używanego przez dzieci w wieku przedszkolnym w ogólnym procesie zmian zachodzących w polszczyźnie XX i XXI wieku.

Tematem wystąpienia kolejnego prelegenta – Piotra Żmigrodzkiego z Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk – były przewidywania dotyczące możliwych kierunków rozwoju leksykografii (polskiej i światowej) w ciągu najbliższych kilkunastu lat. Podstawą prognoz badacza był obecny stan leksykografii oraz warunki zewnętrzne jej rozwoju, wyznaczane przez priorytety dotyczące badań i tzw. humanistyki cyfrowej. Przestrzeń cyfrowa umożliwia upowszechnianie się słowników amatorskich i tzw. społecznościowych, opracowywanych przez anonimowych internautów. Zdaniem badacza jednak tradycyjna leksykografia lingwistyczna, gromadząca nową wiedzę o jednostkach języka, w dalszym ciągu jest i będzie potrzebna.

Ostatni referat, zatytułowany *Polszczyzna jako język międzynarodowy. Teraźniejszość i przyszłość*, wygłosił Władysław Miodunka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego spojrzenie na język polski jako język ponadnarodowy zmusza do nowego ujęcia diaspory polskiej w świecie i jej znaczenia dla przyszłości języka polskiego, a także do reinterpretacji zjawiska polonizacji przedstawicieli innych narodów i zwrócenia większej uwagi na zmieniającą się moc języka polskiego w ciągu wieków. Międzynarodowość polszczyzny – zdaniem referenta – to kwestia przyszłości, na której temat można dziś snuć tylko hipotezy.

Dużym zainteresowaniem uczestników X Forum Kultury Słowa cieszyły się zajęcia warsztatowe, które odbywały się równoległe z obradami. Wśród nich znalazły się warsztaty prostej polszczyzny „Do ludzi i do rzeczy”, które prowadzili Ewelina Moroń oraz Grzegorz Zarzeczny z Uniwersytetu Wrocławskiego, czy zaję-

cia „Sztuka mówienia, bez belkotania i faflunięcia” prowadzone przez Mirosława Oczkosię ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Elżbieta Łaskowska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego zaznajamiała uczestników z tematem „Etyka słowa a (nowe) media”, Marek Kochan zaś poświęcił swoje warsztaty tematyce „Językowy wymiar wizerunku”. Zespół z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Kazimierz Sikora, Agata Kwaśnicka-Janowicz, Anna Jankowska oraz Katarzyna Wasilewska przybliżył uczestnikom tajniki audiodeskrypcji podczas zajęć zatytułowanych „Nowe aplikacje językoznawstwa (przełamywanie barier komunikacyjnych – przyszłość audiodeskrypcji)”. Dodatkową możliwością rozwijania zainteresowań językoznawczych podczas trwania Forum był udział w sesjach plakatowych – Carlosa Panka „Projekt Muzeum Języka Polskiego” oraz „Działalność SES” Przedstawicieli Stowarzyszenia Etyki Słowa.

Zamykając jubileuszowe X Forum Kultury Słowa, Andrzej Markowski zwrócił uwagę na wyjątkowo trudną tematykę Forum – trudno jest orzekać o przyszłości polszczyzny w kontekście dynamiki zmian językowych. Należy jednak – zdaniem profesora – bacznie je obserwować i opisywać. Na zakończenie przewodniczący Rady Języka Polskiego poinformował, że następne Forum Kultury Słowa odbędzie się w Olsztynie i będzie dotyczyć nazw własnych.

*Mateusz Adamczyk*  
(Uniwersytet Warszawski)

A. BUDZYŃSKA-DACA, *RETORYKA DEBATY. POLSKIE WIELKIE DEBATY PRZEDWYBORCZE 1995–2010*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, ss. 408

*Retoryka debaty* jest pracą na wskroś diadyczną, o czym świadczy już dwuczłonowy tytuł. Jego główną część autorka, dr hab. Agnieszka Budzyńska-Daca, objaśnia we *Wprowadzeniu*, wskazując na dualizm znaczenia dwu słów *debata* i *retoryka*. Pierwsze z nich może być rozumiane: (a) w wymiarze procesualnym jako czasowo i przestrzennie otwarta debata publiczna, którą tworzy zbiór bezpośrednich i zapośredniczonych interakcji międzyludzkich,<sup>1</sup> (b) w wymiarze gatunkowym jako czasowo i przestrzennie zamknięte jednostkowe zdarzenie między konkretnymi uczestnikami sporu [s. 11–12], co właśnie jest przedmiotem pracy.

Drugie słowo – to jest *retoryka* – odnosi się nie tylko do (a) zbioru skatalogowanych środków wywierania wpływu, ale również określa się nim (b) metodę wykorzystywaną do analizy tekstów o perswazyjnym potencjale.

O ile rozważania naukowe skupione są wyłącznie wokół debaty jako gatunku, o tyle aparat pojęciowy retoryki służy autorce zarówno do omówienia wybranych tekstów (a więc jako metoda badawcza), jak i do analizy ujawnianych w nich konkretnych zachowań albo strategii perswazyjnych stosowanych przez uczestników debat. Praca bowiem, podzielona na część teoretyczną i analityczną (choć również z teoretycznym wprowadzeniem do poszczególnych tematów), odnosi się do konkretnych przykładów tak zwanych wielkich debat przedwyborczych, które zostały wyemitowane w polskiej telewizji w latach 1995–2010. Autorka w ten sposób zawęża pole badawcze – nie skupia się jedynie na modelowej debacie jako gatunku, ale omawia również jej konkretne realizacje, o czym informuje czytelnika w drugiej części tytułu książki.

Ten podział odwzorowany jest w strukturze pracy, w której część *stricte* teoretyczna, pt. *Debata jako gatunek retoryczny*, zajmuje około 1/3 objętości, a część analityczna z wprowadzeniem, pt. *Polskie wielkie debaty przedwyborcze*, stanowi 2/3 książki. Publikacja łącznie liczy 408 stron i odnosi się do około 300 pozycji bibliograficznych.

Omawiając debatę jako gatunek retoryczny, A. Budzyńska-Daca mierzy się z różnorodnością spojrzeń i interpretacji. Przywołuje jego miejsce w różnych porządkach genologicznych wypracowanych przez takie dyscypliny naukowe, jak:

---

<sup>1</sup> Tak rozumiana debata jest przedmiotem monografii autorstwa dr hab. Agnieszki Kampki [A. Kampka, *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2014].

lingwistyka, literaturoznawstwo, medioznawstwo i nauki o polityce. Na pierwszy plan wysuwa się jednak perspektywa retoryczna, gdyż – jak twierdzi autorka –

(...) teleologię debaty i jej każdorazową aktualizację najpełniej wyrazić można w obszarze refleksji/krytyki retorycznej, która debatę kształtuje zarówno w sensie ideowym, jak i argumentacyjnym [s. 86].

Stąd też autorka w rozdziale *U źródeł debaty. Praktyka i teoria* przybliży sposoby i cele prowadzonych publicznych dyskusji w antycznej Grecji oraz w Rzymie i wskazuje na użyteczność debaty w kształceniu retorycznym (ćwiczenie kompetencji komunikacyjnych, kształtowanie współzawodnictwa w argumentacji, nauka testowania argumentów w praktyce komunikacyjnej).

Odwołanie się do antycznych korzeni stanowi podstawę refleksji na temat współczesnego definiowania gatunków z perspektywy retorycznej, która koncentruje się wokół użyteczności i potencjału perswazyjnego gatunku, aktualizowanego każdorazowo w sytuacji retorycznej [s. 66]. A. Budzyńska-Daca w tej części przywołuje między innymi prace Kennetha Burke'a, Lloyd F. Bitzera, Alfreda Schutza (sytuacja retoryczna), Sonji Foss, Edwina Blacka, Karlyn Kohrs Cambell i Kathleen Hall Jamieson (*rhetorical criticism*), Carolyn Miller (*Rhetorical Genre Studies*), Anne Freedman, a także – jako punkt odniesienia – Michaiła Bachtina.

Autorka wskazuje na pięć regularności współczesnych debat związanych z procesem tworzenia i interpretowania zawartego w nich przekazu retorycznego. Są to:

- podmiot sprawczy (inicjuje debatę jako zorganizowaną interakcję, udostępnia przestrzeń do prezentacji stanowisk, najczęściej nie jest tożsamy z debatującymi i nie zajmuje stanowiska w sporze);
- kwestia sporna (oś niezgody, wokół której budowana jest argumentacja stron);
- porządek debaty (główny element różnicujący odmiany gatunkowe i poszczególne realizacje debat, jako retoryczne *dispositio* ma kluczowe znaczenie dla rozgrywania interakcji i jakości argumentacji);
- audytorium (zróżnicowane, odbiorca argumentacji mówców);
- rytualny charakter (wynika między innymi ze sposobu organizacji debaty, towarzyszących jej normom interakcji).

Część pierwsza książki przedstawia miejsce i rolę debaty – ważnego w komunikacji publicznej gatunku rozumianego jako retoryczne działanie [s. 12]. W podsumowaniu A. Budzyńska-Daca, odnosząc się do wyżej wymienionych komponentów, proponuje poparte przykładami własne zestawienie realizacji gatunkowych współczesnych typów debat: parlamentarnej, akademickiej, sądowej, konkursowej, telewizyjnej lub radiowej, telewizyjnej debaty przedwyborczej i debaty w Internecie.

Część druga rozpoczyna się od wprowadzenia na temat tego, czym są wielkie debaty przedwyborcze, jaki jest stan badań dotyczących tego wycinka dyskursu publicznego (w Polsce i na świecie, szczególnie w krajach z dłuższą praktyką stosowania tego gatunku, na przykład USA), z jakimi problemami badawczymi należy się zmierzyć, zwłaszcza jeśli chodzi o retoryczny wymiar formatu (a więc sposób jej organizacji i sam przebieg). Autorka przywołuje trzy główne formaty



debat: typ konferencji prasowej (*press conference format*) z pytaniami zadawanymi kandydatom przez dziennikarzy; typ wiecowy (*town hall meeting format*) z aktywnym udziałem publiczności zadającej pytania; typ moderowanej rozmowy (*single moderator format*), którą prowadzi jeden moderator zadający kandydatom pytania. Następnie autorka skupia się na analizie 11 finałowych telewizyjnych debat przedwyborczych, które odbyły się w latach 1995–2010 w polskich stacjach telewizyjnych między parą polityków (wśród nich byli: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński, Donald Tusk, Jarosław Kaczyński i Bronisław Komorowski).

A. Budzyńska-Daca szczególnie nacisk kładzie na porównanie reguł interakcji, którą dzieli na konfirmatywną (o charakterze konstruktywnym) i refutacyjną (odpierająca). W modelowej interakcji, zgodnej z prawidłami retorycznej sztuki debaty, na to samo pytanie powinni odpowiadać kolejno kandydaci (część konfirmatywna), a następnie w tej samej kolejności powinna zostać przedstawiona argumentacja refutacyjna, co zapewnia i równowagę sił, i możliwość konfrontacji poglądów. Zestawienie konkretnych realizacji polskich przedwyborczych debat wskazuje na to, że brakuje wciąż optymalnego modelu, który pogodzi reguły medialnego widowiska, wytyczne retoryki co do prowadzenia dyskusji oraz zapewni wyborcom wartości poznawcze.

W kolejnych rozdziałach badaczka wykorzystuje narzędzia klasycznej retoryki, by przeanalizować strategie dyskursywne stosowane przez polityków w polskich finałowych debatach przedwyborczych. Retoryka bowiem, w odróżnieniu od lingwistyki, zajmuje się nie każdym tekstem, ale takim jego typem, który ma charakter perswazyjny. Jak pisze Maria Załęska:

Retoryka (...) jest »osobową« teorią tekstu: ujmuje tekst jako autorski, komunikujący czyjaś intencję (perswazyjną i/lub »dobrego« przedstawienia zagadnienia), sformułowany z myślą o konkretnym audytorium.<sup>2</sup>

Podstawą analizy jest Arystotelesowska triada: etos – logos – patos, za pomocą której opisuje się podstawowe składniki retorycznej perswazji. Autorka monografii najwięcej miejsca poświęca omówieniu etosu, w którym zmanifestowany jest charakter mówcy i jego przymioty. Patos odnosi się do nastawienia, w jakie polityk wprawia słuchacza, a logos dotyczy samej mowy badanej ze względu na jej rzeczywiste lub pozorne dowodzenie.

Analizując dyskurs debatujących, badaczka bierze pod uwagę (1) temporalny wymiar, to jest dzieli wypowiedzi na odnoszące się do działań przeszłych, teraźniejszych (ogólnych) i przyszłych planów (por. retoryczne rodzaje: *genus iudicale*, *demonstrativum*, *deliberativum*); (2) na te, które budują etos własny i etos oponenta, (3) a sam etos różnicuje jako (3a) odnoszący się do: cnót mówcy – *arete*, (3b) do wiedzy i doświadczenia – *phronesis*, (3c) do identyfikacji z audytorium – *eunoia*. To zestawienie tworzy macierz, w której autorka przywołuje ogólne schematy ilustrujących wypowiedzi [s. 147]. Może ono stanowić punkt wyjścia do dalszych badań (analizy porównawczej językowych strategii budowania etosu

<sup>2</sup> M. Załęska, *Retoryka a językoznawstwo* [w:] M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek (red.), *Retoryka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 179.

używanych bądź przez polityków w innych sytuacjach retorycznych, bądź przez innego typu mówców).

Debata przedwyborcza według A. Budzyńskiej-Dacy ma charakter perswazyjno-erystyczny, gdyż jest zderzeniem etosów jej uczestników. Główny spór toczy się o to, kto jest liderem (*questio comparativa*: czy prezydentem powinien być X czy Y). Na niego składa się jednak układ zhierarchizowanych (wynikających z *dispositio* – struktury kompozycyjnej debaty) mikrosporów o kwestie szczegółowe. Etos, zdaniem badaczki, jest najistotniejszą płaszczyzną dowodzenia, niemniej w monografii znalazło się również miejsce na rekonesans figur retorycznych (*elocutio*) jako środków perswazji. Wiąza się one z prowadzoną przez konkurentów argumentacją, którą można podzielić na trzy typy: *ad hominem* (często jej źródłem jest etos konkurenta), *ad auditores* (pobudzająca odbiorców), *ad rem* (dotycząca przedmiotu sporu). Podsumowując rozważania o etos, logos i patos – autorka pisze: „Perswazja skierowana do audytorium współgra z argumentacją skierowaną do przeciwnika” [s. 157]. Należy jednak dodać, że przekonywanie przeciwnika ma charakter pozorny, wyłącznie rytualny i wynikający z formuły tego sporu, którego jedynym odbiorcą jest audytorium (wyborcy). Wydaje się wręcz absurdalne wyobrażenie, że w trakcie (lub w wyniku) debaty jeden z konkurentów uznałby wyższość oponenta i zrezygnował z wyborów.

Rozdział pt. *Strategie etosowe polityków w polskich finałowych debatach przedwyborczych (1995–2010)* jest najobszerniejszą i – wydaje się – najciekawszą z perspektywy językoznawczej częścią monografii, gdyż zawiera przywołane cytaty z wypowiedzi polityków uporządkowane według zestawienia etosów (p. wspomniana wyżej macierz) i opatrzone komentarzem krytycznym. Badaczka analizuje strategie sześciu par polityków, a w wypadku każdego polityka przedstawia jego sposoby budowania etosu własnego i destrukcji etosu oponenta. Analiza poprzedzona jest praktycznymi wskazówkami podpowiadającymi kilka sposobów na jej odczytanie. Co więcej, przy każdej zacytowanej wypowiedzi znajduje się odnośnik do zapisów stenograficznych debat. Załączone na płycie CD transkrypcje (na wzór amerykańskich edycji) to osobny wkład autorki, który może posłużyć innym badaczom. Szczegółowe analizy – konsekwentnie przedstawione według jednego schematu – zawierają zarys sytuacji, w której odbyła się debata (pozycje polityczne, przewidywania sondażowe, kontekst polityczny), cytaty z wypowiedzi polityka budującego własny etos w zakresie charakteru moralnego, kompetencji i identyfikacji z audytorium, przy czym w każdej kategorii przywołane są wypowiedzi odnoszące się do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Rozdział kończy się tabelarycznym zestawieniem przymiotów polityków, które składają się na tworzone w debatach etosy. Część cech przypisana jest kilkakrotnie bądź tym samym politykom w różnych latach, bądź innym dysku-tantom debat. Dodatkową wartością byłoby omówienie, jakimi językowymi (retorycznymi) sposobami wyrażane są te same przymioty przez innych nadawców. Z pobieżnej analizy zdaje się, że mogą być one różnie przekazywane: cecha nazwana jest wprost („jestem konsekwentny”) lub przenośnie albo wynika z kontekstu wypowiedzi.

Rozdział poświęcony pytaniom w debatach może dla językoznawców stanowić komplementarne spojrzenie na ten typ interakcji. Na wstępie autorka zaznacza: „Nie będziemy rozpatrywać aspektu formalno-syntaktycznego pytań,

lecz ich aspekt pragmatyczny, retoryczną stosowność i użyteczność z punktu widzenia realizacji gatunku” [s. 247]. Przedstawia natomiast szczegółowe problemy do rozważenia: liczbę i tematykę pytań, podział pytań ze względu na ich przedmiot (pytania o fakty i opinie), aspekt czasowy, formę i cel pytań (pytania proste, złożone, kontrastywne, pozorne, eksperckie), symetryczność (równe traktowanie kandydatów), pytania krzyżowe (własne) formułowane przez sztaby, w tym szczególnie typ argumentacyjnych ataków na kontrkandydata (*ad hominem* i *ad auditores*). Badaczka zauważa, że format debaty zakładający pytania krzyżowe sprzyja zmianie wektora sporu z kwestii „Który lepszy?” na „Który gorszy?” [s. 269]. W tej części większy nacisk kładzie na formalny i argumentacyjny charakter pytań. Przytacza cytaty, ale ogranicza je do niezbędnego, ilustracyjnego minimum. Pominięty zostaje istotny retorycznie elokucyjny aspekt pytań, co może wynikać z limitów objętościowych monografii.

W przedostatnim rozdziale omawiana jest retoryczna rola moderatora (prowadzącego debatę). Autorka odnajduje odniesienie do antycznych środków dowodzenia. Jak pisze: „Moderator działa w trzech płaszczyznach retorycznego dyskursu” [s. 283]: (1) jest strażnikiem reguł (kwestii, czasu, porządku), co odpowiada logosowi; (2) jest pośrednikiem między mówcami a audytorium, co odpowiada patosowi; (3) jest kreatorem dyskursu (gospodarzem), przez co buduje etos (sygnalizuje kompetencje argumentacyjne i siłę charakteru). Ważne staje się ustalenie właściwych proporcji odgrywanych ról tak, by konfrontacja przebiegała między politykami, a nie na linii moderator–polityk, co w badanych debatach miało miejsce. Ciekawym fragmentem jest analiza przytoczonych wypowiedzi rozpoczynających debatę, które służą wprowadzeniu audytorium w to wydarzenie polityczno-medialne. Wykorzystuje do niej pentadę K. Burke’a, aby wskazać, na które elementy moderatorzy kładli nacisk, budując topikę dyspozycyjną wstępu. Okazuje się, że w kolejnych debatach co innego było retorycznie wyeksponowane: sylwetka polityków, cel debaty (podjęcie decyzji wyborczej), rola wyborcy, reguły debaty. Jak słusznie zauważa autorka, wstęp stanowi ramę interpretacyjną tego, co następnie się wydarzy, w ten sposób więc „moderatorzy mogą wpływać na interpretację przekazu, a więc także na ocenę wystąpień polityków” [s. 301].

Pracę kończy rozdział pt. *Retoryka przestrzeni i czasu*, którego przedmiot może budzić zdziwienie, ale to w tych wymiarach osadzona jest sytuacja realizowania gatunku i zaistnienia aktu retorycznego [s. 311]. Analizie poddane są kwestie organizacji przestrzeni debaty (miejsce i scenografia, plan ustawienia i przyjętej postawy mówców, sposoby kadrowania przez kamery, obecność i rola audytorium), a także kwestie czasu debaty (jej termin w kontekście działań kampanijnych, cykliczność, czas przed debatą i po niej jako element perswazyjnych działań sztabów, czas emisji w ramówce, reguły czasowe interakcji w trakcie debaty i zarządzanie czasem, wreszcie czas jako topos dyspozycyjny oraz *kairos* – retoryczne wykorzystanie przez kandydata „najlepszego czasu” na określone, perswazyjne działanie).

Jak wspomniałam we wstępie, monografia Agnieszki Budzyńskiej-Dacy ma diadyczny charakter. *Retoryka debaty* to w zasadzie produkt „2 w 1” – z jednej strony jest to bowiem przykład skrupulatnej analizy korpusu skupionej na retorycznej kwestii etosu, opatrzonej opisem metody badawczej z potencjałem

powielania jej przez innych badaczy, szczególnie zajmujących się dyskursem i marketingiem politycznym. Dla językoznawców może stanowić komplementarne spojrzenie na tekst, a szczególnie przydatne mogą okazać się dołączone transkrypcje debat.

Z drugiej strony jest to monografia poświęcona debacie opisanej w dwu przeplatających się porządkach: jako wydarzenie medialne i jako gatunek retoryczny. W dużym stopniu ma charakter wręcz „techniczny”, co uważam za jej walor. Przypomina podręczniki motoryzacyjne, jakie wydaje się dla posiadaczy samochodów. Użytkownicy mogą zaznajomić się z ogólną budową i działaniem modelu (debata jako gatunek), dowiedzieć się o różnicach poszczególnych wersji modelu (warianty debat), przedstawia się w nich opis działania i konstrukcji podzespołów samochodu (organizacja debat i jej części) oraz proponuje sposoby naprawy różnych usterek. Jak na końcu przyznaje autorka, książka zrodziła się z pewnego rozczarowania co do jakości tak doniosłego i okazjonalnego wydarzenia, jakim jest finałowa debata przedwyborcza. Jednak A. Budzyńska-Daca nie opisuje biernie rzeczywistości w konwencji naukowego malkontenctwa, ale przedstawia rozwiązania naprawcze dotyczące różnych elementów tego złożonego gatunku. Proponuje ponadto założenia racjonalnej wymiany argumentacji, której wzorców nie mamy ani w mediach, ani w sejmie, ani w szkole. Monografia jest więc rzetelną analizą materiału osadzoną w teorii i praktyce, a jednocześnie zawiera wskazówki o charakterze normatywnym i technicznym. Dzięki temu może zainteresować badaczy otwartych na szerokie, komunikologiczne spojrzenie, chcących wyjść poza wąski obszar swojej dyscypliny, którzy znajdą w niej podstawę lub punkt odniesienia do własnych analiz.

Ewa Modrzejewska  
(Uniwersytet Warszawski)

\*\*\*

Napisana przez filologa, Agnieszkę Budzyńską-Dacę, *Retoryka debaty* to bardzo potrzebna i ważna praca, którą powinni przeczytać politycy i specjaliści od marketingu politycznego. Książka składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej autorka wyraźnie wskazuje na ciągłość debaty jako gatunku poprzez szerokie omówienie jej genezy. Dokładny opis demokratycznych debat, które decydowały o losach społeczeństw zamieszkujących greckie *polis*, służy nie tylko zaprezentowaniu niewątpliwej erudycji autorki i warsztatu badawczego, ale przede wszystkim pokazaniu dziedzictwa, nierozzerwalnej nici, która łączy starożytnych mówców ze współczesnymi politykami. Nie oznacza to jednak, że współcześni przywódcy polityczni dysponują sprawnością oratorską starożytnych mówców, a obywatele biorą czynny udział w życiu politycznym kraju; wydaje się raczej, że ci pierwsi bardziej cenią sobie skuteczność sofistów przy cynicznej aprobacie tych drugich.

Ta część pracy A. Budzyńskiej-Dacy zawiera również przegląd definicji debat. Brak konsensusu odnośnie do jednej definicji wiąże się z przyjęciem różnych założeń metodologicznych badaczy oraz wieloaspektowości zagadnienia. Sama autorka respektuje genologiczną złożoność debaty i proponuje definicję opisową.

Zaznacza przy tym, że jednym z najważniejszych elementów oceny debaty jest wypełnienie założeń gatunkowych, które stanowią o jej społecznej użyteczności, czym uzasadnia przyjęcie perspektywy retorycznej obowiązującej w jej książce. Dokonując swoistej selekcji definicji i uproszczenia rozważań genologicznych nad debatą, można chyba przyjąć, że tak rozumiana debata jest formą dialogu, a jego uczestnicy współzawodniczą ze sobą pod okiem arbitra – sędziego, prowadzącego, publiczności. Format debaty ma umożliwiać rozmówcom sprawiedliwe uczestnictwo w dyskusji oraz zaprezentowanie swojego punktu widzenia. Celem tak rozumianej debaty jest przekonanie publiczności do lepiej uzasadnionych racji oraz wymiana poglądów, a nie licytacja wizerunkowa.

W drugiej części pracy realizuje się rozumienie retoryki jako pewnej metodologii badawczej. Bodaj największą wartością pracy Agnieszki Budzyńskiej-Dacy jest sięgnięcie po arystotelesowską teorię ośrodków dowodzenia w retoryce i wykorzystanie jej do stworzenia własnej, nowoczesnej metodologii analizy sporu opartej na trójpodziale narracji poszczególnych uczestników debat na etos, logos i patos, a następnie dalsze rozbicie tych składników na przeszłe, teraźniejsze i przyszłe oraz konstruktywne – własne i destruktywne – oponenta. Taka analiza narracji pozwala na stworzenie przejrzystego obrazu strategii dyskusyjnych poszczególnych kandydatów. Każdy mówca opisuje, kim jest, odwołując się do etosu, przedstawia swoje kompetencje za pomocą logosu, a patos pozwala mu na nawiązanie kontaktu z audytorium. Tych samych środków dowodzenia użyje do destruowania pozycji swojego konkurenta, będzie starał się dowieść braku jego wiarygodności, kwalifikacji do rządzenia i kontaktu z wyborcami.

Książka A. Budzyńskiej-Dacy pozwala czytelnikowi nie tylko na analizę poszczególnych wypowiedzi czy całych strategii retorycznych. Z jej pomocą możliwe jest również odtworzenie obrazu pewnego stanu Polski, może nawet ducha czasu, który panował w danym momencie historii III Rzeczypospolitej. To, w jakie tony uderzają politycy, do jakich emocji chcą się odwoływać, pokazuje to, jaką wizję siebie miało społeczeństwo konkretnego okresu. Oczywiście, im starsza debata, tym łatwiej o odpowiednią perspektywę. Na przykładzie debat Wałęsa–Kwaśniewski z 1995 r. widać chociażby, że po pięciu latach demokracji etos Solidarności stracił na znaczeniu, a Polacy nie mieli już sił na dalszą walkę, odrzucali też ojcowską opiekę, którą chciał ich otoczyć urzędujący prezydent. Bardziej trafiała do nich narracja A. Kwaśniewskiego, który mówił o zgodzie, identyfikował się z narodem i przedstawiał jako polityk kompetentny i zrównoważony. Lektura *Retoryki debaty* pozwala na wnikliwą refleksję nad językiem polityki i stanem społeczeństwa przed kolejnymi ważnymi wyborami. I chociaż książka obejmuje debaty od 1995 do 2010 roku włącznie, to wyraźnie widać, że metodologia przyjęta przez A. Budzyńską-Dacę może również zostać użyta do analizy debat współczesnych.

Należy również docenić wysiłek autorki włożony w stworzenie i skompilowanie stenogramów wszystkich wielkich polskich debat przedwyborczych, które dołączone są do publikacji na płycie CD. Materiał ten przedstawia dużą wartość dla badań nad współczesnym dyskursem i może być podstawą dalszych analiz językoznawczych, politologicznych czy socjologicznych.

Pewne wątpliwości może jednak budzić to, z jaką rewerencją autorka traktuje sam gatunek debaty przedwyborczej. O ile cała publikacja rzeczywiście skupia się wokół próby naprawy debat jako ważnego narzędzia demokracji, o tyle

A. Budzyńska-Daca nigdy nie podaje w wątpliwość celowości tego formatu, nie bierze pod uwagę tego, że debata przedwyborcza, jako gatunek, może być niedoskonała w samych założeniach. Przedstawiana przez badaczkę geneza debaty wyraźnie i wystarczająco pokazuje, że debata jest przede wszystkim konkursem, w którym walka toczy się o wyższość i uznanie publiczności, nie o interes publiczny. Wygrana w debacie może oznaczać, że zamierzenia polityczne zwycięskiego mówcy zostaną zrealizowane. A to budzi już pewne wątpliwości co do wyboru rzeczywiście najlepszego kandydata na dane stanowisko właśnie w taki sposób. Według Arystotelesa dobrego mówcę cechują pewne cechy fizyczne, głosowe oraz etosowe – wszystkie składają się przede wszystkim na charyzmę, nieodzowną dla wszystkich przywódców politycznych. Format, który nagradza charyzmę kosztem kompetencji, stawia przede wszystkim na to, co jest wielką bolączką całej debaty publicznej w ogóle, czyli na teatralizację dyskursu. Wygrana w takiej debacie może być wygraną najlepszego aktora, a nie najbardziej kompetentnego polityka.

Współczesną debatę przedwyborczą trapią te same problemy co jej antyczne odpowiedniki: pozwalająca na zawłaszczenie dyskusji *isegoria* oraz umożliwiająca kłamstwo *parrhesia*. Te dwa czynniki wyznaczają zwycięzcę dyskusji, ocenie poddane zostają zdolności oratorskie, nie kompetencje polityczne. Zdolny mówca jest w stanie, nie mówiąc prawdy, pochlebstwami i populizmem pozyskać sympatię części audytorium. I o ile greckie zgromadzenie stanowiło zbiorowość, którą cechował pewien krytycyzm względem mówców (wszak polityka była jedną z głównych rozrywek antycznego świata), o tyle współczesny wyborca współtworzy społeczeństwo, którego cechą charakterystyczną jest narastająca obojętność wobec polityki i życia publicznego w ogóle. Stąd też uzasadnione obawy, że debata być może nigdy nie dawała gwarancji „mądrego wybierania spośród alternatywnych propozycji społecznych” albo tę właściwość utraciła, a jej celem nie jest i nie było przekonanie dyskutantów, lecz jedynie zdobycie poparcia wśród słuchaczy. To teatr, w którym mówcy przyjmują role aktorów walczących o uznanie widowni – wyborców. Jednak zrezygnować z debaty to zrezygnować z demokracji w ogóle, w której, paradoksalnie, nierówność zdaje się cechą immanentną. Dlatego też praca nad kształtem i sprawiedliwością debaty to wkład w rozwój demokracji.

J. Habermas wierzył, że debata jest istotą demokracji. A. Budzyńska-Daca zdaje się wyznawać to idealistyczne podejście, konstatując, że jeśli dopracować reguły formatu, najlepiej na wzór Amerykanów bądź Brytyjczyków, to debata przedwyborcza będzie stanowić ważne i nade wszystko skuteczne narzędzie wyboru w nowoczesnym społeczeństwie demokratycznym. Wydaje się, że w centrum demokracji można umieścić debatę procesualną, czyli cały dyskurs publiczny, który zawiera w sobie również debatę przedwyborczą. To w tym nieustającym sporze o kształt kraju i społeczeństwa decydują się wybory polityczne, a jednym ze środków, który może pomóc we właściwych wyborach, jest właśnie debata telewizyjna. Aby jednak nie stały się narzędziem kontroli i manipulacji, aby nie zamieniły się we wrzawę taką, jaką były okrzyki publiczności w starożytnym agonie, należy dbać o ich jakość, dążyć do sprawiedliwego i przejrzystego formatu.

A. Budzyńska-Daca bezwzględnie obnaża słabości polskich debat, jakkolwiek wstrzymuje się od wyraźnie krytycznego komentarza. Proponuje natomiast zmiany, które poprawiłyby ich jakość. Przede wszystkim wielką debatę

przedwyborczą powinny cechować uczciwe reguły formatu, takie, które nie dają przywilejów żadnej ze stron. Na takie reguły składają się między innymi równy czas wypowiedzi oraz te same pytania adresowane do poszczególnych uczestników przez niezależnych moderatorów. Poruszane kwestie powinny być merytoryczne i raczej dotyczyć przyszłości i kwestii ważnych dla widzów, natomiast nie powinny skłaniać do konfrontacji. Przestrzeń i czas debaty również powinny być neutralne, tak aby nie faworyzować żadnego z uczestników. Sama debata przedwyborcza powinna być organizowana przez apolityczną organizację, a poruszane w niej kwestie powinny być znane i zaaprobowane przez audytorium. Erich Fromm podkreślał, że współczesna polityka stała się dla przeciętnego wyborcy, tego małego koła zębatego w wielkiej maszynie nowoczesności, tworem abstrakcyjnym. Tak samo abstrakcyjne stały się wybory polityczne, których taki obywatel dokonuje, wszak kandydaci na ważne stanowiska nie biorą się z bezpośredniego wyboru audytorium, są im niejako zaprezentowani, narzuceni. Natomiast debata przedwyborcza skonstruowana według powyższych zaleceń pozwoliłaby na odzyskanie wyborcom choćby części wolności – informowałaby zamiast manipulować, z narzędzia kontroli rywali zamieniłaby się w narzędzie demokracji.

*Retoryka debaty* udowadnia, że przez 25 lat wolności i demokracji Polacy nie dojrżeli jeszcze do rzetelnej, merytorycznej i sprawiedliwej debaty politycznej. Debata stanowi tylko wyreżyserowane przed każdymi wyborami widowisko, którego celem jest przede wszystkim zaspokojenie partykularnych interesów polityków i mediów. Dobro odbiorcy, a w szerszym ujęciu dobro społeczeństwa, jeżeli w ogóle jest brane pod uwagę, to nie jest priorytetem. Dlatego też książka Agnieszki Budzyńskiej-Dacy przedstawia wartość nie tylko dla badaczy, lecz również dla zwykłego odbiorcy, ponieważ wyposaża go w wiedzę potrzebną do zrozumienia procesów, które rządzą debatą. Jej lektura wskazana by była dla polityków, specjalistów od marketingu politycznego i organizatorów debat, o czym wspomniałem na wstępie. Zwykły, nieuczestniczący w debacie czytelnik stałby się bardziej świadomy tego, jaką funkcję ma w rzeczywistości widowisko zwane debatą. Politycy i organizatorzy debat mogliby poczuć się do odpowiedzialności za niewykorzystanie szansy posłużenia się jednym z najbardziej demokratycznych instrumentów społecznych i przeobrażenia go w teatr. Oczywiście pod warunkiem, że zrozumieliby tę pracę.

*Retoryka debaty* jest ważnym głosem w, *nomen omen*, debacie nad stanem dyskursu publicznego w Polsce. To praca, która nie tylko wskazuje na największe uchybienia w realizacji formatu, lecz również daje czytelnikowi narzędzia krytycznej analizy dyskursu i postuluje zmiany, które uczyniłyby z debat przedwyborczych ważny element nowoczesnej demokracji. Książka Agnieszki Budzyńskiej-Dacy to wartościowa praca z zakresu retoryki, która uzupełnia dotychczasowe badania i wraz z takimi pracami jak *Retoryka dominacji* i *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji* J. Wasilewskiego czy *Pojedynek na słowa* M. Kochana współtworzy polską debatologię.

Paweł Trzaskowski  
(Uniwersytet Warszawski)

## KONSTYTUCJA

Wyraz *konstytucja* jest XVI-wiecznym zapożyczeniem z łaciny. Jego podstawę etymologiczną stanowi łac. *constitutio* ‘ustanowienie; właściwość; zestawienie praw’ < łac. *con-stituere* ‘stawiać razem’. W swej genezie historycznej *konstytucja* łączy się z realiami starożytnego Rzymu, w których ten wyraz oznaczał ‘cesarski akt prawny – edykt, dekret, reskrypt lub mandat’. Rzeczpospolita szlachecka, przejmując – na gruncie odrodzeniowego humanizmu – wzory antyczne, adaptowała również do swych realiów ustrojowych to łacińskie określenie, nadając mu postać *konstytucyja* i znaczenie ‘uchwała sejmu lub sejmiku szlacheckiego, a także innego ciała kolegialnego, mającego uprawnienia tworzenia przepisów obowiązujących w danej społeczności’.

Za dawnych królów prawa, z radą tylko stanowione, nazywały się statutami; skoro zaś stany weszły w społeczność prawodawstwa, uchwalone prawa nazwane są konstytucyjami;

Od Zygmunta Augusta prawa konstytucyjami przezwano, to jest, uchwałami senatu i stanu rycerskiego przy boku królewskim;

Podał fundator zakonowi regułę albo konstytucyję, a w nich sposób życia świątobliwego [za *Słownikiem języka polskiego* S.B. Lindego].

Równoległe do tego podstawowego znaczenia rozwinęły się inne, znajdujące podstawy w źródłosłowie łacińskim: ‘skład, budowa jakiegoś ciała organicznego lub nieorganicznego’, ‘zespół stałych cech właściwych organizmowi’.

To dobre dla ludzi o silniejszej konstytucji – a ja jestem delikatny;

Słaba konstytucja nie obiecywała mu długiego życia, jednakże roztropna wstrzeźliwość doprowadziła go do rzadkiej starości [za *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego].

Nowe i do dziś najważniejsze znaczenie uzyskał rzeczownik *konstytucja* w wyniku przemian światopoglądowych i ustrojowych związanych z próbą reformy Rzeczypospolitej w okresie oświecenia, uchwałami tzw. Sejmu Wielkiego (1788–1792) i Konstytucją 3 maja, ustanowioną w 1791 r. Ten dokument, zatytułowany wówczas *Ustawa Rządowa. Prawo Uchwalone. Dnia 3 Maja, Roku 1791*, wprowadził do przekazów publicznych i ustabilizował w języku polskim nowe znaczenie wyrazu *konstytucja* – ‘ustawa zasadnicza; dokument określający



ogólne zasady ustroju państwa, strukturę i kompetencje naczelných organów władzy, podstawowe prawa i obowiązki obywateli’.

To właśnie znaczenie rzeczownika *konstytucja*, w formule definicyjnej ‘ustawa rządowa’, podaje jako pierwsze niemalże współczesny temu aktowi konstytucyjnemu *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (wydany w latach 1807–1814). To znaczenie jako podstawowe jest uwzględnione w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego [zob. t. III, Warszawa 1961], to znaczenie jako prymarne podają także najnowsze słowniki polszczyzny, uwzględniając związane z wyrazem *konstytucja* najczęściej występujące w tekstach połączenia leksykalno-składniowe – por. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej; naruszyć konstytucję; uchwalić konstytucję; konstytucja głosi, gwarantuje, określa; termin praw. mała konstytucja* ‘konstytucja tymczasowa, która wkrótce ma być zastąpiona inną’ (zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubiśa, Warszawa 2003, t. II).

W preambule do *Konstytucji 3 Maja* m.in. czytamy:

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemowy nakazów (...) z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu [za: J. Kowecki (oprac.), *Konstytucja 3 Maja*, Warszawa 1981].

Jak wiadomo, *Konstytucja 3 Maja* nie weszła w życie, upadła pod naporem targowicy, kilka lat później upadła również *Rzeczpospolita*. *Konstytucja* weszła jednak na stałe do kanonu słów ważnych – politycznie i patriotycznie (inaczej: ważnych racjonalnie i emocjonalnie) – oprócz takich słów sztandarowych, jak *ojczyzna, niepodległość, suwerenność, naród, państwo, prawo, ład, rząd, równość, wolność, braterstwo, demokracja*.

Jest to słownictwo aksjologiczne i honoryfikatywne. W tych słowach zakodowane są wartości podstawowe dla egzystencji społeczeństwa obywatelskiego i instytucji obywatelskiego państwa. Są to słowa symbole, słowa klucze, które towarzyszą nam od ponad 200 lat, określając nasz społeczny światopogląd.

*Konstytucja* jest słowem występującym na ogół w kontekstach nacechowanych pozytywnie, ważkich treściowo, niejednokrotnie aforystycznych.

*Konstytucja* jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej [*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*].

*Konstytucja* państwa powinna być taka, by nie naruszała konstytucji obywatela [Stanisław Jerzy Lec].

*Konstytucja* jest wzorem rachunku sumienia narodu [Heinrich Böll].  
Złe zwyczaje sejmowe są gorsze od złej konstytucji [Józef Piłsudski].

Podkreślają one znaczenie konstytucji w państwie, jako jego aktu założycielskiego, i znaczenie wyrazu *konstytucja* w obrębie współczesnego polskiego słownictwa społeczno-politycznego.

---

Koresponduje z nimi, a także z preambułą do *Konstytucji 3 Maja*, wstęp do obecnie obowiązującej *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* pod względem stylistycznym, aksjologicznym i honoryfikatywnym:

W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny, odzyskawszy w 1989 roku możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o Jej losie, my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej (...) ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot.

Słowa poświadczają w tym wypadku trwałość określonych idei i wartości.

S.D.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2016:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

**RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

**IPS Sp. z o.o.**, ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53  
[www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)